ROK III. LWÓW, LIPIEC-SIERPIEŃ 1926. Nr. 7—8.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38. Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15. Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

ADWOKAT DR. JAN PIERACKI.

Ostateczny projekt polskiej procedury karnej.[1]

(Ciąg dalszy).

VIII. O ile chodzi o dowód ze świadków, nasuwają się wątpliwości ze względu na to, iż projekt zupełnie nie uwzględnia żadnych przeszkód ani w przesłuchaniu ani w zaprzysiężeniu świadków.

Stan umysłu świadka i jego rozwój, jego przeszłość ewentualnie poprzednie ukaranie za fałszywe zeznania, wreszcie stosunek do samego czynu, o którym ma zeznawać, czy też do osób w sprawie danej interesowanych, jest dla projektodawcy najzupełniej obojętny.

Szkoda, że projekt nie poszedł drogą wskazaną w § 56 procedury zaboru pruskiego lub w art. 93, 94 95, i 96 ustawy postępowania karnego obowiązującej w Królestwie, oczywiście z odpowiedniemi zmianami. Procedura rosyjska nie dopuszcza np. do przysięgi w razie zgłoszenia wyłączenia przez którąkolwiek stronę, poszkodowanego i osób z nim spokrewnionych i spowinowaconych, a dalej osób związanych stosunkiem przysposobienia, opieki, wzajemnego zarządzania interesami oraz osób prowadzących proces z którąkolwiek ze stron biorących udział w sprawie. Również nie dopuszcza ta ustawa do przysięgi męża, żony i krewnych oskarżonego, jeśli nie uchylają się od świadczenia W przepisach tych uwydatnia się głęboka znajomość życia, duszy ludzkiej; ustawodawca z mocy konkretnego przepisu

[1]) Poprzednia część artykułu ogłoszona w Nr. 6 „Głosu Prawa" za czerwiec 1926 r. Por. uwagę Redakcji na końcu artykułu. *Przyp. Red.*

ustawy traktuje tę kategorję świadków z pewną ostrożnością i przez nieodbieranie przysięgi zwraca na ten moment uwagę sędziego. Projekt polski te tak bardzo uzasadnione przepisy niestety całkowicie pominął.

Obrońcy nie wolno słuchać co do faktów, o których się dowiedział od oskarżonego przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy, nie ma zaś takiego zwolnienia wówczas, jeśli pewne wiadomości pochodzą od najbliższej rodziny oskarżonego. Również apodyktyczny zakaz słuchania obrońcy w kwestjach, o których dowiedział się od oskarżonego jest nieracjonalny. Obrońcy powinno bowiem przysługiwać prawo uchylenia się od zeznań, bo on najlepiej potrafi ocenić, czy w interesie sprawy ma zeznawać czy nie. Zakaz odbierania zeznań może wytworzyć nieraz sytuację dla oskarżonego bardzo niekorzystną.

Niezrozumiałe jest, dlaczego po myśli art. 108 projektu może odmówić zeznań małżonek i krewny w linji prostej oraz brat i siostra obwinionego, a po myśli art. 110 ma świadek prawo nie odpowiadać na pytania, co do których odpowiedź mogłaby narazić na ściganie karne lub hańbę jego samego oraz krewnego lub powinowatego w linji prostej, brata lub siostrę świadka. Dlaczego powinowatym w linji prostej nie przyznano prawa odmówienia zeznań, dlaczego w ogóle tak bardzo ograniczono to koło uprzywilijowanych osób pozostaje zagadką, chociaż wszelkie momenty psychologiczne przemawiałyby za jak najszerszem ujęciem tej sprawy, jak to czyni np. procedura obowiązująca w b. zaborze pruskim (§§ 51 i 52).

O ile chodzi o kwestję znawców, to nie ulega wątpliwości, iż znawcą powinna być osoba w sprawie zupełnie nieinteresowana. Tymczasem projekt nie wyklucza wyraźnie od tej funkcji np. poszkodowanego w danej sprawie i tylko przez przytoczenie ważnych powodów osłabiających zaufanie do takiego biegłego, sąd po myśli art. 129 § 2 wzywa innego znawcę w jego miejsce. Ponieważ zaś uznanie, czy zachodzą ważne powody, osłabiające zaufanie, należy do sędziego, więc zdarzyćby się mogło, że pokrzywdzony przestępstwem sam w swojej własnej sprawie będzie znawcą. A to byłoby przecież potworne.

Natomiast wyraźnie zaznacza projekt w § 2 art. 127, że okoliczność, iż ktoś jest świadkiem w danej sprawie, nie wyłącza przesłuchania go w roli biegłego. Przepis również nieracjonalny i nie liczący się z tem, że świadek czynu mimowoli w drodze naturalnego procesu psychologicznego ustosunkowuje się w pewien sposób do samego czynu i jego sprawcy.

Niezrozumiałe jest dalej, dlaczego biegli tylko za pośrednictwem przewodniczącego mają prawo zadawać pytania obwinionemu i świadkom i po co takie zupełnie bezcelowe utrudnienie badania!

Istniał wreszcie w pierwszym projekcie przepis art. 129, w myśl którego badanie ciała osób, które mają prawo uchylić się od zeznań w roli świadka, wymaga zawsze ich zgody. Ten przepis został wyeliminowany w nowym projekcie, wskutek

czego krewny oskarżonego, korzystający z prawa uchylenia się od zeznań, mimo to będzie musiał poddać się oględzinom i badaniom przez znawców.

Czy jest to słuszne i racjonalne, bardzo wątpię, zrozumieć bowiem nie można, dlaczego pewna kategorja osób ma prawo nie stwarzać dowodu przeciw obwinionemu z własnych słów, zeznań, a musi stwarzać dowód z oględzin własnego ciała?

Przepisy art. 135 i 136 o umorzeniu względnie zawieszeniu postępowania karnego z powodu choroby umysłowej powinny być umieszczone w działach o umorzeniu względnie zawieszeniu postępowania, a nie w dziale o oględzinach i biegłych.

IX. W rozdziale traktującym o rewizji i zatrzymaniu rzeczy zjawia się w projekcie nowy termin techniczny „d o c h o d ź c a“, co ma oznaczać osobę, prowadzącą dochodzenia. Nie śmiem rozstrzygać kwestji, czy wyraz ten jest zgodny z zasadami językowemi, ale to stanowczo twierdzę, że razi ucho.

X. Kwestja a r e s z t u tymczasowego i śledczego w nowym projekcie jest o tyle odmiennie ujęta od projektu dawnego, że w dawnym projekcie areszt koluzyjny mógł być zawieszony, gdy obwiniony starał się usuwać dowody przestępstwa, a natomiast nowy projekt zadowala się uzasadnioną obawą, że obw. będzie się starał o usunięcie dowodów przestępstwa.

Znowu więc zmiana na gorsze.

Możeby przecież można ująć tę sprawę przynajmniej w sposób wskazany w § 112 procedury b. zaboru pruskiego, to znaczy, że areszt koluzyjny można zawiesić, „gdy ujawnią się fakty, upoważniające do wniosku, że obwiniony zatrze ślady czynu albo nakłoni świadków lub współwinnych do fałszywego zeznania, przyczem fakty te należy w aktach zaznaczyć“.

Stylizacja bowiem projektu mechanizuje zupełnie sprawę przyczyn aresztu i stanie się szablonem zawieszanie aresztu koluzyjnego, jak to obecnie jest w b. zaborze austrjackim; tylko konkretne ujęcie sprawy przez żądanie wskazania faktów może zapobiec niepotrzebnemu niejednokrotnie zawieszaniu aresztu.

To samo odnosi się również do aresztu z powodu obawy ucieczki, o ile on ma być oparty tylko na obawie uzasadnionej, iż obwiniony będzie się ukrywał (art. 173) i tu trzebaby żądać uzasadnienia w aktach tej obawy konkretnymi faktami.

Nie uważam dalej za szczęśliwą stylizacji art. 173 *a)*, według którego tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy, gdy sprawa t o c z y s i ę o przestępstwo, za które ustawa przepisuje przynajmniej karę więzienia. Racjonalniejsza byłaby stylizacja z § 112 procedury dla b. zaboru pruskiego, iż wolno osadzić obwinionego w areszcie, gdy istnieją u z a s a d n i o n e p o w o d y p o d e j r z y w a n i a g o. Na ten moment powinien być nacisk położony, czy pewną osobę można uzasadnienie podejrzywać o udział w czynie, a nie, czy w ogóle sprawa o przestępstwo się toczy.

Wreszcie konieczne jest zamieszczenie postanowienia, iż wszystkie władze, biorące udział w dochodzeniach i śledztwie

*

winny dołożyć wszelkich starań, by tymczasowe przytrzymanie względnie areszt śledczy trwał jak najkrócej.

Postanowienie art. 182 projektu, zezwalające na uchylenie każdego rodzaju aresztu za kaucją względnie poręczeniem, pozostaje w sprzeczności z art. 188 projektu, w myśl którego składającego kaucję uprzedza się, iż w razie ucieczki lub nieusprawiedliwionego niestawiennictwa obwinionego kaucja ulega przepadkowi, co wskazywałoby na to, iż kaucją względnie poręczeniem można uchylić wyłącznie tylko areszt z powodu obawy ucieczki. To w ustawie powinno być jednak wyraźnie powiedziane.

XI. Doręczanie wezwań.

Zupełnie słusznym był przepis art. 189 § 1 dawnego projektu o następującem brzmieniu:

„W razie wezwania osoby, zajmującej takie stanowisko publiczne lub prywatne, którego opuszczenie mogłoby spowodować szkodę dla interesu publicznego, zawiadamia się jednocześnie bezpośrednią zwierzchność osoby wzywanej".

Ograniczenie obowiązku zawiadomienia w nowym projekcie tylko do osób będących w służbie kolejowej, żeglugi wodnej lub powietrznej jest niesłuszne.

Nie do utrzymania jest postanowienie, iż w ogóle wszelkie pisma sądowe doręcza się adresatom w miarę możności do rąk własnych (art. 210), — a więc i wezwania na rozprawę i pisma, od których doręczenia liczy się termin zawity. Przy znanej nieporadności i niedbałości naszej ludności wiejskiej doprowadzić to może do niepożądanych konsekwencyj, a zresztą jakaż jest gwarancja, że o tak niebywale ważnych pismach osoba interesowana była powiadomiona, jeśli nie ma przymusu doręczania pism do rąk własnych?!

XII. Zezwolenie na przeglądanie aktów przez strony i obrońców w toku dochodzeń i śledztwa zależnem jest od dobrej woli prokuratora względnie sędziego (art. 220), odmiennie od postanowień § 45 austr. proc. karnej w brzmieniu noweli z 16. lipca 1920 Nr. 67, poz. 453 Dz. u. Rz. P. który zasadniczo zezwala na wgląd w akta w toku dochodzeń i śledztwa, wkładając na sędziego obowiązek wyłączenia tej części aktów, której podanie do wiadomości strony nie dałoby się pogodzić z celem postępowania. Wprawdzie ten przepis w praktyce wykonuje się w ten sposób, że nigdy nie zezwala się na wgląd w akta, była jednak przynajmniej pewna zasada, co innego postanawiająca.

Procedura niemiecka obowiązująca w b. zaborze pruskim uczyniła dostępnymi obrońcy już w toku dochodzeń i śledztwa przynajmniej protokoły przesłuchania posądzonych, orzeczeń znawców oraz protokoły tych czynności, przy których wolno być obrońcy obecnym.

Wskazaną byłaby przecież pewna remedura przepisów projektu w tym kierunku, iż zasadniczo wgląd w akta dozwolony jest obrońcy w dochodzeniach i śledztwie poza wypadkami wy-

jątkowymi, kiedy to sędzia śledczy zdołałby względami na tok sprawy uzasadnić odmowę.

XIII. Sprawa protokołowania w art. 244 o tyle niewłaściwie została ujętą, że w postępowaniu przed sądem przysięgłych protokołowanie zeznań odbywa się tylko wtedy, gdy strona tego żąda lub sąd uzna to za potrzebne. Skończy się więc na tem, że strony zawsze zapewne będą żądały protokołowania.

O dopuszczalności i warunkach stenograficznego spisania przebiegu rozprawy projekt wcale nie wspomina! Jest to luka bardzo poważna. Wiemy jak wielkie usługi oddaje stenografowanie nie tylko ze względu na możliwość szybkiego prowadzenia rozprawy, ale jeszcze bardziej ze względu na większą pewność należytego utrwalenia przebiegu rozprawy.

XIV. Znane jest stanowisko pierwotnego projektu, przekazujące prowadzenie dochodzeń w sprawach o ścigane z urzędu przestępstwa oskarżycielowi publicznemu. To stanowisko zostało i w tym projekcie utrzymane (art. 250).

Sędziowie śledczy będą prowadzili tylko śledztwa, a śledztwo jest konieczne w sprawach o zbrodnie, należące do kompetencji sądów przysięgłych, jest zaś dopuszczalne w innych sprawach należących do sądów przysięgłych lub ziemskich zależnie od wniosku oskarżyciela lub obwinionego i od uznania sędziego śledczego, że śledztwo jest potrzebne ze względu na zawiłe okoliczności sprawy (art. 271). Musi więc sędzia śledczy przychylić się do wniosku strony, aby śledztwo mogło być prowadzone; jeśli odmówi wnioskowi strony, może się strona żalić (art. 273). Nowością jest, że i obwiniony może domagać się wdrożenia śledztwa np. zamiast dalszego prowadzenia dochodzeń.

O umorzeniu dochodzeń decyduje zawsze prokurator, choćby wszczął dochodzenia inny oskarżyciel publiczny (art. 256). Zaszła więc zasadnicza zmiana w stosunku do pierwotnego projektu i pewna koncentracja funkcji oskarżenia w osobie prokuratora.

Niemile uderza postanowienie, dające prokuratorowi prawo obecności przy wszystkich czynnościach śledczych, gdy dopuszczenie poza tem obecności stron zależy od uznania sędziego (art. 276).

XV. Akt oskarżenia będzie zazwyczaj znacznie uproszczony, gdyż tylko w sprawach należących do orzecznictwa sądów przysięgłych musi być zaopatrzony w uzasadnienie, poza tem dodanie uzasadnienia zależy od woli prokuratora (§ 2 art. 286). Niebezpieczny jest brak przepisu, któryby nakazywał wskazanie w akcie oskarżenia ustawowych znamion czynu, gdyż wystarczy według projektu dokładne określenie samego czynu z wskazaniem miejsca, czasu i okoliczności towarzyszących popełnieniu jakoteż wskazanie artykułów ustawy karnej, pod który czyn podpada.

W sądach grodzkich (do których kompetencji będzie należało sądzenie spraw zagrożonych karą do jednego roku) wystarcza, jeżeli akt oskarżenia zawiera dokładne oznaczenie osoby obwinionego i zarzuconego mu czynu (art. 287).

XVI. Sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia, który musi być podpisany przez adwokata, nie może być wniesiony z powodu braku dostatecznych podstaw do podejrzewania obwinionego o popełnienie czynu.

W praktyce ten brak da się odczuć, gdyż przecież trafiało się nieraz, że w wypadkach wątpliwych sąd apelacyjny z powodu braku podstaw do podejrzywania obwinionego, akt oskarżenia uchylał i oszczędzał obwinionemu przykrości rozprawy głównej.

Doręczenie oskarżenia i wszelkie przygotowania do rozprawy należą do prezesa sądu.

Strona ma prawo żądać wezwania innych jeszcze świadków prócz wskazanych w oskarżeniu, a prezes sądu wzywa ich, nie badając czy są potrzebni czy nie (art. 301 i 302). Tylko gdyby wniosek wpłynął tak późno, że niemożliwe jest wezwanie świadków do rozprawy, prezes sądu podda wniosek obradom posiedzenia niejawnego (art. 304), a wtedy strona, którą spotkała odmowa, może sama sprowadzić świadków do sądu (art. 305).

Nasuwają się przecież wątpliwości, czy w ogóle takie wnioski dowodowe stron nie powinny być przedmiotem obrad sądu, aby uniknąć przy rozprawie niepotrzebnego nieraz balastu i zapobiec obciążeniu skarbu państwa należytościami zbędnych świadków.

Odrzucenie przez sąd wniosku dowodowego na posiedzeniu niejawnem nie przeszkadza przecież podniesieniu tego wniosku na rozprawie (art. 308), a jeśli wniosek jest uzasadniony, należy przypuszczać, iż dowody zostaną dopuszczone. Strona może jednak niejednokrotnie nadużywać dla innych celów swego prawa wzywania świadków, a sąd będzie musiał tracić czas całkiem niepotrzebnie.

Poszedłbym raczej jeszcze dalej i przyznałbym prezesowi sądu prawo poddania obradom posiedzenia niejawnego kwestji, czy wzywać wszystkich świadków z aktu oskarżenia, jeśliby prezes uważał, iż prokurator niepotrzebnie domaga się pewnych świadków.

Uważam dalej za wysoce nieracjonalne, skoncentrowanie wszelkich funkcyj od chwili wniesienia aktu oskarżenia do samej rozprawy w rękach prezesa sądu. Najprawdopodobniej nie będzie on mógł sam zająć się należycie wszystkiemi sprawami i będzie musiał wyręczać się zastępcami. Po co zresztą ma zaznajamiać się dokładnie z każdą sprawą prezes sądu, gdy będzie musiał zaznajomić się z nią także przewodniczący rozprawy. Czy nie upraszczałoby sprawy przekazanie czynności już od chwili wniesienia aktu oskarżenia przewodniczącemu rozprawy i czy nie byłoby to połączone ze znaczną ekonomją czasu i trudów?

W zaoczności będzie mogła być przeprowadzona rozprawa tylko w sądach grodzkich (art. 306), osobiste stawiennictwo przed tymi sądami oskarżonego jest obowiązkowe tylko wówczas, gdy sąd wyraźnie uzna je za niezbędne i to w wezwaniu zaznaczy. Należy wszakże bezwzględnie usunąć przepis § 2

art. 307, nakazujący doprowadzenie do rozprawy oskarżonego osadzonego w areszcie w innym okręgu sądowym tylko wtedy, gdy sąd to uzna za niezbędne. Przecież oskarżony ma prawo być obecnym przy rozprawie i nie można mu tego prawa odbierać dlatego, że pozostaje w aresztach w innym okręgu sądowym. Gdy żąda doprowadzenia do rozprawy, powinno to być uskutecznione. Chodzi tu bowiem o niego, o jego wolność, cześć, najżywotniejsze nieraz interesy i jeśli oskarżony żąda, nie można mu odjąć możności osobistej obrony.

XVII. W przepisach o ogólnym porządku rozprawy głównej przed sądem ziemskim należałoby wyeliminować normę, która pozwala stronom na badanie oskarżonego tylko za pośrednictwem przewodniczącego. Jest to z jednej strony niepotrzebne utrudnienie rozprawy, a z drugiej strony rażące ograniczenie praw stron, jeśli zdajemy sobie sprawę z tego, że technika zadawania pytań w przewodzie karnym ma decydujące znaczenie i że nie jest obojętnem, jak brzmi pytanie. Przewodniczący ma przecież prawo uchylania pytań niestosownych (§ 3 art. 310).

Jeśli druga strona nie sprzeciwia się wnioskowi przeciwnika, a przewodniczący do wniosku tego się przychyla, decyduje on o tem ostatecznie; poza tem zawsze jest wymagana decyzja sądu (art. 31 2).

Artykuł 316 traktujący o władzy dyscyplinarnej nad obrońcą wymaga niezbędnej poprawy. Już po jednorazowem upomnieniu, jeżeli obrońca nadal zachowuje się w sposób zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu, przewodniczący odbiera mu głos, a sąd może ponadto ukarać go grzywną do 500 zł., a nawet usunąć od udziału w rozprawie. To ostatnie zarządzenie, jeśli ma być utrzymane w ustawie, powinno poprzedzić zagrożenie usunięcia od rozprawy i powinna dopuszczalność jego być zawisła od rażąco niesfornego zachowania się obrońcy. Czy grzywna w razie nieściągalności może być zamieniona na karę aresztu, mogłoby nasuwać pewne wątpliwości i dlatego wzkazane byłoby zamieszczenie wyraźnego przepisu, iż to nie jest dopuszczalne, tem bardziej, że na wypadek niezłożenia takiej grzywny, ściągnąłby obrońca na siebie postępowanie dyscyplinarne.

Nieracjonalne jest postanowienie, zezwalające oskarżycielowi prywatnemu, posiłkowemu i powodowi cywilnemu pozostanie w sali sądowej, choćby mieli składać zeznania w roli świadków (§ 3 art. 338), nieracjonalny jest ten wyjątek właśnie na rzecz świadków najwięcej i bezpośrednio w sprawie interesowanych, chociaż inni mniej animujący się sprawą świadkowie ze sali przed swem przesłuchaniem są wydaleni.

Zupełnie słuszne jest natomiast postanowienie art. 346, zakazujące odczytywania przy rozprawie zapisków dochodzeń spisanych przez okarżyciela publicznego. Istotny natomiast brak istnieje w art. 347 w tym kierunku, iż nie ma postanowienia, zezwalającego na odczytanie przy rozprawie protokołów przesłuchań niejawiających się świadków lub orzeczeń znawców, jeśli strony godzą się na to, a sąd do tego się przychyli.

Kwestja przerwy rozprawy jest postawiona w projekcie zbyt rygorystycznie i niepraktycznie. Przerwa może trwać bowiem według projektu najdłużej trzy dni (§ 2 art. 354). Czasokres stanowczo za krótki, możnaby go śmiało przedłużyć do 14 dni bez obawy o zatratę wrażeń uzyskanych na przerwanej rozprawie. Zresztą każdej chwili może sąd w myśl § 2 *a)* art. 355 prowadzić rozprawę od początku, jeśli to uzna za potrzebne, nakazywać jednak bezwzględnie prowadzenie rozprawy od początku, gdy przerwa przewyższa 3 dni, jest naprawdę niecelowe, może być połączone z niepotrzebną stratą czasu i znacznymi kosztami powtarzanej rozprawy.

Brak wreszcie w projekcie postanowienia, iż od wszelkich decyzyj i zarządzeń przewodniczącego może strona odwołać się do trybunału, a to przecież nieraz bardzo jest wskazane i bardzo się przyczynia do wprowadzenia rozprawy na racjonalne tory.

XVIII. W rozdziale VI działu I księgi VII zawarte są przepisy o wyroku przed sądami ziemskimi.

W art. 375 wypowiedziana jest zasada, że wyrok może być uniewinniający, skazujący lub umarzający postępowanie, wszelako w całym tym rozdziale nie ma przepisu, kiedy który z tych rodzajów wyroku ma zapaść. Jeżeli zaś co do wyroku zasądzającego i uniewinniającego możnaby się domyślać, kiedy one zapadają, to o ile chodzi o wyrok umarzający, postępowanie należy przecież mimo postanowień art. 3 i 4 w tem miejscu wymienić, w których wypadkach taki, od wyroku uniewinniającego odróżniający się, wyrok ma być wydany.

Nie można dalej zgodzić się z projektem w sprawie brzmienia sentencji wyroku (art. 376), każda bowiem sentencja wyroku, czy on jest zasądzający, czy uniewinniający, czy umarzający, powinna bezwzględnie zawierać nie tylko dokładne określenie czynu z podaniem czasu i miejsca popełnienia, lecz również z oznaczeniem wedle znamian ustawowych, a również z podaniem przepisu ustawy, który znajduje zastosowanie względnie miał znaleźć zastosowanie, — bo bez tego nie ma właściwie wyroku. Tymczasem projekt tylko przy sentencjach wyroków zasądzających stawia niejasny wymóg „ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu“ obok ogólnego wymogu dla wszystkich sentencyj „dokładnego określenia czynu zarzuconego oskarżonemu z dodaniem czasu i miejsca jego popełnienia“. Co ma zresztą oznaczać „ustalenie czynu“ obok „dokładnego określenia czynu“ jest niezrozumiałe i stwarza niepotrzebne niejasności ustawy.

Uzasadnienie wyroku spisuje sąd tylko wtedy, gdy zapowiedziano przeciw wyrokowi środek prawny (art. 387), na co trudno się zgodzić. Możnaby co najwyżej zatrzymać ten przepis w wypadkach prawomocności wyroku, opartego na przyznaniu oskarżonego; tam, gdzie oskarżony wypiera się winy, ważność sprawy, bo chodzi przecież o wyrok karny w sprawach poważniejszych, wymaga uzasadnienia wyroku, a jest to bardzo wskazane ze względu na ewentualne przyszłe wznowienie, udział dalszych osób w czynie i t. d.

Nowością jest w tym projekcie dokładne i należyte określenie, co mają zawierać motywa wyroku (art. 388), czego w pierwszym projekcie wcale nie było.

W razie uniewinnienia oskarżonego aresztowanego, przewodniczący zarządza bezwłoczne wypuszczenie go na wolność (art. 383), co się jednak dzieje, gdy zapadł wyrok umarzający, tego projekt nie rozstrzyga.

Nie rozstrzyga też projekt, czy uwzględniony zarzut rzeczowej niewłaściwości sądu załatwia się wyrokiem, czy uchwałą.

O ile wreszcie chodzi o wyroki zaoczne, powinien odpaść przepis art. 395, według którego niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego na rozprawie ponownej wskutek uchylenia zaocznego wyroku, nie tamuje rozpoznania sprawy. Przeciwnie powinien znaleźć zastosowanie przepis art. 66 i 72 i niestawiennictwo tych oskarżycieli powinno się uważać za odstąpienie od oskarżenia. Nie ma najmniejszej racji takie specjalne uprzywilejowanie oskarżycieli prywatnych i posiłkowych, a naprawdę może nawet trudno byłoby prowadzić rozprawę, skoro nie ma przy niej tego, kto ją wywołał i kto oskarżeniem dysponuje.

Projekt procedury nie podaje, z wielu sędziów mają się składać senaty na posiedzeniach niejawnych, względnie rozprawach; na wszelki sposób kwestja ilości głosów potrzebnych do wydania wyroku zasądzającego powinnaby być unormowana żądaniem $^2/_3$ głosów, a nie bezwzględnej większości głosów (obacz § 262 proc. niemieckiej).

XIX. Postępowanie przed Sądem przysięgłych wykazuje szereg przepisów, które spaczają zupełnie tę instytucję, a w szczególności należą tu przepisy o tworzeniu ławy, o ilości potrzebnych do zasądzenia głosów i o zawieszeniu werdyktu.

Oto według projektu na początku roków przysięgłych odbywa się posiedzenie wstępne i już na tem posiedzeniu ustala się listę przysięgłych dla wszystkich spraw tej kadencji, przynajmniej z 18 a najwyżej z 24 przysięgłych; pozostałych zaś przysięgłych się zwalnia. Jest to niepraktyczne, bo w ciągu kadencji mogą zajść wypadki, uniemożliwiające udział owych desygnowanych do listy przysięgłych, wskutek czego nie będzie można osądzić wszystkich spraw, a temu zapobiegłoby się, gdyby nie zwolniono zaraz na początku żadnych w ogóle przysięgłych i gdyby obowiązek stawiennictwa wszystkich przysięgłych do każdej rozprawy został utrzymany. Sądy przysięgłych są w ogóle aparatem ciężkim z powodu udziału w nich sędziów niezawodowych i nie należy przez zupełnie niepotrzebną formalistykę sprawy utrudniać.

Należy dalej zwrócić uwagę na to, że zasadniczo zachodzi wielka różnica między sędzią zawodowym a sędzią przysięgłym. Sędzia zawodowy i jako urzędnik i zwłaszcza jako sędzia w swych stosunkach osobistych, majątkowych, w swych interesach i t. d. musi ze względu na prestige swego urzędu i ze względu na obowiązki swego stanu do pewnego stopnia się wyodrębnić.

Musi uważać na to, z kim się w życiu styka, bo może w swojem urzędowaniu mimowoli spotkać się czasem z przykrą kolizją. Natomiast sędzia przysięgły i nieraz nie może i nie ma potrzeby tak nadzwyczajnie uważać na każdy swój krok, każdą swą nową znajomość, a niejednokrotnie zawód jego już to sprawia, iż styka się z rozlicznymi ludźmi, bez bliższego ich segregowania i oceny wartości moralnej.

Wskutek tego konieczność niemotywowanego wyłączenia przysięgłych przez obie strony (art. 414) ma swoje uzasadnienie w istniejących stosunkach i jest instytucją bezwzględnie potrzebną, a w interesie czystości wymiaru sprawiedliwości leży jak największe jej rozszerzenie, a nie ścieśnienie. Kto bierze częściej udział jako prokurator lub obrońca w sprawach przed sądem przysięgłych, ten z praktyki dokładnie wie, jaki splot najrozmaitszych momentów, uprzedzeń i t. p. po stronie sędziów przysięgłych zachodzących, może decydować w samej sprawie i jak wskazaną jest rzeczą, by obie strony mogły jak najintenzywniej przez wyłączenie wpłynąć na wytworzenie takiej ławy, którąby dawała swym składem gwarancję, iż ostateczny wynik obrad sędziów przysięgłych będzie miał cechy objektywności.

Tymczasem projekt po ograniczeniu listy przysięgłych dla danej kadencji do 18 a najwyżej 24 osób, zezwala na przystąpienie do tworzenia ławy już wówczas, gdy jest przynajmniej jeden przysięgły więcej ponad liczbę potrzebną do utworzenia ławy (art. 413), która przypuszczalnie z 12 członków będzie się składała. Cóż się więc dzieje? Wyłączy oskarżony jednego przysięgłego, prokurator nie może wyłączyć nikogo i ława jest już utworzona. Mogą w tej ławie być reprezentowane najrozmaitsze osoby, co do których zachodzą momenty uprzedzenia w jednym lub drugim kierunku, a obie strony są bezsilne. Szkodzić to może równie dobrze interesom oskarżenia, jak obrony, a zawsze szkodzi interesom prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

To też ilość przysięgłych, która ma być obecna przy tworzeniu ławy, powinna wynosić przynajmniej dwa razy tyle, ile wynosi przepisana ilość przysięgłych w ławie. Dopiero wtedy można bowiem mieć jaką taką pewność, iż obie strony usuną z listy w drodze wyłączenia osoby niepożądane i że ława nie będzie a priori usposobiona na korzyść czy też niekorzyść oskarżonego (obacz § 280 procedury niemieckiej).

Dalszą anomalją w postępowaniu przed sądami przysięgłych jest stosunek głosów potrzebny do uznania oskarżonego winnym. Według projektu wystarcza już bezwzględna większość głosów (art. 443). Postanowienie to jest bardzo niebezpieczne, gdy się zważy, że sędziami są laicy i że tylko kwalifikowana większość głosów może stworzyć pewność co do przekonania o winie oskarżonego. Stosunek więc $^2/_3$ czy $^3/_4$ głosów wydaje się niezbędny.

Wreszcie przyznaje projekt trybunałowi prawo suspenzji werdyktu i przekazania sprawy celem ponownego rozpatrzenia na najbliższych rokach, jeśli trybunał jednomyślnie uzna, że

przysięgli niesłusznie potwierdzili lub zaprzeczyli pytania co do winy (art. 453). Procedura austrjacka i niemiecka znają instytucję suspenzji tylko w wypadku nieuzasadnionego zasądzenia; jest to wentyl bezpieczeństwa, wprowadzony do procedury przeciw niesłusznemu werdyktowi zasądzającemu, właśnie ze względu na charakter sądu przysięgłych, w interesie oskarżonego. Jest to więc instytucja wyjątkowa na korzyść oskarżonego. Przyznać takie prawo i w wypadku uwolnienia, które trybunał uważa za nieuzasadnione, znaczyłoby poddać w ogóle werdykty przysięgłych kontroli trybunału i uczynić z ławy sędziów przysięgłych instytucję sędziowską niewyposażoną w pełnię praw!

W końcu należałoby przecież oskarżonemu ogłaszać tylko ostateczny rezultat obrad przysięgłych, i nie narażać go na wysłuchiwanie wszelkich odmian niezupełnych werdyktów. Przysięgli się mylą, dają odpowiedź nieodpowiadającą ustawie, muszą wracać do sali obrad, poprawiać odpowiedź — a tego wszystkiego słucha oskarżony; po co i na co?

Przysięgli zadają według projektu (art. 420) pytania oskarżonemu, świadkom i biegłym tylko za pośrednictwem przewodniczącego, jak gdyby panowała obawa, by przypadkiem nie zadał przysięgły wprost pytania, które mogłoby się przewodniczącemu nie podobać.

Wreszcie pozostaje sprawa resumé, tego nieszczęsnego résumé, które jest torturą dla sumiennego sędziego, bo wymaga od niego omówienia wyniku dowodów przy równoczesnem starannem ukryciu swego ja, — w istocie jednak przeradza się wielokrotnie właściwie w plaidoyer strony i to przeważnie strony skarżącej. Ostatni czas usunąć tę anomalję, a jeżeli już musiałaby zostać, to bezwzględnie przyznać należy stronom prawo żądania protokołowania tak faktycznych jak i prawnych wyjaśnień przewodniczącego, przy równoczesnem zagrożeniu wyroku nieważnością, jeśliby pod względem faktycznym było resumé stronniczem lub niezgodnem z wynikami rozprawy lub wreszcie błędnem pod względem prawnym. Tylko takie bowiem ujęcie sprawy mogłoby może dać gwarancję, iż resumé będzie objektywne.

Stylizacja przepisów i w tym dziale i w innym jest nieraz, zdaniem mojem, nieszczęśliwa. Tak np. art. 412 ma brzmienie: „Jeżeli po usunięciu przysięgłych wyłączonych z mocy ustawy, pozostaje tylko tylu“, nie ma jednak nigdzie przepisu, że przed przystąpieniem do utworzenia ławy, należy usunąć przysięgłych wyłączonych z mocy ustawy od sprawowania funkcyj sędziowskich, że należy przysięgłych pouczyć o odnośnych przepisach i zapytać, czy są takie wyłączające ustawowe powody.

Albo np. tego rodzaju stylizacja art. 443: „Odpowiedzi zapadają bezwzględną większością głosów“, przez co autor projektu chce powiedzieć, iż do zatwierdzenia pytania potrzeba bezwzględnej większości głosów.

XX. Postępowanie przed sądami grodzkimi unormowane jest zupełnie tak samo, jak postępowanie przed sądami ziemskimi z małoznaczącemi zmianami.

Jest i w tym dziale przepis (art. 459), że sędzia nie może odmówić wezwania świadków wskazanych przez stronę nie później, niż przy pierwszem jej przesłuchaniu na rozprawie głównej; o ile chodzi o nieracjonalność tego postanowienia, wypadnie odwołać się do uwag powyżej pod XVI zamieszczonych.

Ciekawe jest postanowienie art. 460, że nieobecność oskarżyciela publicznego lub posiłkowego nie tamuje rozpoznania sprawy. Wystarczy żądanie ścigania w doniesieniu, a sąd grodzki bez oskarżyciela sam już sobie wszystko przeprowadzi i sprawę osądzi. Może to postanowienie jest praktyczne, ale przecież łamie ono zupełnie zasadę skargowości.

XXI. Projekt zna trzy rodzaje środków odwoławczych, a to zażalenie, apelację i kasację.

Aby zrozumieć ich układ, trzeba zaznaczyć, że sądy grodzkie rozpoznają sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku lub grzywną albo obiema temi karami łącznie bez względu na kary dodatkowe (art. 17).

Jeżeli jednak ustawowy wymiar kary nie przekracza 14 dni pozbawienia wolności lub 100 złotych grzywny albo obu tych kar łącznie bez względu na kary dodatkowe, to sprawy o takie przestępstwa rozpoznaje sędzia pokoju (art. 19).

Instancją odwoławczą dla sędziego pokoju jest sąd grodzki, a dla sądu grodzkiego jest sąd ziemski, który poza tem rozpoznaje w I instancji wszystkie sprawy nie powierzone innym sądom (art. 20, 21, 22).

Sądy apelacyjne rozpoznają zażalenia na postanowienia sądów ziemskich i sądów przysięgłych, o ile one nie są przekazane Sądowi Najwyższemu oraz orzekają w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych (art. 24).

Sąd Najwyższy jest instancją kasacyjną dla wszystkich sądów (art. 25).

Otóż z pomiędzy środków odwoławczych zażalenie jest środkiem prawnym przeciw postanowieniom, zapadającym poza rozprawą, a jest zażalenie zasadniczo dopuszczalne przeciw wszystkim postanowieniom, zamykającym drogę do wydania wyroku, o ile ustawa inaczej nie stanowi, poza tem dopuszczalne jest zażalenie tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych (art. 463, 464).

Niestety określenie „postanowienia, zamykające drogę do wydania wyroku“, jest tak nieszczęśliwe, że właściwie nie wiadomo, o jakie to postanowienia chodzi i pod tym względem konieczna jest poprawa.

Zażalenia na postanowienia sądu ziemskiego rozstrzyga sąd apelacyjny z wyjątkiem zażaleń z powodu nieprzyjęcia kasacji, które rozstrzyga Sąd Najwyższy (art. 465).

Sąd, przeciw którego postanowieniu wniesiono zażalenie, może przychylić się do zażalenia, jeśli uzna je za zasadne (art. 467), w przeciwnym razie przedkłada je wyższej instancji.

Apelacja jest środkiem odwoławczym przeciw wyrokowi sędziów pokoju i sądów grodzkich jako I instancji, kasacja zaś

do Sądu Najwyższego jest dopuszczalna od wyroków sądów przysięgłych i ziemskich (art. 472 i 502).

Wskutek tego od wyroków sędziów pokoju jest lylko jedna instancja, a to apelacja do sądów grodzkich.

Od wyroków sądów grodzkich są dwie instancje, apelacja do sądu ziemskiego i następnie kasacja do Sądu Najwyższego.

Od wyroków sądów ziemskich jako I instancji i sądów przysięgłych jest tylko jedna instancja, kasacja do Sądu Najwyższego.

Dlaczego tak uprzewilejowane są wyroki sądów grodzkich, a raczej dlaczego tak upośledzone są wyroki sądów ziemskich, jest tajemnicą. Te same względy, które przemawiają za dopu szczalnością apelacji od wyroków sądów grodzkich, przemawiają także za wprowadzeniem apelacji do wyroków sądów ziemskich, jako I instancji, do sądów apelacyjnych. Zyskałoby się w ten sposób wiele w kierunku pewności, iż zapadną słuszne wyroki i bardzo uprościłoby się sprawę urzędowania Sądu Najwyższego.

W rozdziale o apelacji, która jest środkiem odwoławczym pełnym, powodującym badanie sprawy w II instancji na podstawie powtórzonej rozprawy, brak przepisów, czy wywód apelacji jest konieczny czy też nie.

Nie rozwiązuje tej kwestji brzmienie art. 483 „wywód apelacji składa się w przepisanym terminie do sądu, który wydał zaskarżony wyrok“, skoro w art. 485 powiedziano tylko, że „apelację założoną po terminie lub przez osobę nieuprawnioną, sąd odrzuca“ i skoro apelacja jest założona, gdy ją zgłoszono.

Wprawdzie art. 232 używa terminu „zapowiedzenie apelacji“, z czego wnosićby należało, że samo zgłoszenie nie jest jeszcze jej założeniem, ale nie wiem, po co mają być te wszystkie wątpliwości, skoro się tworzy nową ustawę i dlaczego nie miałoby być wystarczającem do przyjęcia apelacji, jeśliby ona czy to w samem zapowiedzeniu lub też w wywodzie określała, którą częścią wyroku czuje się strona pokrzywdzoną i dla czego, oraz w jakim kierunku domaga się remedury, wreszcie czy i jakie nowe dowody strona ofiaruje. Jeżeli ani z zapowiedzenia ani z wywodu zorjentować się nie można, o co stronie chodzi, należy apelację odrzucić.

Aby w II. instancji świadkowie i biegli, przesłuchani w I instancji byli ponownie słuchani, należy tego żądać w apelacji, chyba że sąd z własnej inicjatywy inaczej postanowi. Sąd bada, czy dowody nowo ofiarowane w apelacji są potrzebne. jeśli apelant jednak przyprowadzi świadka na rozprawę apelacyjną, sąd nie może odmówić zbadania świadka (art. 489, 490, 491).

Dlaczego? Świadek może być zupełnie niepotrzebny, okoliczność, którą ma stwierdzić jest całkiem obojętna i tylko dlatego, że strona świadka przyprowadziła na rozprawę, sąd musi koniecznie czas tracić i świadka badać? Przecież to byłoby nierozsądne i spychałoby sędziego do dziwnej roli. Przepisy art. 301, 302, 459, 491 wymagają absolutnie poprawy w myśl moich uwag w punkcie XVI.

Znowu jako odstąpienie od zasady skargowości zjawia się przepis art. 497, że zrzeczenie się apelacji przez oskarżyciela publicznego na rozprawie nie wiąże sądu (art. 497).

Zasadniczo sąd odwoławczy rozstrzyga sprawy merytorycznie, unieważnienie wyroku i przekazanie sprawy właściwemu sądowi ma miejsce tylko wtedy, gdy orzekał sąd rzeczowo niewłaściwy lub sędzia, który ulegał ustawowemu wyłączeniu (art. 500 punkt *c*), wreszcie gdy sąd odwoławczy rozdzieli niewłaściwie przez Sąd I instancji połączone sprawy i uzna za konieczne polecić sądowi I instancji, by każdą z nich z osobna rozpoznał.

W artykule 487 mylnie powołano art. 461.

O ile chodzi o kasację, to uderza brak wyraźnego podania przyczyny kasacji z powodu nienależytego uzasadnienia wyroku, a więc obrazy art. 388.

Ponadto w punkcie *g)* art. 507 należałoby dodać art. 91 (brak obrońcy przed sądem przysięgłych), punkt *h)* art. 507 należałoby przestylizować w tym kierunku, że kasacja może być założona, gdy przesłuchano świadka z obrazą przepisów art. 105 i 108 (osoby, których słuchać nie wolno i które mają prawo uchylić się od zeznań).

Dotkliwy brak istnieje w projekcie w kierunku orzeczeń co do kary przez sądy ziemskie i sądy przysięgłych podyktowanej. Projekt nie zna środka odwoławczego, który mógłby spowodować podwyższenie lub obniżenie kary, a to jest przecież niesłuszne, bo kwestja wysokości wymierzonej kary jest równie ważna jak samej winy.

Wreszcie nie wiadomo, dlaczego w nowym projekcie opuszczono art. 495 dawnego projektu o t. zw. nadzwyczajnej kasacji, która powinna być dopuszczalna we wszystkich wypadkach, gdy Najwyższy Sąd przy sposobności badania sprawy jednomyślnie dojdzie do przekonania, że niewinnie oskarżonego zasądzono.

XXII. Czas spędzony w tymczasowem przytrzymaniu lub areszcie śledczym, powinien być policzony na poczet kary i to, mojem zdaniem, bezwzględnie. Projekt nie zawiera w tym kierunku postanowień poza art. 542, który zalicza na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku, *a)* jeśli skazany nie założył apelacji lub kasacji albo założoną cofnął, *b)* jeżeli wyższa instancja apelację lub kasację przynajmniej częściowo uwzględniła. W punkcie *a)* jest więc przyobiecana premja za niewnoszenie względnie cofnięcie apelacji lub kasacji, a w punkcie *b)* premia za powodzenie środka odwoławczego.

Tak jednak w ogóle kwestyj tych stawiać nie można!

W kwestji aresztu śledczego przed wyrokiem decydują o jego zawieszeniu okoliczności albo przez obwinionego wprost zawinione, bo np. po popełnieniu czynu uciekł, ukrywał się i władza dopiero go wyśledziła, albo też okoliczności nie pozostające w związku z danym czynem, a z brzmienia ustawy skutkujące przyaresztowanie, jak np. brak stałego miejsca po-

bytu, brak określonego zajęcia (art. 173 punkt *b)* itp. Tylko areszt zawieszony z powodu tych wprost zawinionych przez obw. okoliczności mógłby nie być policzonym na poczet kary, chociaż właściwie słuszność raczej przemawia za zaliczeniem każdego aresztu. Byłoby już wszakże rażącą niesprawiedliwością nie wliczać na poczet kary aresztu śledczego wtedy, kiedy obwiniony ani nie uciekał, ani się nie ukrywał ani na świadków nie wpływał, a ustawodawca z mocy konkretnych przepisów uważa za wskazane zabezpieczyć się co do osoby obwinionego przez zawieszenie aresztu.

Po wyroku areszt śledczy zawsze bezwzględnie powinien być zaliczony, a fakt, że ktoś korzysta ze środka odwoławczego, fakt, że środek odwoławczy nie ma powodzenia, nie powinien wpływać na kwestję zaliczenia aresztu, gdyż procedura każdemu przyznaje prawo użycia środka odwoławczego, a za wykonanie prawa nie powinna odwołującego się spotykać tak dotkliwa kara!

XXIII. Przepisy o ułaskawieniu objęte są art. 559 i 560; sposób urzędowania w takich wypadkach nie jest w projekcie unormowany, chociaż przepisy art. 529 do 531 pierwotnego projektu tok urzędowania nakreślały i były bardzo celowe. Należałoby je zrestytuować.

Wznowienie postępowania karnego jest ujęte zbyt rygorystycznie i projekt nie liczy się z tem, że chodzi tu przecież o czyny kryminalne i że wznowienie zwłaszcza na korzyść zasądzonego powinno być do ostatecznych granic ułatwione.

Tymczasem zasądzony może domagać się wznowienia tylko wówczas, gdy wyjdzie na jaw, że wyrok skazujący wydano pod wpływem kłamliwego zeznania świadka lub biegłego, sfałszowania dowodu rzeczowego lub przekupstwa, wreszcie ob noviter reperta (art. 593). Wszelako już noviter producta powinny dawać podstawę do wznowienia, zwłaszcza, że nieraz strona staje na sądzie sama, nie wie, że pewne znane jej dowody mogą być dla sprawy ważne i dopiero ex post po wyroku dowiaduje się od kogoś np. od adwokata, że gdyby była skorzystała z tego lub innego znanego jej dowodu, to byłaby uniewinniona.

Gorzej jeszcze postawiona jest sprawa wznowienia na niekorzyść oskarżonego, który został uwolniony prawomocnym wyrokiem (art. 591, 592). Tylko wykazanie, iż wyrok uwalniający zapadł 1. pod wpływem kłamliwego zeznania świadka lub biegłego, 2. sfałszowania dowodu rzeczowego lub 3. przekupstwa, może spowodować wznowienie i to przestępstwa te muszą być ustalone prawomocnym wyrokiem, chyba, że wyrok nie może zapaść z powodu ustawowych okoliczności, wyłączających wyrokowanie lub powodujących zawieszenie postępowania na czas nieograniczony. Poza tem niema oskarzyciel sposobu, by wznowić postępowanie, choćby wyszło na jaw nie wiedzieć wiele nowych dowodów, wykazujących niewątpliwie winę sprawcy, który tylko z braku dowodów czy z innych powodów został

od oskarzenia uwolniony. Jest to przecież nieracjonalne, nie da się pogodzić z poczuciem słuszności i wprost obraża to poczucie.

XXIV. Postępowanie w sprawach nieletnich w całości ujęte jest z pominięciem wszelkich przepisów, które uznane są za gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; jest to rodzaj jakiegoś ojcowskiego urzędowania bez zachowania koniecznych zasad proceduralnych.

Obyśmy tylko zawsze w sprawach nieletnich mieli sędziów, którzy naprawdę po ojcowsku będą te sprawy sądzili. Ponieważ jednak może być inaczej, to sądzę, że przepisy procedury powinny być w tych sprawach jeszcze ściślej dochowane, nieletni powinien mieć zawsze obrońcę od chwili wszczęcia sprawy, a tylko sposób i miejsce przytrzymania i jakość kar powinny być odmienne. Niestety przepisy te są powtórzeniem przepisów ustawy o sądach dla nieletnich, przyjętej już przez ogólne zebranie komisji kodyfikacyjnej i wniesionej do sejmu.

XXV. W rozdziale o odszkodowaniu za niesłuszne oskarzenie należałoby rozszerzyć zasadę odszkodowania na oczywiście niesłuszne uwięzienie w śledztwie lub w dochodzeniach, które zostały umorzone; o tem czy uwięzienie było oczywiście niesłuszne, powinien podobnie jak i w innych wypadkach, decydować sąd apelacyjny po zaciągnięciu opinji sądu, który sprawę prowadził.

W rozdziale o przywróceniu praw i zatarciu skazania nie są podane warunki, od których zależy jedno i drugie. Brak w projekcie przepisów o warunkowem zasądzeniu, o warunkowem uwolnieniu z więzienia, o sądownictwie doraźnem.

Są to najogólniejsze tylko uwagi o ostatnim projekcie procedury karnej, uwagi, nie obejmujące wszystkich zarzutów, jakie ze stanowiska praktyki możnaby podnieść przeciw projektowi.

Na wszelki sposób jedno jest pewne. Projekt ten, nie jest jeszcze dojrzały, by w obecnem brzmieniu mógł się już stać ustawą, wymaga on jeszcze przemyślenia wielu rzeczy, oraz przerobienia i dokładniejszego opracowania niektórych działów.

Uwaga Redakcji: O poprzednim projekcie polskiej procedury karnej ogłosiliśmy w roczniku 1925 Głosu Prawa szereg prac, a to: prof. Nowotnego w Nrach 1 do 8; Pierackiego w Nrze 3—4; Axera w Nrze 1—2; Głuszkiewicza w Nrze 9—10 i Lauba w Nrze 9—10 z r. 1925.

ADW. DR. IZYDOR PORDES.

Zawieszenie wykonania kary w b. zaborze austrjackim*).

I. Najwyższe prawo rodzi nieraz krzywdę. a wdzięczność przestępcy za wolność, lepsze owoce niż kara. To przeświadczenie stworzyło wentyl bezpieczeństwa prawa, amnestję, która jednak — dorazowo występując — nie wystarcza potrzebom życia. Drogę do postępu starało się w Austrji otworzyć rozp. Min. Spraw. z 25. listopada 1902. J. V. Bl. 51, dając szerszą platformę dla stałej akcji ułaskawienia; ograniczenie jej do młodocianych i ociężały proceder § 411 p. k. unicestwiły jednak ten szlachetny rozmach. Tymczasem w Anglji utarł się od r. 1842 zwyczaj, że sędzia po uznaniu niel. oskarżonego winnym przestępstwa, odkładał orzeczenie co do kary na później, a Probation of First Offenders Act (1887) rozszerzył instytucję wstrzymania orzeczenia kary na czas próby na wszystkich pierwszy raz skazanych. W Belgji (1883) i Francji (1891 loi Bérenger) powstała instytucja wstrzymania wykonania kary orzeczonej wyrokiem (sursis á l'execution de la peine), która zwolna rozpowszechniła się prawie we wszystkich państwach europejskich i w Japonji.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej znalazła ona zastosowanie w trzech etapach. Wskutek opozycji w Niemczech mogła się ona w b. zaborze pruskim ustalić w formie warunkowych aktów łaski (król. dekr. z 23. października 1895). Do b. zaboru rosyjskiego wprowadziły ją art. 19—21 przep.-przech. (1917) do

---

*) Zdaniem naszem ustawa z 10. czerwca b. r. o warunkowem zawieszeniu wykonania kary rozumie pod karą pozbawienia wolności, której wykonanie może być zawieszone, tylko karę więzienia albo aresztu orzeczoną p r z e z s ą d k a r n y w postępowaniu przeprowadzonem wedle przepisów austr. procedury karnej. Wynika to nie tylko z wykładni historycznej lecz także z całego układu i prawie każdego artykułu ustawy. I tak wedle art. 4 s ą d zarządzi wykonanie zawieszonej kary, a wedle art. 6 kara jest darowaną, jeśli s ą d . . . nie zasądzi jej wykonania. Orzeczenie zamieszcza się w w y r o k u, a objęte będzie osobną uchwałą, jeśli w y j ą t k o w o nie mogło być objęte wyrokiem (art. 7). S ą d zarządza wykonanie zawieszonej kary (art. 9). O uchwałach powziętych na zasadzie art. 7 i art. 9 zawiadamia się... o s k a r ż y c i e l a (art. 11). Warunkowe zawieszenie wykonania kary i zarządzenie jej wykonania uwidacznia się w r e j e s t r z e k a r n y m (art. 13).

Ściągnięcie grzywny jako kary głównej nie podlega zawieszeniu. Natomiast zawieszoną być może kara na wolności orzeczona na wypadek nieściągalności grzywny.

Grzywnę nałożoną obok kary na wolności uważać należy jako karę dodatkową, której zawieszenie jest skutkiem zawieszenia wykonania kary głównej (art. 5). — *Przyp. Red.*

rosyjskiego kod. kar. Jako naglącą potrzebę życia wprowadza ją nowa ustawa na terenie b. zaboru austrjackiego.

II. Tytuł „ustawy z dnia 10. czerwca 1926 r. o warunkowem zawieszeniu wykonania kary [1]) na obszarze mocy obowiązującej ust. o post. karn. z dnia 23. maja 1873“ określa terytorjalny (art. 16), ale nie rzeczowy zakres. W ostatnim kierunku odnosi się ona na wspomnianym obszarze do wszelkich kar pozbawienia wolności, nie przekraczających 6 miesięcy, — bez względu na rodzaj przestępstwa, za które karę zawieszono, lub na władzę orzekającą. Przepisy przechodnie do rosyjskiego kod. kar. są z tymże organicznie zrośnięte i dlatego postanowienia (art. 19—21 p. p. do ros. k. k.) o z. w. k. obowiązują — w braku wyraźnej odmiennej normy — tylko w zakresie kodeksu karnego. Na tle zaś obecnej ustawy — lege non distinguente — ani interpretacja gramatyczna ani logiczna nie uzasadnia wyjątków z szeroko zakreślonych ram ustawy.

W szczególności odnosi się tedy ustawa do kar p. w., zawieszonych przez sądy powszechne, wojskowe [2]) i skarbowe, — ale też przez władze administracyjne [3]). Wprawdzie obowiązujące w innych dzielnicach prawo nie obejmuje instytucji z. w. k. administracyjnych; ustawa obecna obowiązuje jednak w swej ostatecznie ustalonej treści, nie wyłączającej żadnego rodzaju kar od dobrodziejstwa zawieszenia wykonania [4]). Co szczodrą dłonią ustawa wszystkim przestępcom daruje, nie wolno wbrew celom ustawodawcy odebrać mniej niebezpiecznym delinkwentom (del. adm., skarb.).

Rozszerzenie tej instytucji na kary zawieszone przez władze administracyjne stanowi w stosunku do innych dzielnic postęp, którego praktyka nie powinna się zrzec, chociażby zastosowanie na tem polu natknęło na trudności.

III. Zawieszeniu mogą uledz kary na wolności, nie przekraczające in concreto 6 miesięcy [5]) [6]) — bez względu na rodzaj kary

---

[1]) W skróceniu: z. w. k.

[2]) Tak referat posła Dra Liebermana na posiedzeniu Sejmu z 29. marca 1926.

[3]) W sprawie kompetencji niżej ustęp VIII. 1.

[4]) Mając do wyboru: albo art 1 obecnej ustawy interpretować zacieśniająco w powyższym kierunku, albo art. VIII ust. wprow. do p. k. (jak niżej) rozszerzająco, powinna praktyka pójść drogą słuszności.

[5]) Zgodnie z prawem obowiązującem w b. dzieln. ros. — według projektu Kom. Kod. 2 lata.

[6]) Karą na wolności ust. karn.-skarbowej jest areszt (§ 36 suk.) do 4 lat (§ 60), który może być przy zamianie aresztu zwykłego na ścisły lub przy odpowiedniem zaostrzeniu (§ 122 suk.) skrócony poniżej najniższego wymiaru kary — nawet do 24 godzin. O ile więc tylko pierwotny wymiar kary — nie zaś skrócony — przewyższy 6 miesięcy, można orzec z. w. k., albowiem tylko ten wymiar należy brać w rachubę, który przypada do wykonania.

(więzienia-aresztu). Natomiast grzywny nie wchodzą tu w rachubę[1]), gdyż głównym celem instytucji jest ochrona skazanego przed zetknięciem się z więzieniem; ustawa obejmuje jednakowoż karę na wolności jako zastępczą — w razie nieściągalności grzywny, orzeczonej jako kara główna[2]).

Według rządowego projektu do tych 6 miesięcy należało[3]) wliczyć karę zastępczą, wymierzoną na wypadek nieściągalności dodatkowej kary pieniężnej. Komisja Prawnicza Sejmu zmieniła to jednak, uważając dalsze realizowanie reakcji karnej wobec darowania kary na wolności za przeciwne celowi — i obecnie odnosi się z. w, k. na wolności także do tej grzywny — bez jej policzania.

Kary porządkowe p. c. w formie aresztu zastępczego (§ 220 al. 3 p. c.) mogą uledz zawieszeniu wykonania (jak też do nich odnosi się postępowanie z § 411 al. 3 p. k.). Natomiast areszt po myśli §§ 48, 354 i 355 o. e. (mimo wyrażenia „Strafverfuegung“) w § 361 o. e.) nie ma charakteru kary (v. § 360 al. 2 o. e.) będąc li tylko środkiem egzekucyjnym, przeciw któremu jest dopuszczalna skarga opozycyjna z § 35 o. e., i który może być uchylonym po wypełnieniu zobowiązania.

IV. Stosowanie z. w. k. uzależnia ustawa (jak też projekt Kom. Kod. w art. 61 § 2) od tego, czy „ze względu na okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa, charakter i zachowanie się późniejsze skazanego, przypuszczać należy, że wstrzyma się on popełnienia nowego przestępstwa“. Główny nacisk kładzie więc ustawa na indywidualność sprawcy (nie ograniczając się do młodocianych[4]) lub nie karanych)[5]), a głównym jej probierzem ma być swobodna ocena sędziego. Ponieważ jednak idzie o instytucję w b. dzien. austr. nową, w którą sędziowie mają się dopiero wżyć, przeto celem zapobieżenia zbytniej rozbieżności judykatury wprowadzono pewne ograniczenia.

Artykuł 2 ustawy wyklucza otóż stosowanie z. w. k.: 1. W wypadkach, w których cel instytucji: ochrony skazanego przed więzieniem stał się bezprzedmiotowym, ponieważ tenże poprzednio[6]) był prawomocnie[7]) skazany na karę wię-

---

[1]) Taksamo ustawa czeska, belgijska, projekt niemiecki, szwajcarski oraz Kom. Kod., inaczej ust. francuska i norwedzka.

[2]) Zawieszenie następuje w uchwale.

[3]) Tak też projekt Kom. Kod.

[4]) Wiek podkreśla ustawa norweska, austrjacka, niemiecka.

[5]) Art. 20 pp. ros. k. k. ogranicza z. w. k. do nie skazanych za zbrodnię lub występek na karę pozbawienia wolności.

[6]) Poprzednio tj. przed chwilą, w której z. w. k. należy stosować czyli o niem orzekać.

[7]) Musi bowiem istnieć pewność, iż kara ma być wykonaną (chociaż orzeczenie o wysokości kary nie jest prawomocne). Orzeczenia urastające później w moc prawną mogą spowodować fakultatywne zarządzenie w. k. (art. 4, al. 2). Odłożenie rozstrzygnienia do prawomocności zasądzenia (§ 276 p. k.) byłoby może praktycznem, ale mogłoby stwo-

zienia [1]), którą ma odbyć bezwarunkowo w przyszłości, odbywa lub odbył przed 5 laty.

Samo zasądzenie poprzednie nie ma tu znaczenia, o ile kara nie została wykonaną. Przestępcy ułaskawieni, warunkowo zasądzeni lub z jakichkolwiek przyczyn niezasądzeni nie są wykluczeni od z. w. k., albowiem u nich brak jeszcze wpływu zetknięcia się z więzieniem karnem i zawieszenie w. k. może ujawnić swe zbawienne znaczenie. Również bez wpływu są wykonane kary pieniężne i aresztu, „odbywane w aresztach powiatowych, w których — poza wielkiemi miastami — skazany rzadko jest narażony na zetknięcie się z indywiduami zepsutemi".

Słowo „poprzednio" (art. 2, L. 1 *a*) zdawałoby się wskazywać, iż czasokres 5-letni należy liczyć od dnia orzekania o z. w. k. wstecz. Ta interpretacja gramatyczna faworyzuje jednak przewlekanie postępowania aż do upływu terminu ustawowego, zapoznaje bowiem, iż ustawodawca, domagając się upływu 5-letniego czasokresu, „w ciągu którego skazany nie popełnił żadnego większego przestępstwa, wychodzi z założenia że poprzednie więzienie nie pociągnęło za sobą następstw ujemnych", — wyraził temsamem postulat 5-lecia wolnego od przestępstw (nie od zasądzenia), kończącego się więc najpóźniej przed chwilą popełnienia czynu — bez względu na termin ukończenia postępowania.

2. Do osób, co do których orzeczono dopuszczalność dozoru policyjnego.

3. Do czynów, których późniejsze popełnienie powoduje obligatoryjne zarządzenie w. k. (art. 4, L. 1 i 2).

V. Czasokres próby ustalony jest w b. zaborze ros. na 1—2 lat dla wykroczeń, 2—5 lat dla zbrodni i występków; tego podziału nie utrzymuje projekt Kom. Kod. ani ustawa obecna, zwłaszcza, że do wykroczeń zalicza niejednokrotnie austr. k. k. czyny poważniejsze niż k. k. ros., a występki i przekroczenia są w nim objęte równym co do rodzaju i wymiaru systemem kar.

Obecna ustawa określa czas ten na 1—5 lat; w tych granicach decyduje swobodna ocena sędziowska. Różnorodność przestępstw powoduje zmienność okresu próby, który będzie tem dłuższym, im cięższe wykroczenie, im mniej pewnym charakter delikwenta.

Początek tego okresu przypada na dzień zawiadomienia (art. 1/2 i 12) skazanego o uprawomocnieniu się orzeczenia zasądzającego i zawieszającego karę [2]), albowiem „od tej chwili można mówić o wpływie warunkowego skazania na psychikę skazanego i o jego obowiązkach z warunkowego skazania wynikających".

---

rzyć sytuację obligaturyjnego wykluczenia z. w. k., jest więc niedopuszczalne w myśl zasady in dubio mitius.

[1]) więc nie za przekroczenie, lecz tylko zbr. i wyst.

[2]) bez względu na prawomocność orzeczenia o wysokości kary.

VI. Od tej chwili rozpoczyna się obowiązek dobrego sprawowania się (Bewährung) warunkowo zasądzonego, od którego wypełnienia art. 21 p. p. ros. k. k. uzależnia umorzenie kary. Według projektu Kom. Kod. może nastąpić zarządzenie wykonania kary, jeżeli skazany w okresie z. w. k. popełnił zbrodnię lub występek, uchyla się z pod dozoru albo się źle prowadzi. Aparatu potrzebnego do przeprowadzenia dozoru brak jednak, bez tego zaś ocena prowadzenia się oddałaby „skazanego zbyt silnie w dyspozycję poglądów indywidualnych sędziego (jeśli nie dowolności)“ [1]). Dlatego obecna ustawa, którą wszystkie czynniki kompetentne uważają za tymczasową (do unifikacji pr. karn.), poprzestaje na zupełnie konkretnem kryterjum próby, jakiem jest popełnienie przestępstwa.

A) Próbę należy uważać za nieudałą i bezwarunkowo zarządzić wykonanie zawieszonej kary, jeśli w okresie z. w. k.:

1. skazany popełni: *a)* zbrodnię, umyślny występek, przekr. z §§ 460, 561, 464 u. k. — lub *b)* takie same przestępstwo, jak to, z powodu którego nastąpiło warunkowe skazanie. W ostatnim wypadku wystarczy już culpa in negligendo, albowiem „swą wolę przystosowania się do porządku społecznego winien skazany okazać przedewszystkiem w odniesieniu do takiego przestępstwa, dla którego mu przyznano warunkowe z. w. k.“. Mogą to być czyny, co do których zasądzenie nie nastąpiło z powodu ułaskawienia, przedawnienia, cofnięcia oskarżenia, odstąpienia od ścigania po myśli § 541 suk., i t. d. — byle tylko dowód popełnienia mógł nastąpić w ramach postępowania po myśli art. 9 ustawy;

2. jeśli się ujawni, że z. w. k. nastąpiło z obrazą art. 2.

B) Fakultatywnem jest zarządzenie w. k.:

1. jeśli skazany zostanie po orzeczeniu z. w. k. bezwarunkowo zasądzony przez jakąkolwiek władzę na jakąkolwiek karę z powodu przestępstwa popełnionego przed rozpoczęciem okresu próby. Należą tu czyny, popełnione *a)* po wydaniu a przed zawiadomieniem o uprawomocnieniu się orzeczenia z. w. k. — oraz *b)* przed wydaniem orzeczenia popełnione, lecz później ujawnione — z wyjątkiem jednak objętych art. 2 (z powodu których zarządzenie w. k. jest obligatoryjnem art. 4, L. 3). „Oczywiście nie wystarcza popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, lecz należy zbadać jego rodzaj, jakość i towarzyszące okoliczności, które dopiero wykazują, czy przestępstwo jest wypływem nastroju woli, przeciwnego zamierzeniom warunkowego skazania [2])“;

2. jeśli w przeciągu trzech miesięcy po okresie próby wdrożono przeciw skazanemu postępowania karne [3]) przed jakąkolwiek władzą z powodu przestępstwa, popełnionego w okresie próby (art. 6, al. 2) (scil. o ile postępowanie ukończyło się zasądzeniem?)

---

[1]) v. motywa rządowe.

[2]) tamże.

[3]) nie dyscyplinarne.

3. w wypadku zawinionego [1]) niewyrównania szkody, mimo sądowego polecenia. Wina może być umyślna lub nieumyślna. Lekkomyślną krydą spowodowana niezapłata nie może być jednak tutaj policzoną jako wina; natomiast przekr. lekkomyślnej krydy uzasadnia zarządzenie w. k.

Sąd może bowiem w orzeczeniu o z. w. k. (niezawiśle od załatwienia sporu adhezyjnego) skazanemu zlecić wyrównanie szkody, wyrządzonej przestępstwem w określić się mającym czasie i rozmiarze, jeśli stosunki gospodarcze skazanego w czasie orzeczenia na to pozwalają (art. 3). Z systemu udzielanych skazanemu sędziowskich wskazówek [2]) najłatwiejszem jest polecenie wyrównania szkody, przejaw „czynnego żalu" i „istotny probierz, czy skazany na przyszłość wyrzeka się przestępstw i ich korzyści". — Zadośćuczynienie poleceniu stwierdza sędzia według swej swobodnej oceny [3]).

Zarządzenie w. k. może nastąpić w okresie próby i w ciągu trzech miesięcy potem, w wypadku zaś VI. B. 2 (art. 6, al. 2) w ciągu trzech miesięcy po uprawomocnieniu się orzeczenia. Wskutek omieszkania tych terminów następuje ipso iure darowanie kary.

VII. Z. w. k. powoduje też zawieszenie (art. 5), a omieszkanie w. k. w powyższym czasie — darowanie (art. 6):

a) wykonania kar dodatkowych z wyjątkiem konfiskaty, która ma być wykonaną w okresie próby i w ciągu następnych trzech miesięcy bezwarunkowo, potem zaś tylko, jeśli jest w interesie publicznym.

Austr. kodeks karny nie zawiera określenia kar dodatkowych, a rozumie się przez nie powszechnie środki karne, które mogą być stosowane tylko w połączeniu z jakąś karą główną i muszą być w wyroku wyraźnie nałożone — w odróżnieniu od skutków zasądzenia, wynikających automatycznie z wyroku.

Koszta postępowania i odszkodowanie (§ 42 u. k.) są roszczeniami prywatno-prawnemi; nawiązka z art. 23, al. 1, zd. 2 i art. 121, al. 1, zd. 2 ust. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. Nr. 31 z r. 1924) i pokutne z art. 58 ust. o pr. autorskiem (Dz. U. Nr. 48 z r. 1926) mają wprawdzie tradycję kary, są jednak obecnie traktowane i mogą być dochodzone poza postępowaniem karno-sądowem. Na nie, a z mocy wyraźnego przepisu ustawy też na orzeczenie dopuszczalności oddania do zakładu pracy przymusowej lub poprawczego (art. 6/3) z. w. k. nie ma wpływu.

Natomiast grzywny, nałożone prócz k. p. w. uważa ustawodawca jako kary dodatkowe [4]) i one podlegają zawieszeniu wykonania i darowaniu.

---

[1]) słowo wstawione na wniosek posła Dra Sommersteina.

[2]) ustawa czeska, austrjacka, projekt szwajcarski przewidują np. wyuczenie się lub wykonanie zawodu.

[3]) jak uw. 1, str. 281.

[4]) v. materjały rządowe.

b) ogólnych skutków zasądzenia. Nie oznacza to jednak, iż „la condamnation sera considerée comme non avenué“, ani też umorzenia zasądzenia, co „byłoby zbyt wielkiem uprzywilejowaniem skazanego, co do którego dopiero dłuższe terminy nienagannego życia, przewidziane w przepisach o „zatarciu skazania“ mogą dać rękojmię, że zasługuje na szczególne przewileje tej instytucji“. To też późniejsze wyroki będą się mogły powołać na zasądzenie warunkowe (§ 176 u. k.) chociażby próba wypadła korzystnie [1]).

VIII. 1. O zarządzeniu (§ 4) i zawieszeniu w. k. (art. 1) orzeka na wniosek stron lub z urzędu sąd (nie władza administracyjna), a to:

a) sąd I. inst. (trybunał przysięgłych), a subsydjarnie

b) sąd wyższy, rozpatrując sprawę; sąd ten może też zlecić sądowi I. inst. aby sprawę rozpatrzył (art. 7).

Miejscowej i rzeczowej kompetencji sądów ustawa nie konkretyzuje. Są to z reguły sądy powszechne, wojskowe lub skarbowe, które orzekły w sprawie głównej. Nie powinien też razić brak normy o właściwości sądu w sprawie kar, orzeczonych przez władze administracyjne, Wszak ust. czekowa wogóle nie zapodaje, która władza ma orzekać o karach art. 51 tej ustawy. Skoro więc o z. w. k. w sprawie przekroczeń administracyjnych sądy mają orzekać (art. 1 i 7), będą to sądy powiatowe (anal. zast. art. VIII. ust. wprow. do p. k.: „postępowanie... co do wszystkich innych przekroczeń wyraźnie sądom do sądzenia przydzielonych... należy do sądów powiatowych“) określone w § 51 i nast. p. k. (v. uw. 4, str. 278).

2. Orzeczenie ma zapaść po wglądzie w kartę karną i wyjaśnieniu wszystkich okoliczności ważnych dla rozstrzygnięcia (art. 1), na podstawie rozprawy, „przeprowadzonej według zasad rozprawy głównej“ [2]) tj. przy celowem zastosowaniu [3]) odpowiednich zasad rozprawy głównej. Będzie więc utrzymaną koncentracja dowodów, przeprowadzonych jawnie wobec obu stron bezpośrednio przed sądem orzekającym.

Orzeczenie zapadnie z reguły w formie wyroku; wyjątkowo zaś w osobnej uchwale, w szczególności „jeśli potrzebne są uzupełniające wyjaśnienia, których nie dostarczyła rozprawa główna; jeśli karę wymierzono osądem; jeśli o z. w. k. wypadnie orzec po wyroku wyższej instancji wskutek jej polecenia, lub wskutek uchylenia wyroku I. instancji tylko co do orzeczenia o z w. k., lub

---

[1]) tak też orzeczenie Izby II. Sądu Najwyższego z 31. października 1922 K. 637/22 dla b. dzieln. ros.

[2]) słowa te, przepisane z ustawy czeskiej, stanowią — o ile sprawę z. w. k. rozpatruje sąd po wyroku, — błąd terminologiczny, albowiem „nie można według zasad rozprawy głównej załatwiać czegokolwiek tam, gdzie nie ma oskarżonego, nie ma oskarżenia, nie wydaje się wyroku“ (Makarewicz na posiedzeniu Senatu z 10. czerwca 1926).

[3]) v. sprawozdanie senatora Dra Ringla na posiedzeniu Senatu z 10. czerwca 1926.

wskutek uchylenia uchwały o z. w. k., albo jeśli wskutek nieściągalności kary pieniężnej orzeczonej jako kara zasadnicza, należałoby wykonać zastępczą karę aresztu" [1]). Orzeczenie ma zawsze zawierać uzasadnienie (chociażby wyrok zastąpiono zapiskiem). Rozdział XXIII. p. k. o kosztach postępowania (zastępstwa osk. pryw.) znajdzie tu zastosowanie.

3. Zarządzenie wykonania kary wydaje sąd uchwałą „po wysłuchaniu skazanego i oskarżyciela publicznego" (art. 9); oskarżyciel prywatny nie zabiera tu głosu. Postępowania celem stwierdzenia popełnionych przez warunkowo zasądzonego przestępstw (art. 4, L. 1 i 2) nie będących przedmiotem orzeczenia, ustawa pozatem nie normuje; lukę tę stara się wypełnić rozporządzenie wyk. Min. Spraw. z 30. czerwca 1926 (Dz. Urz. Min. Spraw. z 1. lipca 1926, Nr. 13, poz. 17), stanowiąc w § 2, al. 3: „sąd może celem nadzoru [2]) przesłuchać w każdym czasie okresu próby skazanego i inne osoby. Należy z tego prawa robić użytek tylko wyjątkowo, w razie potrzeby sprawdzenia wiadomości, uzasadniających zarządzenie wykonania zawieszonej kary".

O uchwałach z art. 7 i 9 zawiadamia się skazanego i oskarżyciela publicznego i prywatnego (ostatniego o zarządzeniu w. k., jakkolwiek nie brał udziału w postępowaniu) według §§ 77 i 78 p. k.

Luką ustawy jest, iż nie przewiduje postępowania przeciw nieobecnym i zbiegłym [3]). Ponieważ bez ich wysłuchania nie może nastąpić zarządzenie w. k., obejście ustawy jest łatwe przez uniemożliwienie dotrzymania terminu art. 6.

4. Orzeczenie w sprawie zawieszenia i zarządzenia w. k. można zaczepić, a mianowicie:

a) o ile jest zawarte w wyroku I. inst. — bez względu na przyczyny ruszenia t y l k o w trybie odwołania. Należy przyjąć, że zasada koncentracji środków prawnych § 296 p. k. ma tu zastosowanie. Jeśli obrażono istotne w danym wypadku przepisy postępowania, sąd odwoławczy usunie usterki lub uchyli zaskarżone orzeczenie — także w postępowaniu uproszczonem, — polecając sądowi I. wydanie nowego. Odwołanie załatwia się po przesłuchaniu oskarżyciela p u b l i c z n e g o na posiedzeniu niejawnem, chyba że według § 471 p. k. lub art. 7 ust. o post. uproszcz. odbędzie się rozprawa;

b) inne orzeczenia: do 8 dni po zawiadomieniu zażaleniem do sądu wyższego (odwoławczego lub Najwyższego), w postę-

---

1) jak uw. 2, str. 283.

2) za wzorem amerykańskim nadzoruje (liberté surveillée) w Anglji zasądzonego w czasie próby Probation Officer. W naszej ustawie brak postanowienia uzasadniającego nadzór; brak też stosownego aparatu — zwłaszcza, że cyt. rozp. zakazuje wykonywać go przez organa bezpieczeństwa. Zawiera ono jednakowoż celowe elementa i należy się spodziewać, że nie będzie ono źródłem nadużyć.

3) Rozdział XXIV p. k. odnosi się do postępowania przeciw „oskarżonym" tj. tylko do prawomocności wyroku.

powaniu uproszczonem do trybunału I. inst. Jeśli w dniu ustnego ogłoszenia uchwały zażądano jej doręczenia, termin 8-dniowy liczy się od doręczenia. Zażalenie załatwia sąd na posiedzeniu niejawnem.

Restytucja z powodu upływu terminu do zaczepienia orzeczenia zawartego w wyroku uzasadniona w § 364 p. k., niedopuszczalna jednak dla zażaleń [1]). Odwołanie i zażalenie na korzyść zasądzonego wstrzymują wykonanie kary.

Zażalenie w obronie ustawy (§§ 33 i 292 p. k.) jest dopuszczalne. Ponadto będzie mógł zasądzony korzystać w toku postępowania z zażalenia po myśli § 15 p. k.

IX. Artykuł 14 ustawy odnosi się do spraw osądzonych przed wejściem ustawy w życie. (Arg. „orzeczonej już kary" oraz sprawozdanie ref. senatora Ringla na posiedzeniu Senatu druk Nr. 422).

Ustawa weszła w życie 15. lipca 1926.

Należy się spodziewać, że praktyka przezwycięży trudności jej zastosowania i luki — oraz ku pożytkowi społeczeństwa zrealizuje humanitarne jej tendencje.

Wypada też wyrazić życzenie, aby małopolskie sądownictwo trafnem stosowaniem ustawy rozwiało kilkakrotnie pod jego adresem wyrażone obawy ustawodawców i ponownie w pełnej mierze uzasadniło swą dawną sławę.

OTTON LANDSBERG,
były minister sprawiedl. Rzeszy niem. i poseł na Sejm Rzeszy.

Przesilenie w niemieckim wymiarze sprawiedliwości *).

Ludzie jak i państwa chełpią się chętnie cnotami, których nie mają. Pruskie państwo zwierzchnościowe (Obrigkeitsstaat) niemało sobie wmawiało z tytułu niezawisłości swoich sędziów. Lecz ich edukacja i dobór, a zwłaszcza ich awans opanowane były w zupełności dążnością państwa do obsadzania sądów ludźmi wiernie oddanymi istniejącemu systemowi rządów, a przytem gotowymi do pokrywania wszelkich reakcyjnych przedsięwzięć, chociażby one nie wiedzieć jak bardzo były zdrożne. „Niezawiśli" sędziowie pruscy byli — jeśli już nie czemś gorszem — niewolnikami zasad, którym zawdzięczali swe posady. Manteuffel i Bismarck mogli być z nich zadowoleni i przyznać tym swoim wiernym sługom — nieusuwalność.

[1]) Nierównomierność nieuzasadniona i w materjałach do ustawy nie przewidziana.

*) Artykuł powyższy, ogłoszony na naczelnem miejscu w dzienniku wiedeńskim „Neue freie Presse" z 1. sierpnia b. r. zasługuje ze względu na swój temat i treść rewelacyjną, a niemniej na osobę autora, w całej pełni na miano dokumentu dziejowego z dziedziny powojennego wymiaru spra-

Najwyższy Sąd pruski zasądzał w okresie przełomu posłów opozycyjnych sejmu krajowego z powodu wyrażeń (Äusserungen) uczynionych w Izbie w charakterze zastępców ludu. Konstytucja poręczała posłom, iż nie wolno ich pociągać do odpowiedzialności karnej z powodu poglądów (Meinungen) wypowiedzianych w Izbie. Pruski Sąd Apelacyjny (Obertribunal) wyniósł się ponad to postanowienie zapomocą niesłychanego argumentu, iż ta ochrona konstytucyjna dotyczy jedynie poglądów, nie zaś czynów, a zatem wyrażeń...

Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z r. 1871 głosiła: „Członkowie Sejmu Rzeszy nie mogą w tym charakterze pobierać płacy ani wynagrodzenia". Gdy w latach ośmdziesiątych stronnictwa opozycyjne udzieliły niezamożnym posłom na Sejm Rzeszy drobnych odszkodowań za poniesione wydatki, zajął Bismarck stanowisko takie, iż owe odszkodowania przedstawiają się z uwagi na zakaz konstytucyjny jako dane „na cel przeciwny obyczajności". Podług pruskiego powszechnego Landrecht'u służyło fiskusowi prawo konfiskaty zysków nieobyczajnych. Na podstawie tego przepisu i naciągniętej dedukcji Bismarcka wytoczyły władze pruskie przeciw szeregowi posłów skargi o wydanie wspomnianych odszkodowań. Najwyższy Sąd niemiecki, Sąd Rzeszy (Reichsgericht) uznał te skargi jako uzasadnione i zasądził posłów na zapłatę...

Gdy konserwatysta prof. Geffcken ogłosił pamiętnik wojenny cesarza Fryderyka z r. 1870, zarządził Bismarck przeciw niemu postępowanie o zdradę kraju (!) a senat niemieckiego Sądu Rzeszy zawiesił nad uczonym areszt śledczy, który trwał przeszło trzy miesiące.

---

wiedliwości. Ostatniej podniety do napisania go użyczyło snać autorowi powszechne zgorszenie wywołane w całym świecie cywilizowanym przez skandalicznie tendencyjne śledztwo prowadzone przez sędziego Dra Köllinga w Magdeburgu w zmowie z mordercą Schröderem (towarzyszem partyjnym tegoż sędziego) przeciw żydowskiemu fabrykantowi Rudolfowi Haasowi jako obwinionemu o rzekome sprawstwo moralne morderstwa popełnionego przez Schrödera na osobie komiwojażera Hellinga. Autor artykułu roztacza przed nami plastyczny obraz deprawacji niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, płynącej z reakcyjnego usposobienia i z partyjnej tendencyjności sędziów niemieckich. Zaprawdę — niejedna tutaj nasuwa się nam analogja do stosunków w naszym dzisiejszym, polskim wymiarze sprawiedliwości! Jakże wiele analogij między śledztwem w sprawie Haasa, a śledztwem w sprawach Mykytyn-Jaeger-Steiger!.. Dlatego oto artykuł powyższy zasługuje też u nas na jak największe rozpowszechnienie. Mamy w nim pewnego rodzaju pociechę — cokolwiek rzewną — iż Niemcy powojenne i na grzbiet powalone przebywają przesilenie moralne w swoim wymiarze sprawiedliwości w tejsamej czy może nawet w jeszcze wyższej mierze, niźli my — w Polsce Wyzwolonej i Zwycięskiej... Atoli najwyższa wartość obyczajowa i edukacyjna tego artykułu tkwi — jak się nam zdaje — w tem, iż daje on specjalnie i nam w Polsce ze wszech miar pożądaną lekcję szczerości, otwartości i patrjotyzmu opartego na umiłowaniu prawdy! W naszym kraju, gdzie ciągle jeszcze każdy żywszy odruch przeciw fałszowi i przeciw tendencji w judykaturze bywa ścigany jak zbrodnia a piętnowany jak bluźnierstwo lub crimen laesae majestatis — (por. ostatnio np. pismo Wydziału lwowskiego Związku sędziów i naszą odpowiedź w zeszycie czerwcowym b. r. Głosu Prawa) — ten przykład pruskiego b. ministra sprawiedliwości i posła, który wbrew tradycjom ojczyzny Wilhelmów i Fryderyków nie zawahał się w dzienniku światowym, jakim jest Neue freie Presse, postawić tendencyjny i reakcyjny wymiar sprawiedliwości swego kraju pod pręgierz cywilizacji — ten oto przykład powinienby na nas podziałać jak rozdarcie ociężałych chmur ciemnoty promieniami objawienia! Zobaczymy, czy tak podziała. **Redakcja.**

Wiadomo też, iż napływ zasądzeń o obrazę majestatu wzmógł się za panowania Wilhelma II w stopniu niepamiętnym od epoki cesarstwa rzymskiego. Dziś jeszcze grozą przejmuje nas myśl o tem, że w r. 1899 August Müller, późniejszy sekretarz stanu, zasądzony został przez trybunał karny w Magdeburgu za obrazę majestatu popełnioną artykułem dziennikarskim — na cztery lata więzienia!

Państwo pruskie mogło oczywiście poprzestawać na niezawisłości sędziowskiej, która się w takich wyrokach uosabiała. Lecz gdy mu czasem samodzielność swoich sędziów stawała się niemiłą, ignorowało ją bezwzględnie. W pewnym procesie przed sądem przysięgłych w Berlinie przeprowadzony został dowód, że urzędnicy policyjni nadużyli swego urzędu do rażących aktów gwałtu. (Na nas w Polsce nie uczyni to już wrażenia! — Przyp. Red.). Gdy przewodniczący w pouczeniu prawnem celem wyjaśnienia przysięgłym pojęcia obrony koniecznej, przytoczył przykładowo jedno z udowodnionych wykroczeń policjantów jako wypadek usprawiedliwiający obronę konieczną, zawezwał pruski minister sprawiedliwości bezwłocznie tego sędziego do siebie, by go należycie połajać.

Gdy pewien berliński trybunał karny uznał, że dowód prawdy na twierdzenie, iż saski Sąd krajowy wyższy traktuje zwyczajowo socjalnych demokratów jako obywateli niższego rzędu, został przeprowadzony, przeniesiono przewodniczącego i wotantów do senatów cywilnych. A gdy radca sądu krajowego Aleksander Schmidt uwolnił Maksymiljana Hardena od oskarżenia o obrazę majestatu, zmuszono tego sędziego do wniesienia podania o spensjonowanie.

Niemiecka republika przejęła od państwa zwierzchnościowego stan sędziowski, którego członkowie byli w znacznej części **śmiertelnymi wrogami poglądów wolnościowych**. Znikomo drobna część sędziów starego państwa zdobyła się na tę uczciwość, by odmówić pełnienia nowej służby i przenieść się w stan spoczynku. Większość przeważająca pozostała w urzędzie i złożyła przysięgę na konstytucję demokratyczną. Zrazu roztropność nakazywała swoje uczucia taić. Rezolucje sędziowskich zrzeszeń i zebrań z czasu przewrotu państwowego nacechowane były istną trwogą przed uszczupleniem niezawisłości sędziowskiej a względnie przed usunięciem dużej ilości tych, którzy się republikanom uprzykrzyli. Bo temsamem prawem, jak stare państwo przy wydawaniu ważnych nowych ustaw materjalnych lub procesowych uzyskiwało od ciał ustawodawczych upoważnienie do usuwania sędziów, których wiek dawał powód do powątpiewania, czy zdołają się wżyć w nowe ustawodawstwo, mogła też demokracja niemiecka usunąć tych sędziów, którym nie przypisywała zdolności przystosowania się do wymogów nowej ery. Nie uczyniła tego jednak, a pobłażliwość jej pomściła się.

Z wzmocnieniem reakcji w Niemczech poczęły też reakcyjne pojęcia wśród sfer sędziowskich znów wychodzić na jaw. Z początkiem 1919 r. uznał Sąd Rzeszy ważność rozporządzeń rady rewolucyjnej komisarzy ludowych, kładąc temsamem niejako pieczęć pod rewolucję. Obecnie atoli spotykamy w orzecznictwie niemieckich, a zwłaszcza pruskich sądów w licznych wypadkach objawy lekceważenia rzeczypospolitej. Zmierza się zapomocą wyroków tendencyjnych do moralnego i zawodowego zniszczenia urzędników niemieckiej republiki. Proces magdeburski

o obrazę pierwszego Prezydenta Rzeszy nie jest odosobniony, choć jest to już ostatecznością, iż fanatyzm sędziów niemiecko-narodowych nie cofnął się przed przypisaniem „jurydycznej zdrady stanu“ mężowi, który — gdy wszystko groziło rozpadem — położył swe życie na szalę i Niemcy ocalił.

Związki ojczyźniane doznają faworyzacji ze strony przyjaciół partyjnych, przywdzianych w togę sędziowską. W razie starć między tamtymi a republikańskimi związkami, pierwsze z nich mogą być pewne przyznania opieki paragrafu obrony kooiecznej. Na ławie oskarżonych mają tylko ich adwersarze zasiadać.

Sądownictwo republiki niemieckiej okazało się niezdolnem do poskromienia politycznego skrytobójstwa. Ciężko obraźliwe zarzuty przeciw ministrom republikańskim, nawet zarzut przekupstwa i zdrady głównej, bywają karane grzywnami pieniężnemi, przyczem wymiar kary doznaje niekiedy uzasadnienia ujawniającego wyraźnie lekceważenie, które sąd żywi względem obrażonego. Nic nie oświetla tej judykatury bardziej charakterystycznie, niżli oświadczenie kanclerza Rzeszy i dotychczasowego ministra sprawiedliwości Marxa z trybuny Sejmu Rzeszy, *że doświadczenia zebrane przezeń w sądach niemieckich nakazały mu na przyszłość wyrzec się wszelkiej obrony czci*. Marx, który sam był sędzią wysokiego stopnia, nie stawia już nawet z powodu najbrutalniejszych obelg wniosku karnego, nie mając i nie mogąc mieć tego bodaj zaufania, iż sąd do którego się zwróci, użyczy mu zadośćuczynienia. Wobec czego też nie zawahał się powziętą zasadę podać do wiadomości publicznej.

Przewaga tendencyj wrogich republice wśród stanu sędziowskiego spowodowała sędziów republikańskich do zrzeszenia się w republikańskim związku sędziów, który też jest cierniem w oku sędziów kierunku wrogiego republice. Trudno tym ostatnim — rzecz to znamienna — wyobrazić sobie, iżby inny motyw, aniżeli pospolite karjerowiczowstwo, spowodowało sędziów republikańskich do zrzeszenia się.

Z końcem r. 1925 powzięło pruskie stowarzyszenie sędziów, do którego należy największa część sędziów pruskich — uchwałę, iż odtąd żaden z jego członków nie może przystąpić do innej organizacji, mającej na celu zastępstwo interesów stanowych. Aczkolwiek republikański związek sędziów nie wytknął sobie tego celu, nie ulegało już z góry żadnej wątpliwości, że przeciw niemu wyłącznie była wymierzona powyższa uchwała. Stało się to jasnem, gdy wnet potem oddział powiatowy „Berlin“ pruskiego stow. sędziów wykluczył z powołaniem się na tę uchwałę prezydenta senatu sądowego Grossmanna, będącego członkiem Niemieckiego stronnictwa demokratycznego i republikańskiego związku sędziów, nie mogąc znieść ani wybaczyć Grossmannowi, iż twierdził publicznie, że większość sędziów pruskich przepełniona jest wewnętrznem przeciwieństwem względem republikańskiej formy rządów, że domagał się od swoich kolegów szczerej wierności dla republiki, że krytykował pewne wyroki, które zbyt łagodnie określał jako „Fehlurteile“, że wreszcie dał wyraz nadziei, iż z czasem sam rozum podyktuje dużej większości sędziów — obecnie reakcyjnej — iż trzeba republice sprzyjać.

Atoli wrogie usposobienie większości sędziów pruskich względem demokratycznej formy rządów, posunięte już tak daleko, iż nie toleruje

się w swych szeregach kolegi zawodowego oddanego republice, powinno mieć ten skutek, by państwo chwyciło się środków zaradczych przeciw niebezpieczeństwom grożącym mu ze strony wielkiej ilości własnych urzędników sędziowskich. Niemieccy republikanie nie chcą tego, by w demokracji — jak to miało miejsce w państwie zwierzchnościowem — prawo było gwałcone przez tych, którzy są powołani do przestrzegania go — lecz też nie chcą oni, aby państwo, którego byt jest im drogi, było zwalczane przez tych, co się jego sługami mienią.

Z niemieckiego przełożył **Dr. Lutwak.**

DR. J. LESSING.

Na marginesie artykułu prof. Gołąba o miejscowej właściwości sądowej w projekcie polskiej procedury cywilnej *).

Do art. 17. Szan. autor w objaśnieniach swych tego przepisu sam zwraca uwagę na możliwość mylnego podciągnięcia pod ten przepis także sporów podpadających pod postanowienie *art. 34.*

Istotnie oba te przepisy: art. 17 i 34 w swem obecnem brzmieniu są ze sobą sprzeczne i wymagają stanowczo przeredagowania.

I tak np. skarga o dług pieniężny zaciągnięty przez spadkodawcę należy od chwili oświadczenia się do spadku jednak jeszcze przed objęciem spadku przez spadkobierców, przed forum art. 17-go, jak to wyraźnie wynika z objaśnień prof. Gołąba.

Ponieważ jednak skargę taką skierować należy — po myśli § 550 u. c. — już przeciw „spadkobiercom jako takim“, (którzy w tym czasie odpowiadają solidarnie), przeto byłaby też uzasadniona i właściwość sądu art. 34-go.

Zachodzi zatem wyraźna antynomia, wymagająca korrektury.

W art. 19 — w brzmieniu odbitki na str. 145 „Głosu Prawa“ — zamiast słowa „przedmiotów prawnych“ winno opiewać: „podmiotów prawnych“ (tak samo jak w art. 33 ostatnie zdanie). [Niewiadomo, czy błąd ten zaszedł w oryginalnym projekcie, czy też w odbitce „Głosu Prawa“].

Do art. 25. Jakkolwiek słusznie twierdzi p. prof. Gołąb, że § 88 austr. normy jurysd., na którym przepis ten jest wzorowany, nie nasuwał wątpliwości w praktyce, to jednak przedewszystkiem dlatego, że § 88 n. j. zawierał — opuszczony w art. 25 — dodatek, że „umowa (scil. o miejsce dopełnienia) musi być wykazana dokumentem“.

Skreślenie tego zdania w projekcie art 25 p. p. c. pociągnie w praktyce bardzo ujemne następstwa.

Kwestja miejsca dopełnienia umowy nie jest w ustawach materjalnych obowiązujących (obecnie przynajmniej) na ziemiach polskich, ani jednolicie, ani też w każdej z osobna zupełnie jednoznacznie

*) Artykuł odnośny ogłosiliśmy w zeszycie Nr. 4 (kwiecień b. r.) Głosu Prawa. — *Przyp. Red.*

ustalona. Dość w tej mierze porównać przepisy § 905 austr. ust. cyw. i art. 345 austr. ust. handl. (z których ostatni np. traktuje jedynie o chwili i miejscu przelewu odpowiedzialności, co jednak nie jest wcale równoznacznem z miejscem „dopełnienia umowy). Otóż o ile w praktyce miejsce dopełnienia umowy nie zostanie między stronami piśmiennie umówione, a następnie zaistnieje między niemi spór o właściwość sądu — zwłaszcza o ile strony będą miały sądy ogólnie właściwe na terytorjach dwóch różnych byłych zaborów, — nader często będzie koniecznem przeprowadzenie całego sporu in merito, by módz rozstrzygnąć kwestję właściwości sądu, a jeżeli wtedy sąd odnośny okaże się niewłaściwym, wyniknie z tego zmarnowanie znacznej ilości czasu, pracy i kosztów.

Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz w razie piśmiennego ustalenia przez strony miejsca dopełnienia umowy, które w takim razie tylko nader rzadko będzie mogło być zakweztjonowane przez jedną ze stron (chyba zarzutem sfałszowania podpisu i t. p. — co jednak w praktyce nader rzadko się zdarza!) i wówczas prawie zawsze możliwem jest rozstrzygnięcie kwestji właściwości Sądu — o ile ona nawet zaistnieje — już w postępowaniu ograniczonem jedynie do tej kwestji, a zatem od razu.

Zdaniem mojem jest zatem postulat piśmiennego wykazania już w skardze miejsca dopełnienia umowy konieczny.

Do art. 26. W przepisie tym brak — mojem zdaniem — po słowach „z czynności“ jeszcze słów: „lub zaniechań“, a ostatnie zdanie powinno opiewać: „...w którego okręgu dopuszczono się tej czynności lub tego zaniechania“.

Delicta i quasi delicta, które będą przyczyną skarg objętych tym przepisem, będą bowiem polegały nie tylko na „czynnościach“, ale i na „omieszkaniach“. Brak zaś rozumnej przyczyny do ograniczenia właściwości z art. 26 tylko do wypadków „czynności spełnionych“, a wykluczenia jej w wypadku czysto biernego zaniechania.

Do art. 29. Rozdzielenie warunków właściwości z tego przepisu w ten sposób, że warunki „nexus“ i „compensabilitas“ umieszczono w art. 29 p. c., zaś warunek „przedmiotowej właściwości dla roszczenia wzajemnego“ w ustawie zaprowadzającej procedurę cyw., jest — mojem zdaniem — nieracjonalnem, gdyż utrudnia i komplikuje bezpotrzebnie sprawę, zamiast ją możliwie uprościć.

Do art. 30. Stylizacja tego przepisu nasuwa wątpliwości. Z ustępu pierwszego wynikałoby bowiem, że i skargi o zapłatę czynszu należą również wyłącznie przed forum rei sitae, gdyż i te spory są bezwątpienia również „sporami ze stosunku najmu lub dzierżawy“, Skoro zaś ustęp 2-gi ustanawia dla sporów o czynsz tylko fnkultatywną właściwość fori rei, należałoby też ustęp 1-szy przestylizować tak, by wykluczał wszelką wątpliwość i stanowił z ustępem 2-im jedną logicznie zwartą całość.

Do art. 32. Przepis ten stanowi znaczną i bardzo dodatnią reformę w stosunku do obecnej praktyki na terytorjum b. zaboru austrjackiego, która dla spraw o prawa rzeczowe, oparte na umowie nie uznaje z reguły właściwości z § 81 u. j., a tylko ogranicza ją do sporów o prawa wywodzące się z innych przyczyn jak np. z zasiedzenia

Art. 32 p. p. c. zupełnie słusznie kładzie koniec temu stanowi rzeczy, nie dającemu się uzasadnić ze stanowiska logiki.

Do art. 34. W tekście (czy tylko w odbitce „Głosu Prawa“ ?) brak w ostatniem zdaniu po słowach „przed sąd właściwy“ słowa „przedmiotowo“. Konieczność umieszczenia tego słowa wynika też z uwagi prof. Gołąba do tego artykułu, wyjaśniającej wyraźnie zamiar ustawodawcy.

Do art. 37. Ustęp 1-szy tego przepisu nasuwa wątpliwości w dwóch kierunkach, a wywody p. prof. Gołąba (na str. 137 „Głosu Prawa“) wątpliwości tych wcale nie usuwają.

Przedewszystkiem z brzmienia tego ustępu nie wynika wcale zasada (wedle prof. Gołąba sama przez się oczywista), „że forum prorogatum jest sądem wyłącznym“. W tekście brak zupełnie tego postanowienia i nie rozumie się też ono samo przez się, bo bardzo dobrze da się też pomyśleć, iż strony chcą ustanowić forum to jako forum facultativum. Najlepszym tego dowodem jest przepis § 104 austr. normy jur., wedle którego sąd umowny jest sądem fakultatywnym. Wynika to jasno z napisów odnośnych rozdziałów.

Mianowicie rozdział normy jur. zatytułowany „Besondere Gerichtsstände“ obejmuje §§ 76—104 i rozpada się na 2 podrozdziały: 1. „Ausschließliche“, obejmujący §§ 76—85 i 2. „Wahlgerichtsstände“, obejmujący §§ 86—104; każdy zaś z tych dwóch podrozdziałów obejmuje poszczególne fora.

Otóż skoro wedle postanowień austr. normy jurysd. forum prorogatum jest zawsze fakultatywne, a praktyka uznała stan ten za dobry i rozumny, to trudno utrzymywać, iż „zasada, że forum prorogatum jest sądem wyłącznym“, rozumie się sama przez się i nie wymaga wyraźnego ustalenia w tekście.

Mojem zdaniem zasada ta jest nawet ani słuszną, ani tak bardzo rozumną i przeciwnie ustawa powinna wyraźnie forum to ustanowić jako forum fakultatywne.

W każdym jednak razie powinien zamiar ustawodawczy — taki lub owaki — znaleźć wyraźny i niedwuznaczny wyraz w tekście ustawy, tak jak to ma miejsce w austr. normie jurysd.

Druga wątpliwość tyczy się dalszego wywodu p. prof. Gołąba: „Zrozumiałe zaś jest samo przez się, że przepis art. 37 ma na myśli jedynie poddanie się przez strony właściwości sądu polskiego, a nie zagranicznego i dlatego niema potrzeby podkreślać tego w samej ustawie“.

Mojem zdaniem ma prof. Gołąb słuszność o tyle, że z reguły strony będą się umawiały o sąd polski, ale nie zawsze, czego dowodem żywa praktyka.

Piszący te słowa był niedawno zmuszony bronić tezy p. prof. Gołąba, zwalczanej jednak przez jednego z najświatlejszych adwokatów w St. (i współpracownika „Głosu Prawa“), którego teza (o niedupuszczalności prorogacji sądu zagranicznego) ma też za sobą zdania takich powag jak Pollak, Schrutka, a nawet Neumann, który ją tylko czyni zawisłą od uznania jej dopuszczalności także i w odnośnej ustawie zagranicznej.

Wynika z tego, że niedwuznaczne wyjaśnienie tej kwestji w tekście ustawy jest konieczne, a zaniechanie tego pozostawi lukę, która w praktyce będzie powozem licznych sporów.

Do art. 40. Zwrot w tekście: „Z pośród których jeden musiałby być właściwym“... nie wydaje się odpowiednim i mógłby być zastąpiony innym np. „...z których conajmniej jeden jest właściwy wedle postanowień niniejszej ustawy...“.

Co jednak ważniejsze, oto, że przepis ten nie rozstrzyga wogóle kwestji tej zupełnie jasno.

Cóż bowiem ma się stać w wypadku następującym: dwa sądy orzekły swą niewłaściwość, a pozwany (bo ustawa pozwala każdej ze stron postawić taki wniosek), zwraca się do sądu bezpośrednio przełożonego dla sądu pierwszego o ustanowienie sądu właściwego z pomiędzy nich. Natomiast powód wytacza spór ten przed sądem trzecim, nie podlegającym owemu sądowi wyższemu, i ten sąd trzeci uznaje się właściwym i sprawę nawet rozstrzyga zanim, ów sąd wyższy załatwi wniosek pozwanego: czy sąd ten będzie niewłaściwy już tylko dlatego, że ów sąd wyższy, który go zupełnie nie brał w rachubę, uznał za właściwy sąd inny, mianowicie jeden z dwóch pierwszych? Czy w takim razie też będzie dopuszczalna rozprawa nad tem, czy sąd trzeci nie jest może fakultatywnie właściwy obok ustanowionego przez sąd wyższy? Czy rozstrzygnięcie sądu trzeciego pozostanie ważne, jeżeli żadna ze stron nie zaczepi jego właściwości?

W tym kierunku przepis ten wymaga uzupełnienia wzgl. odpowiedniego przeredagowania.

Uwagi sprawozdawcy redakcyjnego:

Pomijając uwagi do art. 19, 26, 29, 30, 34 i (częściowo) do art. 40 projektu Komitetu redakcyjnego pol. procedury cywilnej, jako bądź czysto stylistyczne, bądź prostujące tylko widoczne omyłki w druku — zauważyć trzeba, co następuje:

Do art. 17. Przepisu §-u 550 austr. kod. cyw. interpretować nie można w oderwaniu od przepisu §-u 547, wypowiadającego zasadę, że dziedzic po przyjęciu spadku wyobraża spadkodawcę: „Beide werden... für Eine Person gehalten“. Wobec tego w przypadku, podanym przez p. dra Lessinga będzie miało zastosowanie forum z art. 17‘ a nie forum z art. 34 projektu, i niema między tymi artykułami żadnej sprzeczności. W przypadku tym chodzi właśnie o ową „kontynuację osoby zmarłego“, o której mowa w motywach do art. 17, o „chwilę, w której majątek zmarłego nie przeszedł jeszcze na spadkobierców, nie stał się jeszcze ich majątkiem.

Nie można zresztą w pol. procedurze cyw. rozstrzygać kwestyj, należących do (dzielnicowego) prawa materjalnego, ani narzucać tam taką lub inną ich interpretację.

Do art. 25. Kwestja konieczności wykazania umowy o miejsce wypełnienia zobowiązania dokumentem — jest kwestją czysto oportunistyczną. Projekt odrzuca ten warunek, aby ułatwić wierzycielowi dochodzenie swego roszczenia, gdy nie zachowano formy piśmiennej. I nie będzie żadnego nieszczęścia, choć sąd wda się w meritum sprawy w celu rozstrzygnięcia kwestji swej właściwości, bo przepis art. 249 ustęp 2

projektu pozwala na przekazanie sprawy na wniosek powoda sądow właściwemu.

Do art. 37. Należy pamiętać o tem, że artykuł ten zamieszczonoi nie wśród sądów konkurencyjnych, lecz jako ostatni z przepisów o sądach wyłącznych. Można się spierać o to, czy forum prorogatum ma być „fakultatywne", a względnie, czy stronom pozostawić decyzję o tem, czy ono ma być fakultatywne, czy wyłączne (tak projekt pierwotny). Ale nie można twierdzić, że § 104 austr. N. J. uznaje to forum zawsze jako fakultatywne. Por. np. orzeczenie S. N. z 2. października 1900 L. 12526 (G. U. 1238), gdzie wyraźnie uczyniono zawisłem od woli stron, czy forum prorogatum jest wyłączne. Nagłówek: „Wahlgerichtsstände" dotyczy tylko artykułów 86—101; artykuł zaś 104 ma inny nagłówek (Vereinbarung über die Zuständigkeit der Gerichte).

Komitet redakcyjny skreślił pierwotny ustęp 2 art. 37. wychodząc z założenia, podanego w motywach. Ale motywy nie mają, jak wiadomo, mocy wiążącej, i dlatego ostrożna redakcja obecna art. 37 proj. da praktyce możność doboru takiej drogi, jaką uzna za najbardziej celową w tej mierze.

Przepisy jurysdykcyjne w pol. procedurze cyw. pisane są tylko dla sądów polskich, więc i prorogatio fori odnosić się może tylko do polskich sądów.

Do art. 40. Decyzja sądu przełożonego nad sądem, który pierwszy wszczął spór, nie stoi wcale na przeszkodzie wytoczeniu sporu przed jakiś trzeci sąd, byleby sąd ten był właściwym. Jeżeli strony nie kwestjonują jego właściwości i on sam za właściwy się uznał — sprawa załatwiona! O niewłaściwości lub o „fakultatywnej" tylko właściwości takiego sądu nie może być wówczas mowy, i niema kwestji, że jego rozstrzygnięcie będzie ważne. Gdyby jednak powód wytoczył następnie spór przed inny sąd, oznaczony decyzją sądu „bezpośrednio przełożonego" jako właściwy, wówczas pozwany ma zarzut litis pendentis wzgl. rei iudicatae.

Artykuł 40 nie wymaga zatem ani uzupełnienia, ani przeredagowania.

ST. SEMPOŁOWSKA.

Cyfry, które ostrzegają.[1]

Komisja sejmowa stwierdziła straszne przeludnienie więzień. W niektórych więzieniach liczba aresztantów jest 3—5 razy większa, niż liczba miejsc przez regulamin danego więzienia przewidziana.

Wskutek tego w więzieniach w Łodzi, w Krakowie, w Równem, w Łucku i innych, na jednego więźnia przypada 1·5 sześciennego metra powietrza, zamiast 16—20, jak tego wymagają wskazania higjeniczne dla ludzi przebywających stale w zamkniętych ubikacjach.

Trudno sobie wyobrazić, jak w tym natłoku ludzie mogą ułożyć się do snu — śpią często po 2 lub 3 na jednym sienniku, często bez

[1]) Artykuł ten, ogłoszony w tygodniku warszawskim „Głos Prawdy" Nr. 152, drukujemy ze względu na aktualność i wagę poruszonych w nim braków naszej procedury sądowo-karnej i naszego więziennictwa. *Przyp. Red.*

siennika, jak mogą siedzieć, pomieścić się w chwili, gdy nie stoją w urzędowych szeregach na baczność. Przy każdym ruchu człowiek tam potrąca człowieka, depce po nim prawie.

Ludzie, wchodzący do tych cel z wolności — duszą się w zepsutem powietrzu, nie mogą oddychać, wstrzymują torsje.

W tych warunkach z decyzji (lub za zezwoleniem) władz sprawiedliwości żyje w Rzeczypospolitej kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez miesiące, lata długie, nieskończenie długie lata — często do końca życia, t. j. dokąd im sił starczy.

Liczba więźniów w Rzeczypospolitej nie jest dokładnie znaną. Urzędowa statystyka nie obejmuje wszystkich uwięzionych — podaje tylko cyfry, odnoszące się do więzień sądowych, gdy w aresztach policyjnych, zwłaszcza na kresach wschodnich — tysiące ludzi przetrzymywanych jest w śledztwie w aresztach policyjnych — wbrew prawu nietylko po kilka tygodni [1]), ale i po kilka miesięcy. Statystyka nie obejmuje też zupełnie żołnierzy, przebywających w więzieniach i aresztach wojskowych.

W przybliżonem obliczeniu liczba uwięzionych w Polsce dochodzi ogółem: w więzieniach i aresztach sądowych, policyjnych i wojskowych 48.000 do 50.000 ludzi.

Jeżeli od ogółu ludności (28,000.000) odejmiemy małe dzieci, pozostanie 24,000.000—25,000.000 to znaczy, że w Rzeczypospolitej Polskiej na każde 1.000 obywateli jest 2 więzionych.

Odsetek to duży. Cyfra ta stanie się jeszcze wymowniejszą, gdy porównamy ją z odpowiednią statystyką na zachodzie Europy. We Francji po wojnie jest więźniów 0·8 pro mille, w Belgji 0·8, w Szwajcarji 0·7, w Czechosłowacji 0·7, w Anglji 0·3.

Cyfry więźniów podawane przez urzędową statystykę w rocznikach Statystycznych (rok 1923 i 1924), a odnoszące się wyłącznie do więźniów sądowych są następujące:

d. 1. VII. 1922 było w	349 więzien. na ogóln.	353 więzień		28.488 więźniów
„ 1. I. 1923 „ „	120 „ „ „	345 „		26.326 „
„ 1. I. 1924 „ „	? „ „ „	?	Cyfry podane	30.302 „
„ 1. I. 1925 „ „	? „ „ „	?	Komisji	31.656 „
„ 1. I. 1926 „ „	? „ „ „	?	Sejmowej	32.639 „

t. j. w okresie prac Komisji liczba więźniów stale wzrastała o 230 ludzi miesięcznie.

Cyfry otrzymane przez Komisję nie są jednak zupełnie pewne. Nie mówią, ile więzień jest w nich uwzględnionych, pozatem dane te pochodzą z informacji b. dyrektora Departamentu karnego, p. Głowackiego, który współcześnie podał P. Ministrowi i Komisji Sejmowej sfałszowane dane o liczbie więźniów politycznych (jako cyfrę ogólną, która dochodziła wtedy prawdopodobnie do 5.000 — podał 1.476 t. j. dane z 55

[1]) Konstytucja dopuszcza tylko 24-godzinny areszt bez badania sędziego śledczego. Urzędy policyjne obchodzą to prawo fikcją, pozorami, chwilowem wejściem sędziego śledczego do urzędu policyjnego, zgóry przygotowanym dokumentem, opatrzonym w podpis sędziego — lub zgoła formalności nawet pomijają, wbrew kodeksowym przepisom — prowadzą te same pierwotne dochodzenia śledcze (dające pole do szeregu zwyrodniałych wybryków). Na kresach wiele stanowisk sędziów śledczych jest od dłuższego okresu czasu nie obsadzonych.

więzień — zamiast z 342 więzień [1]). O ile prawdziwe były cyfry, podane przez tego kierownika Departamentu trudno przewidzieć, — w każdym razie przy znanej tendencji Departamentu sądzić można, że są one raczej zmniejszone niż powiększone.

Przyczyną przerażająco wielkiej liczby więźniów jest zapewne powojenny wzrost przestępczości wśród społeczeństwa, — lecz z drugiej strony bardziej decydującym powodem tego przepełnienia więzień jest wadliwa organizacja i funkcjonowanie władz państwowych, wadliwa polityka kryminalna.

Psychoza wojenna z konieczności dotyka na równi z obywatelami prywatnymi i obywateli pełniących służbę publiczną i staje się w ich rękach zabójczą siłą. Charakterystyczne dla nastrojów powojennych, lekceważenie życia ludzkiego, tembardziej doli ludzkiej — odbija się powszechnie bardzo silnie, a bardzo zgubnie na działalności urzędów. Aresztowanie człowieka, pozbawienie go najcenniejszego daru: wolności, dokonuje się z przerażającą łatwością i z zupełnym brakiem odpowiedzialności. Dla rzekomej ochrony praw i doli obywateli, tak łatwo pozbawia się wolności równoprawnego obywatela.

— Gdy się okaże niewinnym, sąd go uwolni — mówią władze.

Ale sprawiedliwość u nas jest nierychła. Nieszczęśliwa ofiara nieodpowiedzialnych urzędników — traci w więzieniu prewencyjnem miesiące, lata życia, zanim sąd wyrok swój wypowie.

Niesumienne lub bezmyślne ustosunkowanie się władz admininistracyjnych i sądowych do obywateli — łamie bezkarnie prawa, zapewnione im przez konstytucję.

Lekkomyślne aresztowania, dokonywane przez policję — powiem więcej bezprawne, często świadomie bezpodstawne; lekkomyślne oddawanie podejrzanych przez policję władzom sądowym — i zarzucanie tą drogą urzędów sądowych śledczych olbrzymim materjałem; lekkomyślne stosowanie przez władze sądowe długotrwałego aresztu jako środka prewencyjnego; niesumienne przeciąganie w nieskończoność śledztwa i łatwe odkładanie terminu rozpraw sądowych [2]); lekkomyślne wyrokowanie sądów pierwszej instancji, które zmusza prawie we wszystkich procesach politycznych do apelowania; — wreszcie okrutne wyroki sądowe, które posłuszne dotąd carskim kodeksom, krzywdzą tysiące obywateli nie zaliczając im długotrwałego aresztu prewencyjnego do wyroku — oto szereg zjawisk, powtarzających się systematycznie w procesach i postępowaniu karnem.

Statystyka działalności sądów karnych rzuca też smutne światło na dolę więźniów i mówi o nienormalnem funkcjonowaniu władz sprawiedliwości. Liczba spraw karnych jest tak wielką (czy też aparat tak

---

[1]) Już po stwierdzeniu przez posła Uziembłę tego sfałszowania dokumentów podanych Ministrowi i przedstawicielom Sejmu — p. Głowacki usunięty ze stanowiska kierownika Departamentu — został mianowany sądownikiem. Nominacja ta, po stwierdzeniu takiego faktu, bardzo charakterystyczną jest dla naszych stosunków sądowych.

[2]) W Warszawie sprawa Granasa 4 razy spadała z porządku obrad; sprawa Róży Szapiro 3 razy spadła z wokandy; sprawa Grzeszczaka, Purmana i innych, której odłożenie w tych dniach wywołało taką burzę wśród obwinionych i ich rodzin — już drugi raz została odłożona.

nieudolny), iż olbrzymia liczba spraw, zwłaszcza politycznych, co rok pozostaje niezałatwiona, a liczba ta rośnie z roku na rok.

I tak: w sądach pokoju (powiatowych) i sądach okręgowych I i II instancji pozostało niezałatwionych:

w 1921 r. — 170.332 sprawy („Rocznik Statystyczny“),
w 1922 r. — 294.215 „ „ „
w 1923 r. — 319.536 „ „ „

Gdyby w 1924 r. chciano wyrównać zaległości, musianoby sądzić oprócz spraw bieżących dziennie tysiące spraw zaległych. To niemożliwe. Stały wzrost tych zaległości wygląda najbardziej zatrważająco. Znów w 1924 r. musiały pozostać olbrzymie zaległości na 1925 r.

Trudno wierzyć w gołosłowne uspakajanie opinji publicznej, że stan rzeczy jest dzisiaj lepszy.

Nie można w to wierzyć bez poznania danych sądowych za ostatnie 2 lata. — Zwiększająca się stale liczba aresztowań nie dozwala na optymistyczne przypuszczenia.

I znów wrócę do wymowy cyfr. Nie mając danych urzędowych, przytoczę, dane ogłoszone w jednodniówce „Amnestja“. Znam dobrze stosunki więzienne — i dane te wydają mi się prawdziwe. (Patrz poniżej tabelka). Jednocześnie ze wzrastającą liczbą zaległych spraw sądowych, wzrasta długotrwałość aresztu prewencyjnego.

Oto jak wygląda ta statystyka („Rocznik Statystyczny 1924 r.):

Procesy polityczne od I. czerwca 1925 r. do I. czerwca 1926 r.

	Ilość spraw	Liczba wyroków w latach	Łączna suma wyroków w latach	Aresztowania liczba nowo aresztowanych osób
1925 r.				
VI miesiąc	40	204	503	264
VII „	41	105	212	324
VIII „	34	103	223	375
IX „	39	100	233	1.007
X „	47	170	364	453
XI „	46	168	226	305
XII „	41	220	325	340
1926 r.				
I miesiąc	40	304	428	478
II „	45	207	405	415
III „	50	217	311	734
IV „	39[1])	407	304	1.379
V „	35[2])	236	104	373
Ogółem . .	497	2.441	3.638	6.447 [3])

[1]) 5 procesów odroczonych.
[2]) 10 zbiorowych procesów odroczonych.
[3]) na 2.441 osądzonych, przybyło 6.447 aresztowanych (!).

W b. Kongresówce, ziemiach wschodnich jako środek zapobieżenia uchylenia się od sądu i śledztwa zatrzymano w areszcie:

	1921 r.	1922 r.
Ogółem	8.550	12.444
Do 7 dni	732	930
Od 7 dni do 1 miesiąca	2.202	3.034
Od 1 miesiąca do 3 miesięcy	1.611	3.005
Od 3 miesięcy do 6 miesięcy . . .	1.188	2.049
Od 6 miesięcy do 1 roku	820	1.536
Od 1 roku do 2 lat	282	538
Od 2 lat do 3 lat	31	105
Powyżej 3 lat	3	27
Warunkowo zatrzymani w areszcie do wniesienia kaucji	1.481	1.220

Że te stosunki nie uległy poprawie na lepsze, lecz raczej pogorszyły się, dowodzi niezbicie sprawozdanie Komisji sejmowej, która w 1925 r. spotykała całe grupy ludzi, siedzących w więzieniu prewencyjnem 2—3 lat i więcej, a poseł Sobolewski z imienia i nazwiska cytował w Sejmie szereg więźniów politycznych, którzy w więzieniu prewencyjnem wileńskiem przebyli 2 a nawet 3 i pół roku.

Przed kilku dniami otrzymałam z tegoż więzienia list niejakiego Michajłowa Mikołaja, który twierdzi, że siedzi jako śledczy już 4 lata! (niezaliczone do wyroku). Poseł Sommerstein na posiedzeniu Komisji prawniczej Sejmu twierdził, że w więzieniach polskich 75% więźniów politycznych czeka od dwóch lat na ukończenie śledztwa.

Z całą stanowczością twierdzę, iż w Rzeczypospolitej Polskiej w tej chwili setki ludzi przebywa w więzieniu prewencyjnem około 3 lat, a tysiące jest takich, którzy w areszcie prewencyjnym męczą się po 2 lata z tem przekonaniem, że polskie władze sądowe — przeciągając tak lekkomyślnie dochodzenia — potem z poczucia głębokiego szacunku i przywiązania do kodeksu carskiego — więzienia tego w poczet wyroku im nie zaliczą.

W sprawach politycznych — według moich obliczeń — więzienie prewencyjne od chwili aresztu do ostatecznego wyroku trwa przeciętnie 22 miesiące.... Za niedołęstwo lub niesumienność władz sądowych większość więźniów politycznych jest karana prawie dwuletniem więzieniem dodatkowem, poza-wyrokowem.

Czy nie jest karygodnem skazywanie ludzi, często zgoła niewinnych, dopiero podejrzanych o przestępstwo — na mękę kilkuletniego więzienia — przeważnie strasznego więzienia, w swych warunkach fizycznie i moralnie zabójczych — (regulamin polski nie zna różnic między więzieniem karnem i śledczem).

Nad krzywdą człowieka uwięzionego ani władze, ani społeczeństwo, nie zwykły się zastanawiać, uwięzionego wbrew duchowi prawa,

traktuje się jak winnego — winnego zaś traktuje się zawsze jako pozbawionego praw ludzkich i obywatelskich.

Na tę krzywdzącą obywateli formę działania władz administracyjnych i sprawiedliwości nikt nie zwraca uwagi, nikt energicznie nie szuka środków zaradczych. Ogół wraz z władzami sprawiedliwości ulega jednej psychozie: obawie, aby jednostka winna nie uniknęła kary — i dla tej maksymy spokojnie patrzy na krzywdę tysięcy współobywateli, na rujnowanie stanu praworządnego w Państwie i poczucia praworządności wśród społeczeństwa.

Niewiara, nieufność, brak szacunku dla prawa, sędziego i sądu, jakie dziś cechują nasze społeczeństwo, są logicznem następstwem tego stanu rzeczy, jaki panuje w dziedzinie akcji sądowej i karnej.

Uporządkowanie jej to sprawa najpilniejszej potrzeby państwowej. Nie uporządkuje i nie naprawi tej sprawy ten, kto się nie zdobędzie na odwagę śmiałego przeciwstawienia się panującym nastrojom, kto nie przeciwstawi panującej zasadzie — zasady, iż **większą zbrodnią, większem niebezpieczeństwem dla Państwa i społeczeństwa jest skazać jednego niewinnego człowieka, niż wyrozumienie, wybaczenie, nawet nie pociągnięcie do odpowiedzialności 10 ludzi winnych.**

To zasada nietylko chrześcijańska, moralna, — ale w państwowych stosunkach mądra politycznie i przewidziana w prawie obowiązującem, jako podstawowa zasada.

MEMORJAŁY*)

Podkomisji specjalnej Komisji III Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych w sprawie naprawy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17. marca 1921.

W składzie: Przewodniczący — H. Konic, Zast. Przewodn. — A. Mogilnicki i K. Birgfellner, Referenci — St. Car i A. Chmurski, Sekretarze — K. Głębocki, A. Bogucki i E. Neymark, a ponadto: T. Hilarowicz, J. Kopczyński i W. Supiński.

Memorjał I.

W dalszym toku prac nad rewizją Konstytucji z dnia 17. marca 1921 r. Podkomisja specjalna Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych zajmowała się kwestją zmiany ordynacji wyborczej.

1. W tej mierze należy zaznaczyć na wstępie, że nietylko Konstytucja polska przewiduje pięcioprzymiotnikowe (równe, tajne, bezpośrednie, powszechne i stosunkowe) głosowanie przy wyborach do parlamentu (art. 11 Konstytucji), lecz czynią to prawie wszystkie konstytucje, ogłoszone w ostatnim, powojennym okresie czasu, a więc: łotewska, estońska, litewska, pruska, czecho-słowacka, Rzeszy niemieckiej; kon-

*) Obydwa memorjały t. j. niniejszy i następny („o utworzeniu Rady Stanu Rzecz. P.“), nadesłane nam przez Sekretarjat Generalny Stałej Delegacji z prośbą o ogłoszenie, zawierają szereg doniosłych projektów do ustawodawstwa konstytucyjnego i wzbudzą niezawodnie żywe zainteresowanie naszych Czytelników. Dyskusja byłaby wielce pożądana — oczywiście przedmiotowa i nie wprowadzająca tendencyjnie partyjnych kątów widzenia.
Przyp. Red.

stytucja Irlandji stanowi również w art. 26, że członków parlamentu wybiera się na podstawie przedstawicielstwa stosunkowego.

Jednakże w życiu publicznem tych państw, zwłaszcza Rzeszy niemieckiej — jak stwierdzono — daje się zauważyć tendencja do uchylenia proporcjonalności wyborów, jako sprzecznych praktycznie z zasadami demokratyzmu, stosowanie ich bowiem oddaje ludność i władzę państwową na łaskę i niełaskę partji politycznych.

System głosowania nie na osoby, lecz na listy partyjne i tworzenie nadto list państwowych sprawia, że kandydaci na posłów nie rekrutują się niestety z elementów doborowych. Przy tym systemie zazwyczaj na czele każdej listy umieszcza się jedno, lub conajwyżej parę nazwisk osób istotnie poważnych, zasłużonych i pożytecznych działaczów społecznych, przyczem często jedno popularne nazwisko zdobi listę w kilku okręgach jednocześnie. Osoby te mają ściągać głosy wyborców na daną listę. Resztę kandydatów stanowią na listach bądź stołeczni i prowincjonalni sekretarze i urzędnicy partyjni, bądź też osoby, wspierające materjalnie dane stronnictwo i jego organy, albo też współdziałające czynnie w prowadzonej agitacji przedwyborczej, często zupełnie nieznani w swym okręgu, nie znający tej ludności, warunków jej bytu, ani też potrzeb owego środowiska, które im mandat poselski powierzyło.

Rzeczony system, powodujący powoływanie do parlamentu nie jednostek, lecz numerów z listy stronnictwa, wywiera demoralizujący wpływ na administrację państwową. Niektórzy posłowie bowiem, powołani w omawianej drodze, uważają mandat poselski za nagrodę ze strony danej partji politycznej i starają się, aby im przyniósł jak najwięcej korzyści, zajmują się tedy wszystkiem, prócz pracy w parlamencie, w szczególności zaś załatwianiem w urzędach spraw swych wyborców. Pełno ich w każdym urzędzie, a administracja państwowa, kierowana przez Ministrów parlamentarnych, często — również posłów, nie posiada dość odporności na wpływy poselskie. Urzędnicy administracyjni nabierają w tych warunkach ochoty zyskania mandatu poselskiego, zapisują się do stronnictw i ulegają w dużej mierze ich woli.

Owo smutne doświadczenie innych państw Europy, znajdujące odzwierciedlenie w literaturze, skłania do uznania proporcjonalnego systemu głosowania za nie wskazany. Podkomisja uznała, że w art. 11 Konstytucji Rzecz. Polskiej należałoby wykreślić wyraz: „stosunkowem“, uchylając w ten sposób proporcjonalność przy wyborach do Sejmu.

2. Dalej Podkomisja rozważała kwestję utworzenia okręgów jednomandatowych.

Owa reforma nie byłaby obliczona na szkodę mniejszości narodowych, albowiem w okręgach o mieszanem zaludnieniu dałoby się zastosować dwu- i trzymandatowość. Celem tej zmiany byłoby tylko przystosowanie techniki wyborczej do przewodnich zasad naprawy ordynacji wyborczej wogóle. Zasada przedstawicielstwa mniejszości znana jest między innemi konstytucji rumuńskiej, jakoteż konstytucji Królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców.

Wychodząc z tego założenia, konieczne jest ustalenie zasady jednomandatowości okręgów wyborczych wogóle z za-

strzeżeniem, iż w województwach kresowych należałoby tworzyć okręgi dwu- i trzymandatowe w miarę istotnej potrzeby dla zapewnienia ludności właściwego jej charakterowi narodowościowemu przedstawicielstwa (zasada uwzględniania przedstawicielstwa mniejszości narodowych).

3. Specjalną uwagę należy zwrócić również na zachowanie właściwego stosunku przedstawicielstwa ludności miejskiej do wiejskiej, dotychczas bowiem mieszkańcy miast byli majoryzowani przez ludność wiejską. Zapobiegłoby temu wyodrębnienie większych miast i utworzenie z nich osobnych okręgów wyborczych. Reforma w tym kierunku byłaby nader wskazana, a to ze względu na większe uświadomienie i wyrobienie polityczne obywateli miast i większych ośrodków. Różnice, jakie zachodzą w tym kierunku w poszczególnych dzielnicach kraju nie pozwalają ustalić ogólnego kryterjum, np. miasteczko o 10.000 obywateli w b. Kongresówce jest ośrodkiem nie odbiegającem od okolicy wiejskiej w stopniu tak wysokim, jak mniejsze od niego o połowę miasteczko w Małopolsce. Dlatego należy przyjąć zasadę, że przy ustalaniu okręgów wyborczych należy wyodrębniać miasta (jako ośrodki więcej postępowe i kulturalne), opierając się na metodzie indywidualizacji tychże.

4. Ewentualne tworzenie kurji, zarówno narodowościowych, jak i wykształceniowych, byłoby niewskazane, prowadziłyby one bowiem do pogłębiania różnic między poszczególnemi warstwami społeczeństwa, dodatnie zaś ich wyniki mogłyby się okazać iluzorycznemi.

5. Ważną w dziedzinie ordynacji wyborczej jest kwestja ustalenia granicy wieku wyborców do Sejmu oraz kandydatów na posłów; dotychczasowe bowiem granice — lat 21 przy czynnem prawie wyborczem i lat 25 przy biernem, są zbyt niskie.

Z państw powojennych, granicę wieku wyborców określają jedne na lat 20, — jak Rzesza niemiecka, Prusy, Wolne miasto Gdańsk, Estonja, Austrja; inne — na lat 21, jak Łotwa, Litwa, Czecho-Słowacja, Rumunja, Królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców, Irlandja.

Bierne prawo wyborczc służy obywatelom, którzy ukończyli lat 20 (Estonja), bądź lat 21, a to w Irlandji i Łotwie, bądź 24 (Austrja, Litwa) i 25 (Wolne miasto Gdańsk, Prusy, Rumunja), a nawet 30, mianowicie w Czecho-Słowacji, Egipcie, jakoteż w Królestwie Serbów, Kroatów i Słoweńców.

Ze względu na dotychczasowy poziom nauczania i uspołecznienia obywateli oraz ich wyrobienia politycznego, zachowanie niskiej granicy wieku nie wydaje się celowe i prawo wyborcze do Sejmu powinno służyć: czynne — od ukończenia lat 25, — bierne zaś po ukończeniu lat 30.

6. Kwestja liczebności ciał ustawodawczych zasługuje na specjalną uwagę, bowiem dotychczasowa liczba posłów i senatorów jest zbyt wielka. Jak wiadomo, dawne parlamenty naogół nie były bardzo liczne, z utworzonych zaś po wojnie — bardzo liczny jest czecho-słowacki, Izba poselska składa się bowiem z 300, a Senat ze 150 członków. Natomiast zaledwie ze 100 posłów składa się parlament na Łotwie i w Estonji. W Królestwie Serbów, Kroatów i Słoweńców liczba posłów zależy od

ogólnej liczby ludności; na każde 40.000 obywateli ma przypadać 1 poseł, ponadto zaś o ile liczba mieszkańców w jednym okręgu wyborczym przekracza 25.000, w tym okręgu wybiera się jednego posła nadliczbowego.

Od liczebności ciał ustawodawczych zależy niewątpliwie szybkość i wydajność ich pracy. Działalność parlamentu nie ogranicza się do ustawodawstwa, służy mu bowiem ponadto prawo i obowiązek sprawowania kontroli w stosunku do Rządu.

Skuteczne wykonywanie ciążących na parlamencie obowiązków jest zależne oczywiście od tego, czy parlament posiada dostateczną liczbę posłów i senatorów, pragnących i mogących uczestniczyć w jego pracach. Z tego względu w państwach powstałych lub wskrzeszonych po wojnie, liczba członków parlamentu nie powinnaby być zbyt nikła, tembardziej, że posłowie muszą od czasu do czasu odwiedzać swe okręgi dla zachowania kontaktu z wyborcami.

Z drugiej zaś strony, zbyt liczny skład parlamentu pociąga za sobą przedewszystkiem lekceważenie obowiązków poselskich przez stronnictwa polityczne, posłów, a nawet kandydatów na posłów. W parlamentach nielicznych każda jednostka i każdy oddany głos mają swój walor. Dlatego też kandydat na posła wie, że czeka go poważna praca. Wie o tem również stronnictwo polityczne, zwraca więc pewną uwagę na indywidualną wartość wysuwanych przez siebie jednostek. W czasie prac parlamentarnych — stronnictwa czuwają nad obecnością posłów w parlamencie.

Natomiast w parlamentach licznych — jak wskazuje doświadczenie — dzieje się inaczej. Ani stronnictwa polityczne, desygnujące przyszłych posłów, ani przyszli posłowie nie zastanawiają się przeważnie nad tem, że w parlamencie trzeba pracować, albowiem wydawanie ustaw i kontrola Rządu wymagają pracy i odpowiednich do niej kwalifikacji. Dzięki temu do parlamentu dostają się nawet analfabeci, praca zaś ich w dziedzinie ustawodawstwa daje wyniki opłakane.

Posłowie w parlamentach o licznym składzie uczęszczają rzadko na posiedzenia, dowodząc temsamem, że są zbędni. O ile jednak biorą udział w pracach Izby, pociąga to za sobą długotrwałe debaty, przeważnie mające na celu nie przyczynienie się do udoskonalenia ustawodawstwa, lecz wskazanie wyborcom, że ich poseł odgrywa rolę w parlamencie. Ponadto, utrzymywanie licznego parlamentu jest dużem obciążeniem skarbu, wszelkie zaś wydatki, które nie są bezwzględnie konieczne, są szkodliwe.

Liczbę posłów należy zmniejszyć do granic istotnych potrzeb naszego kraju. Odpowiednie wnioski zawierały liczby: 224, 400 i 300. — Przyjęto ostatni, *ustalając liczbę posłów na 300 i senatorów 75*.

7. Podkomisja rozważała nadto sprawę wynagrodzenia posłów. Wychodząc z założenia, że stałe wynagrodzenie wpływa ujemnie na psychikę członków parlamentu i nie odpowiada zasadom słuszności, jednomyślnie uznano, że *posłowie i senatorowie powinni otrzymywać jedynie djety za każde posiedzenie Izby, w którem uczestniczyli*.

8. Wreszcie, Podkomisja zwróciła uwagę na kwestję nadużywania przez posłów mandatu przez dowolnie zbyt daleko posuniętą interpre-

tację praw i obowiązków posła w dziedzinie ingerencji w kompetencje władzy wykonawczej. Wskutek tego członkowie Izb ustawodawczych w różnych państwach uważają się za uprawnionych do interweniowania w urzędach w sprawach osób prywatnych, starając się powagą swego mandatu lub zapowiedzeniem interpelacji, względnie interwencji u władz przełożonych, wpłynąć na przychylne załatwienie poszczególnych spraw. Dochodziło nawet do tego w pewnych krajach, że członkowie parlamentu zwracali się do sądów o wydawanie przychylnych decyzyj w obchodzących ich sprawach. Ażeby zapobiec możliwości podobnego nadużywania mandatu poselskiego u nas, Podkomisja uznała za wskazane uzupełnienie art. 22 Konstytucji.

Przewodnią myślą postanowienia art. 22 było zagwarantowanie niezależności posłów od Rządu, który mógłby zjednywać sobie poparcie posłów w drodze przysparzania im korzyści materjalnych, jak również — z drugiej strony — zabezpieczenie Rządu przed aspiracjami posłów do wyzyskiwania mandatu do zdobywania majątku.

Ponieważ interwenjowanie posłów co do załatwiania spraw osób prywatnych jest równie niemoralne, a jeszcze bardziej szkodliwe dla kraju i społeczeństwa, demoralizuje bowiem administrację państwową i ludność, podkopuje powagę prawa i wiarę w nie oraz zaufanie obywateli do władzy — wydaje się rzeczą ze wszech miar wskazaną uzupełnić postanowienie art. 22 Konstytucji przez dodanie, że posłowi nie wolno interwenjować przed władzami administracyjnemi i sądowemi w sprawach osób prywatnych, przyczem należy ów przepis opatrzyć sankcją, ustalając, że bezprawna interwencja posła ma pociągać za sobą pozbawienie go mandatu.

Przy rozważaniu tej kwestji zwrócono uwagę, że wśród posłów znajdują się adwokaci, którzy wielokrotnie prowadzą sprawy osób prywatnych w urzędach administracyjnych. Podkomisja stanęła na stanowisku, że wnoszenie przez nich pism i wszelkiego rodzaju odwołań, przewidzianych w postępowaniu administracyjnem, jako działalność jawna i przez prawo uznana, nie nasuwa żadnych wątpliwości. W zakresie zaś interwencji osobistej w charakterze adwokata, nie wolno powoływać się na mandat poselski.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że posłowie, będący adwokatami, umieli rozgraniczać praktykę zawodową i sprawowanie mandatu, przyczem czynili to w sposób, dowodzący wysokiego poziomu etyki. — Można się tedy spodziewać, że będą tak postępowali nadal, inaczej zaś — będą musieli pogodzić się z koniecznością zrezygnowania z mandatu. O ileby w działalności publicznej posła, będącego adwokatem lub nawet nie będącego nim, zaszła potrzeba wskazania Rządowi, że jego organy nie funkcjonują sprawnie, a więc przetrzymują sprawy przy ich załatwianiu, lub że załatwiają je w sposób niewłaściwy, wskutek czego obywatelom dzieje się krzywda, — poseł może zawsze zwrócić się do Ministra we właściwy i najbardziej celowy sposób w drodze wniesienia interpelacji.

Memorjał II. *)

Projekt ustawy o utworzeniu Rady Stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 1. Zostaje utworzona Rada Stanu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Do zakresu działania Rady Stanu należy:

a) opinjowanie projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie art. . . . ustawy Konstytucyjnej,

b) opinjowanie, na żądanie Prezydenta Rzeczypospolitej lub Rządu, projektów ustaw tudzież rozporządzeń wydawanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, lub przez władze naczelne na podstawie upoważnień odnośnych ustaw.

Art. 3. Na czele Rady Stanu stoi Prezes Rady Stanu, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Rady Ministrów.

Zastępcą Prezesa Rady Stanu jest jeden z członków Rady Stanu, wyznaczony przez Prezydenta Rzeczp. na wniosek Prezesa Rady Stanu.

Okres urzędowania Prezesa Rady Stanu trwa lat 5. Prezesowi Rady Stanu przysługują wszystkie prawa urzędnika państwowego, przewidziane ustawą z dnia 17. lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. u. Rz. P. Nr. 21 poz. 164) ustawą z dnia 9. października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. u. R. P. N. 116 p. 924) oraz ustawą z dnia 11. grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. u. R. P. N. 6 z 1924 p. 46), z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie niezamianowania go po upływie ukończonego okresu urzędowania ponownie na dalsze pięciolecie, następuje bezpośrednie zwolnienie ze służby państwowej przy zastosowaniu odnośnych postanowień powołanej ustawy emerytalnej. Stanowisko Prezesa Rady Stanu zalicza się do 2 st. sł.

Zastępca Prezesa Rady Stanu nie pobiera żadnego wynagrodzenia, o ile zastępstwo nie trwa dłużej niż sześć tygodni w ciągu jednego roku kalendarzowego. Za czas zastępstwa ponad wskazaną normę zastępcy Prezesa Rady Stanu przysługuje wynagrodzenie, odpowiadające uposażeniu urzędnika 2 st. sł.

---

*) Memorjał niniejszy wraz z drugim powyżej ogłoszonym otrzymaliśmy dnia 5. sierpnia b. r. z prośbą o ogłoszenie, przyczem zauważamy, iż dopiero następnie doszedł nas Nr. 83 Dziennika Ustaw z 2. sierpnia b. r. zawierający rozporządzenie Prezydenta Państwa o Radzie Prawniczej, wzorowanej podobnie, jak i powyższy projekt na francuskiej Radzie Stanu. Projekt ten ogłaszamy z uwagi na to, iż w niektórych swoich postanowieniach organizacyjnych — by tylko przykładowo wskazać na art. 4, 8, 9, 10 i 11 tego projektu – zdaje się on bardziej odpowiadać celowi i lepiej zabezpieczac gruntowność i niezawisłość zdania tej nowej u nas instytucji państwowej, niźli ogłoszone rozpotządzenie, które pod tymi właśnie względami najistotniejszymi pozostawia niejedno do życzenia. Ogłoszony tedy niniejszem memorjał ma niewątpliwe znaczenie de lege ferenda, chodzi tu bowiem o instytucję powołaną do niezmiernie doniosłego zadania naprawy naszej tak zaniedbanej dotychczas umiejętności i techniki ustawodawczej.

Nadmieniamy w końcu, iż jeszcze z początkiem grudnia 1925 r. nadesłała nam Stała Delegacja Zrzeszeń i Inst. prawn. materjały przygotowawcze, których owocem jest projekt niniejszy — a mianowicie: dotyczący referat Prezesa Najw. Trybunału Admin. J. Kopczyńskiego, korreferat adw. E. Starczewskiego, oraz odnośne protokoły posiedzeń podkomisji specjalnej. Dla braku miejsca nie możemy niestety materjałów tych ogłosić, chętnie atoli udzielimy ich temu, ktoby w tym przedmiocie pragnął wypowiedzieć się na łamach „Głosu Prawa". — *Przyp. Red.*

Art. 4. Skład Rady Stanu, prócz Prezesa, stanowi trzydziestu (30 członków Rady Stanu, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów z grona prezesów i sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, adwokatów, profesorow prawa szkół wyższych oraz znawców administracji i życia gospodarczego, przyczem przynajmniej połowa członków winna posiadać wyższe wykształcenie prawnicze.

Członków Rady Stanu powołuje się na lat trzy. Ustępujący członkowie Rady Stanu mogą być powołani powtórnie. Prezydent Rzeczypospołitej może odwołać członka Rady Stanu przed upływem wskazanego trzyletniego okresu wyłącznie na podstawie uchwały Rady Stanu powziętej bezwzględną większością głosów w obecności połowy członków.

Członkami Rady Stanu nie mogą być posłowie i senatorowie.

Art. 5. Rozpatrywanie spraw, należących do zakresu działania Rady Stanu, odbywa się na posiedzeniach pod przewodnictwem Prezesa Rady Stann względnie jego zastępcy. Dla ważności uchwał Rady Stanu wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków.

Art. 6. Dla przygotowywania opinji w poszczególnych sprawach Rada Stanu może powoływać komisję, złożoną z członków Rady Stanu pod przewodnictwem wyznaczonego przez Prezesa Rady Stanu jednego z jej członków.

Do komisji mogą być powoływani za zgodą Prezesa Rady Stanu, rzeczoznawcy z poza grona członków Rady Stanu.

Art. 7. Referentami spraw na posiedzeniach Rady Stanu są wyznaczeni przez Prezesa Rady Stanu członkowie Rady, względnie przewodniczący komisji, powoływanych zgodnie z art. 6.

Prezes Rady Stanu ma prawo wyznaczać na referentów również urzędników z personela przydzielonego do biura Rady Stanu (art. 15).

Art. 8. Przy rozpatrywaniu projektów ustaw i rozporządzeń, opracowanych przez poszczególne Ministerstwa; w posiedzeniach Rady Stanu mogą uczestniczyć interesowani Ministrowie, względnie delegowani przez nich przedstawiciele.

Wszystkie władze i urzędy państwowe obowiązane są na żądanie Rady Stanu, względnie jej Prezesa, dawać potrzebne wyjaśnienia czy to w drodze pisemnej, czy to przez delegowanie na posiedzenie Rady Stanu swoich przedstawicieli

Art. 9. Na posiedzeniach Rady Stanu głos stanowczy przysługuje jedynie Prezesowi i członkom Rady Stanu, wszystkie inne osoby (art. 6, 7 i 8) uczestniczą w posiedzeniach Rady Stanu jedynie z głosem doradczym.

Art. 10. Przygotowane przez Radę Stanu opinje o projektach ustaw i rozporządzeń referuje na Radzie Ministrów jeden lub dwóch członków Rady Stanu, wyznaczonych przez Prezesa Rady Stanu, przyczem w referacie winna być uwzględniona, z zaznaczeniem stosunku głosów, i opinja mniejszości, o ile mniejszość tego zażąda.

Art. 11. Zmiany w projektach ustaw i rozporządzeń, rozpatrzonych przez Radę Stanu, zamierzone przez Radę Ministrów, winny być po odnośnem posiedzeniu Rady Ministrów zakomunikowane Radzie Stanu dla rozważenia i postawienia wniosków na następne posiedzenie Rady Ministrów, na którym następuje ostateczna decyzja.

Art. 12. Rada Stanu obowiązana będzie projekty ustaw i rozporządzeń, wniesione do jej zaopinjowania rozpatrzyć w ciągu dwóch tygodni. Termin ten może być, na przedstawienie Prezesa Rady Stanu, przez Prezydenta Rzeczypospolitej przedłużony, względnie skrócony w wypadkach nagłych i nie cierpiących zwłoki.

Art. 13. Członkowie Rady Stanu za swoje czynności wynagrodzenia nie pobierają.

Członkom Rady Stanu zamieszkującym poza m. Warszawą, przysługuje zwrot rzeczywistych kosztów podróży i pobytu w Warszawie.

Art. 14. Wewnętrzny tok urzędowania, sposób obrad i prac określi regulamin, uchwalony przez Radę Stanu i zatwierdzony przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Stanu.

Art. 15. Radzie Stanu dodaje się odpowiedni personel urzędniczy i pomocniczy.

Art. 16. Wykonanie . . . . . . powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 17. . . . . niniejsze wchodzi w życie w miesiąc po dniu ogłoszenia.

Na krawędzi orzeczeń Sądu Najwyższego w kwestji wysokości odsetek prawnych przy pretensjach w obcych walutach.

Już po ogłoszeniu artykułu w tej kwestji w majowym zeszycie Gł. Pr. (str. 193 nast.), otrzymaliśmy z Warszawy dalsze orzeczenie Sądu Najw. o tezie analogicznej jak poprzednie, tudzież uwagi krytyczne p. adw. Dra H. Landesberga. Ze względu na wagę przedmiotu ogłaszamy poniżej jedno i drugie:

Przepisy Rozp. Prez. Rzeczyp. z 27. sierpnia 1924 Nr. 79/769 Dz. u. i Rozp. Min. Skarbu z 24. stycznia Nr. 9, poz. 72 Dz. u. (o ustawowych odsetkach 24% i 15%) nie odnoszą się do należności w obcych walutach.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 26. maja 1926 Rw. 2001/25.

Sąd Najwyższy na rewizję pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30. czerwca 1925 Bc. III. 115/25/5, którym zatwierdzono wyrok Sądu okręgowego j. handl. w Krakowie z 21. stycznia 1925 Cg. II. 86/24/25, zmienił zaskarżony wyrok w rozstrzygnieniu co do stopy procentowej w ten sposób iż orzekl, że od przysądzonej sumy 93.368 kor. czeskich ma pozwany Bank zapłacić powodowi odsetki po 6%.

Z uzasadnienia: ...Natomiast nie należą się powodowi odsetki w wysokości 24%, gdyż Rozp. Prez. Rzpl. z 27. sierpnia 1924 Nr. 79, poz. 769 Dz. u. i późniejsze nie mają tu zastosowania, jako oparte na ustawie z 31. lipca 1924 Nr. 71, poz. 887 Dz. u. dotyczącej naprawy Skarbu Państwa i poprawy gospodarstwa społecznego, a więc stosunków wewnętrznych Państwa. Przepisy te nie mogą dotyczyć procentów od sumy należnej i płatnej za granicą w tamtejszej walucie.

Do tych orzeczeń nawiązuje p. Dr. H. Landesberg następujące uwagi:

Orzeczenie Sądu Najwyższego III. R. 494/25, III. Rw. 1198/25 dotyczące wysokości odsetek prawnych przy pretensjach w obcej walucie, które Kol. Dr. Lutwak w Nr. 5 „Głosu Prawa“ poddał ze wszech miar trafnej analizie krytycznej, — pod względem gospodarczym wywołać może niepożądany skutek: Orzeczenie to nie uwzględnia mia-

nowicie, że jest zdolne podkopać resztę istniejącego jeszcze zaufania do naszego kredytu w zagranicznym świecie bankowym i handlowym. Polska nie może zrzec się importu towarów z zagranicy, których sama nie produkuje. Niemniej skazaną jest na kredyt zagraniczny. Jest obojętnem, czy kredyt zagraniczny uzyskuje rząd, czy też uzyskuje go organizacja handlowa lub przemysłowa, a nawet jednostka. W każdym bowiem wypadku pieniądz zagraniczny wpływa do kraju. Wyższy procent prawny był dotąd niejednokrotnie zachętą dla obcych kapitalistów, by swe kapitały lokowali w naszych bankach lub w przemyśle polskim. Sądownictwo nasze cieszy się zagranicą zaufaniem. Wierzyciel zagraniczny ufał tedy, że w razie zwłoki w zapłacie uzyska u Sądów naszych przyznanie wierzytelności z ustawowo u nas ustalonemi odsetkami, w czem tkwi pewna premia za ryzyko wobec kredytowo słabszego dłużnika polskiego. Z chwilą odebrania wierzycielowi tej premji — ryzyko z natury rzeczy wzrasta, a następstwem tego jest wzrost nieufności i wzmożona rezerwa w udzielaniu kredytu przez zagranicznych kapitalistów. Ta nieufność potęguje się jeszcze przeświadczeniem, że dotyczące jasne przepisy ustawowe zostały nagle przez Sąd Najwyższy obalone z motywacją bardzo problematyczną i wbrew zasadom dwuletniej judykatury i praktyki. Tak tedy powołane orzeczenie godzi w sposób niebezpieczny w życie gospodarcze i kredytowe naszego Państwa. Zawczasu należy temu zaradzić. Sfery finansowe i gospodarcze są w wysokiej mierze zaniepokojone skutkami powołanego orzeczenia, które znalazło krytyczne echo w zainteresowanych kołach zagranicznych. W interesie gospodarstwa krajowego należałoby jak najrychlej ogłosić autentyczną interpretację Rozp. Prez. Rzpl. z 27. sierpnia 1924 Nr. 79 i z 30. grudnia 1924 Nr. 118 Dz. UP. Oby nie post festum!

Dr. Henryk Landesberg.

† Andrzej Lorek

em. prezes Sądu okręgowego w Czortkowie, zmarł 8. maja 1926 w Przemyślu. Opuściła nas jedna z najpiękniejszych postaci sądownictwa małopolskiego. Znał Go także Lwów, gdzie do roku 1911 pełnił przez kilka lat urząd wiceprezydenta Sądu krajowego i gdzie stał na czele senatu apelacyjnego w sprawach cywilnych. Stąd odszedł na stanowisko prezydenta nowo utworzonego Sądu okręgowego w Czortkowie. Pełnił ten urząd aż do chwili przejścia w stan spoczynku, w drugiej połowie r. 1924.

Śp. Andrzej Lorek wstąpił do służby w sądownictwie przed przeszło 40 laty przy Sądzie obwodowym w Przemyślu, później pracował przy Sądzie powiatowym w Rudkach, przeszedł do służby przy Sądzie obwodowym w Samborze, pełnił obowiązki wiceprezydenta Trybunałów pierwszej instancji w Tarnopolu i we Lwowie, a wreszcie znajdywał się od r. 1911 do 1924 na czele Sądu okręgowego w Czortkowie, jako tegoż prezes.

Należy stwierdzić, że rząd austrjacki starał się o sądownictwo, zwłaszcza po reformie postępowania cywilnego i otaczał je wielką opieką tak pod względem osobistym jakoteż rzeczowym.

Dla pomieszczenia Sądu okręgowego w Czortkowie wzniesiono wspaniały budynek, zaopatrzony we wszystkje nowoczesne urządzenia i dający wygodne lokale tak sędziom, jakoteż stronom szukającym sprawiedliwości.

Dla Sądu okręgowego w Czortkowie zamianowano liczny personal sędziowski, złożony z wielu wybitnych prawników, nad którymi objął kierownictwo śp. Andrzej Lorek.

Prawdziwą tragedją życia śp. Andrzeja Loreka było zniszczenie budynku Sądu okręgowego w Czortkowie przez nieprzyjacielskie i przyjacielskie wojska, po których kilkuletnich kwaterunkach pozostały ruiny. Całe wewnętrzne urządzenie budynku oraz wszystkie archiwa zniknęły. Rozbiegł się też w przeważnej części zespół sił sędziowskich, z których kilku zajmuje obecnie wysokie stanowiska w sądownictwie Rzeczypospolitej. Prawie jeden tylko śp. Andrzej Lorek wytrwał na stanowisku aż do chwili ustąpienia z czynnej służby.

Zmarły był znakomitym znawcą wszystkich dziedzin prawa cywilnego i karnego. Szybkość orjentacji pozwalała Mu obejmować natychmiast całokształt sprawy. Był On też serdecznym i doskonałym doradcą w rzeczach prawnych wszystkich swych młodszych kolegów.

Ponad świattym umysłem Zmarłego górowało wszelako Jego dobre serce, które okazywał wszystkim swoim podwładnym, starając się zwłaszcza w ciężkich czasach wojennych dopomódz w każdej potrzebie.

Na osobną wzmiankę zasługuje Jego wyrozumiały i prawdziwie koleżeński stosunek względem palestry. Czuł On to doskonale, że wszyscy, sędziowie i adwokaci, szukamy prawdy i prawa! A przy tem szukaniu były dla Zmarłego pierwszorzędną wskazówką dobroć i wyrozumiałość, które niestety zdają się być nieraz obce niektórym młodszym sędziom. A przecież „suaviter in modo“ mawiali starzy Rymianie.

Gdy śp. Andrzej Lorek przeszedł w stan spoczynku, urządzili Mu sędziowie i adwokaci wspaniałe, a prawdziwie serdeczne uroczystości pożegnalne. Gdy odjeżdżał w październiku 1925 r. z Czortkowa, pożegnała Go Gmina czortkowska przepięknym adresem w uznaniu Jego wybitnej, sędziowskiej i obywatelskiej działalności.

Niespodziewanie zmarł Andrzej Lorek w Przemyślu, gdzie się urodził i gdzie spoczął na cmentarzu wśród członków Swojej rodziny.

Adwokaci okręgu czortkowskiego złożyli wyrazy współczucia rodzinie oraz przeznaczyli zebraną przez siebie składkę na Towarzystwo opieki nad młodzieżą i Patronat opieki nad więźniami.

Oby duch Zmarłego nie opuszczał sal gmachu Sądu czortkowskiego i swem dobrem tchnieniem wskazywał zawsze drogę do światła i sprawiedliwości!

Dr. Ludwik T. A. Grzybowski.

Z nadesłanych książek i czasopism.

— **Dr. Oskar Mügel: Das gesamte Aufwertungsrecht.** Tom I. 1925. Tom II. 1926. (Berlin, Verlag von Otto Liebmann).

W związku z dwojaką funkcją pieniądza, jako miernika wartości i jako środka płatniczego, dewaluacja wywołuje dwie zasadnicze kwestje: 1) w jaki sposób utrwalić daną wartość świadczenia pieniężnego na wypadek dalszego obniżenia się wartości pieniądza w przyszłości, czyli jaki nowy stały miernik wartości wprowadzić do czynności prawnych i 2) jak należy zapłacić długi pieniężne, które już uległy dewaluacji.

Kwestja nowego miernika wartości jest mniej doniosłą, o ile ustawowo dopuszczalna autonomja stron umożliwia im przy zawieraniu czynności prawnych w miejsce własnego zdewaluowanego pieniądza posługiwać się innym miernikiem wartości, np. obcą walutą. Atoli dowolne mierniki wartości utrudniają obrót handlowy, a w szczególności obca waluta może podlegać zmianom kursowym, zawisłym od obcych czynników. W Niemczech dlatego w czasach dewaluacji marki niem. wystąpiły dążności do wprowadzenia nowej ustawowej jednostki rachunkowej. Aż do czasu, dopókiby nie nastąpiła stabilizacja marki niem., nowa jednostka rachunkowa miała służyć do zachowania wartości świadczenia pieniężnego, zaś dotychczasowy pieniądz miał stanowić nadal tylko środek płatniczy.

Jednym z pierwszych, którzy przemawiali za nową jednostką rachunkową był Zeiler. Tenże w Geldentwertung etc. (1921) str. 38 i n. jako gospodarczą siłę jednostki pieniężnej uważa udział posiadacza tej jednostki w gospodarstwie społecznem narodu i żąda, aby fakultatywnie tj. o ile strony inaczej się nie umówiły, ustawowo wierzytelność pieniężną uiszczano wedle stosunku przeciętnego dochodu obywatela z czasu powstania wierzytelności pieniężnej do tego dochodu w czasie jej zapłaty. Odpowiedni organ państwowy miałby odnośne cyfry ustalić (str. 54).

Mügel, Geldentwertung und Gesetzgebung (1923) str. 23 i n. domaga się wprowadzenia złotej marki jako ustawowej jednostki obliczeniowej [1]). Rząd miałby perjodycznie ustalać stosunek marki papierowej do marki złotej.

Geiler, die Geldentwertung als Gesetzgebungsproblem (1922) str. 33 proponuje fakultatywne wprowadzenie tak zwanej Neumark jako abstrakcyjnej jednostki rachunkowej, która ma odpowiadać sile nabywczej marki w kraju w danej chwili. Stosunek tej Neumark do marki niem. z r. 1914 należałoby perjodycznie autorytatywnie oznaczyć.

Słusznie Lehman, die Geldentwertung als Gesetzgebungsproblem 1922) str. 31 zauważa, że teorja i praktyka wszystkich państw kulturalnych sprzeciwiły się rozbieżności między jednostką monetarną a jednostką rachunkową. W praktyce już w lecie r. 1923 posługiwano się złotą marką jako jednostką obliczeniową i marka złota rachunkowa znalazła zastosowanie także w niektórych ustawach

Druga kwestja zapłaty dawniejszych długów pieniężnych wywołała w Niemczech silną walkę, z której zwycięsko wyszła zasada waloryzacji.

Rozwój tej zasady w ostatnich latach wogóle, a zwłaszcza w Niemczech, sposób, w jaki ona stopniowo coraz większą ilość kategorji wierzytelności pieniężnych przenikała, by wreszcie znaleźć ogólne uznanie, będzie stanowił przedmiot ciekawych badań nad istotą prawa: czy źródłem prawa jest kodeks czy też przekonanie prawne odnośnej społeczności. Rozwój ten nie był wcale prostolinijny, a nawet orzecznictwo Sądu Rzeszy w Lipsku nie było jednolite.

Najwcześniej rozpoczęto uwzględniać dewaluację pieniądza przy kontraktach o dostawę, które przez żadną stronę nie zostały jeszcze wykonane. Początkowo, podobnie jak u nas, tak w Niemczech zapoznawano wogóle dewaluację pieniądza i w podwyżce cen towarów upatrywano drożyznę, jakkolwiek nauce o gospodarstwie społecznem już od

[1]) Za taką jednostką obliczeniową oświadczył się np. także Wolff, die Goldwertrechnung (1923) str. 17.

dawna znaną jest reguła, że przyczynę ogólnej podwyżki cen towarów w kraju należy szukać nie w drożyźnie, lecz w obniżeniu się wartości pieniądza.

Ponieważ sądy niemieckie i po ukończeniu wojny światowej podwyżkę cen towarów kładą na karb drożyzny, to w myśl normy, pacta sunt servanda, zasądzają dostawcę na dostawę dłużnych towarów, mimo że w chwili dostawy zachodzi znaczna różnica między ceną kontraktową a ceną targową. Tak np. jeszcze orzeczenie z 8. grudnia 1920 Jur. W. I. 921, str. 234 tylko w tym wypadku uwalnia dostawcę od obowiązku dostawy, gdy z powodu zasadniczej zmiany ogólnych stosunków gospodarczych umowne świadczenie straciło swe właściwości i stało się innem świadczeniem.

Sądy zwolna łagodząc przepis, pacta sunt servanda, uznawały umowę o dostawę towarów za rozwiązaną, jeżeli wykonanie było połączone z ruiną gospodarczą dłużnika. Por. np. O. z 8. lipca 1920. JW. 1921, str. 24 i O. 22. października 1920, R. G. 100.134.

Później i wymóg ruiny gospodarczej złagodzono o tyle, iż umowę o dostawę rozwiązano, jeśli dłużne świadczenie rzeczowe było dla dłużnika takim ciężarem, jakiego wedle zasad uczciwości i zaufania z § 244 u. c. odeń nie można żądać. (Nichtzumutbarkeit). Tak np. O. z 18. lutego 1921, JW. 1923, str. 833).

Rozwiązanie umowy z powodu dewaluacji nie zawsze leżało w interesie dłużnika rzeczowego, gdy ten np. poczynił kroki przygotowawcze dla uskutecznienia świadczenia, lub jeżeli stosunek prawny miał trwać przez dłuższy czas. Dlatego O. 21. września 1920 R. G. 100.120 nadało sędziemu moc oznaczenia wysokości świadczenia pieniężnego z powodu zaszłej w międzyczasie dewaluacji. Mianowicie w r. 1912 zawarto nmowę o dostarczenie siły parowej dla celów przemysłowych na przeciąg 8 lat, za oznaczoną cenę: sędzia ma przyznać zobowiązanemu do dostarczenia siły parowej odpowiednią cenę w miejsce umówionej [1]).

Mimo tego orzeczenia późniejsze orzeczenia stoją znowu na stanowisku niewzruszalności kontraktu, jak np. O. z 16. kwietnia 1921. R. G. 102.98, każe wykonać za pierwotną cenę ofertę na kupno-sprzedaż gruntu, którą właściciel uczynił 3. stycznia 1913 i którą był związany do 1. października 1922, a to chociaż druga stroua tę ofertę dopiero 31. marca 1920 przyjęła, a w międzyczasie wartość gruntów kilkakrotnie wzrosła w stosunku do ceny oznaczonej w ofercie [2]). Podobnie O. z 8. marca 1921, JW. 1923 zasądza dostawcę na dostarczenie za pierwotną cenę lokomotywy, którą tenże zobowiązał się jeszcze w r. 1915 dostawić w 9 miesięcy po zawarciu pokoju.

Aby uchronić także wierzyciela rzeczowego przed szkodą z rozwiązania umowy powstać mogącą, to w myśl O z 3. lutego 1922 R. G. 103.329, zobowiązany do świadczenia rzeczowego ma wezwać wierzyciela do podwyższenia swego wzajemnego świadczenia pieniężnego w stosunku do dewaluacji, a dopiero, gdy wierzyciel odmówi podwyżki, dłużnik staje się wolnym od świadczenia.

---

[1]) Orzeczenie to wywołało żywą dyskusję w kołach prawniczych, por. np. Nipperdey: Vertragstreue und Nichtzumutbarkeit der Leistung (1921) str. 42 i 51 i Heymann JW. 1921, str. 24, uw. 3.

[2]) Por. co do tego orzeczenia Heymann JW. 1923, str. 830.

Czyniono dalej tę różnicę, iż dłużnikowi przyznawano prawo do podwyżki ceny tylko wtedy, gdy ze względu na panujące w chwili zawarcia umowy stosunki gospodarcze nie mógł przewidzieć dewaluacji. Ale następnie uwzględniano interes dłużnika i wtedy, gdy dewaluacja przybrała większe rozmiary, aniżeli było do przewidzenia.

Zasady dewaluacji stosowano z czasem także przy kontraktach dzierżawy i sądy podwyższały czynsz dzierżawny. O. z 27. czerwca 1922, R. G. 104.494, każe przy żelaznym inwentarzu dzierżawnym ustanowioną pierwotną wartość inwentarza w markach złotych, przeliczyć na marki papierowe wedle ich siły nabywczej w kraju.

Zdawałoby się, że przy pożyczce pieniężnej uwzględnienie dewaluacji ułatwi przepis § 607 niem. u. c., który stanowi, iż kto otrzymał jako pożyczkę pieniądze, lub inne rzeczy zamienne, obowiązany jest wypożyczającemu zwrócić to, co otrzymał, a to w rzeczach tego samego rodzaju, tej samej dobroci i ilości. Tymczasem rzecz ma się wręcz odwrotnie. Jeszcze O. R. G. 101.145 każe pożyczkę mimo klauzuli złota [1]) spłacić w nominalnej cyfrze marek papierowych.

Dopiero Wyższy Sąd Krajowy w Darmstadt w orzeczeniu z 29. marca 1923, JW. 1923, 359 w wypadku spłaty pożyczki przedwojennej markami papierowymi jasno i stanowczo wypowiedział, że obrót uchylił przymusowy kurs marki niem. wedle nominalnej wartości, że marka papierowa nie może być identyfikowana z marką złotą i że wypowiedziana w § 242 niem. u. c zasada uczciwości i zaufania wyklucza, by zapłata sumy pożyczkowej z czasów przedwojennych mogła być uskutecznioną w markach papierowych wedle nominalnej cyfry. Na tem samem stanowisku stanął ten sam sąd w orzeczeniu z 18. maja 1923, JW. 1923, 522.

Sąd Rzeszy w Lipsku dopiero w orzeczeniu z dnia 28. listopada 1923, Rg. 107.78, waloryzując wierzytelność, zabezpieczoną prawem zastawu, wypowiedział ogólną zasadę waloryzacji, że ustanowiony w § 242 niem. u. c. wymóg uczciwości i zaufania decyduje, do jakiej cyfry w markach papierowych nominalna suma wierzytelności pieniężnej opiewającej na marki niem. ma być ze względu na dewaluację podwyższona. To orzeczenie zapoczątkowało ogólną sędziowską waloryzację. Nie można jednak twierdzić, by zasada waloryzacji została uznaną przy wszystkich zobowiązaniach [2]).

Ta sędziowska waloryzacja miała i wiele przeciwników, a niektórzy nawet żądali, aby w drodze ustawowej zakazać waloryzacji. Gdy jednak sędziowie Sądu Rzeszy oświadczyli, że nie będą się stosowali do ewentualnej ustawy, wykluczającej waloryzację, ile że taka ustawa byłaby sprzeczna z konstytucją, rząd niemiecki przystąpił do ustawowego unormowania waloryzacji. Wydano najpierw tak zwaną „Dritte Steuernotverordnung" z 14. lutego 1923, R. G. Bl. S. 74, a w jej miejsce następnie tak zwane „Aufwertungsgesetz" z 16. lipca 1925 R. G. Bl. S. 117. Atoli ani pierwsza, ani druga ustawa nie objęła całokształtu walo-

---

[1]) Rozporządzenie z 28. września 1914 (RG. Bl. 412) postanawia, że uczynione w umowach zawartych przed dniem 1 lipca 1914 zastrzeżenie zapłaty sumy dłużnej w złocie, na razie nie obowiązuje.

[2]) Np. abstrakcyjne roszczenie wekslowe nie bywa waloryzowane (O. z 17. marca 1925, JW. 25, 1380).

ryzacji, lecz każda z nich normuje waloryzację dla niektórych tylko kategorji stosunków prawnych. Stan prawny w Niemczech jest tedy tego rodzaju, iż obok waloryzacji ustawowej istnieje waloryzacja sędziowska.

Powyższe dzieło jest jednem z najlepszych w tej dziedzinie literatury prawniczej. Pierwszy tom obejmuje w jednej części waloryzację sędziowską, a w drugiej części komentarz ustawy. Drugi tom obejmuje komentarz do rozporządzenia wykonawczego, uzupełniające przepisy i dodatkowe objaśnienia. Że dzieło to w sposób jasny, wyczerpujący i przekonywujący sprawę przedstawia, jest poniekąd samo przez się zrozumiałem ze względu na osobę autora, który już przedtem w wielu znanych pracach przemawiał za waloryzacją i który brał czynny udział w opracowaniu ustawy waloryzacyjnej.

Oczywista, że tu możemy się zająć tylko niektóremi kwestjami.

Autor stara się pogodzić waloryzację sędziowską z ustawami walutowemi, które ustanawiają przymusowy kurs pieniądza wedle nominalnej wartości. Autor twierdzi, że te ustawy postanawiają tylko, w jaki sposób dług pieniężny, opiewający na oznaczoną sumę ustawowej waluty, należy zapłacić, zaś oznaczenie wysokości tej sumy walutowej jest rzeczą ustawy cywilnej (str. 96).

Autor nie uznaje roszczenia waloryzacyjnego jako samoistnego roszczenia, lecz utrzymuje, iż wskutek dewaluacji zobowiązanie dłużnika pieniężnego, które opiewało na oznaczoną sumę pieniężną, stało się co do swej wysokości nieokreślone i w myśl zasad uczciwości i zaufania należy oznaczyć cyfrę dłużnego świadczenia pieniężnego (str. 97). To swe zapatrywanie autor konsekwentnie przeprowadza, a mianowicie, że orzeczenie sądowe o waloryzacji nie jest wyrokiem tworzącym prawo, lecz ustala stan już istniejący (str. 91), że zapłata sumy nominalnej długu stanowi tylko częściową zapłatę (str. 126), że wyrok sądowy przyznający wierzycielowi nominalną sumę wierzytelności jest tylko częściowym wyrokiem, a prawomocność wyroku ogranicza się tylko do przyznanej częściowej kwoty (str. 137), że poręka i zastaw odpowiadają za całą zwaloryzowaną wierzytelność (str. 124).

Autor słusznie pochwala (str. 84) orzeczenie zjednoczonych senatów cywilnych Sądu Rzeszy z dnia 31. marca 1925, R. G. 110.371, iż przy czynnościach zawartych w handlu hurtowym, a obustronnie jeszcze niewykonanych, waloryzacja umówionej ceny kupna może iść poza kurs zagranicznej stałej waluty (dolara amer.) z dnia zawarcia umowy i po za cyfry indeksowe, a ma uwzględnić obecną wyższą cenę targową odnośnego towaru [1]). Orzeczenie to jest wynikiem należytej oceny stosunków gospodarczych panujących w czasie inflacji. Wówczas pieniądz miał w kraju wyższą siłę nabywczą, aniżeli w stosunku do zagranicznej waluty, czyli ceny towarów były w kraju niższe, aniżeli zagranicą.

Sędziowska waloryzacja została uznana w § 62 ustawy waloryz. jako uzupełnienie waloryzacji ustawowej. Ustawa waloryzacyjna normuje głównie waloryzację hipotek i zabezpieczonych nimi wierzytelności osobistych tudzież lokaty majątkowe, nie określając jednak w sposób pozytywny pojęcia lokaty majątkowej. Natomiast waloryzacja sędziowska

---

[1]) Por. O. z 15. marcą 1926, J. W. 1926, str. 1798 i uwagę Dr. Laskera tamże.

w zasadzie obejmuje rzoczowo niezabezpieczone roszczenia z kontraktów dwustronnych.

Jako wysoce sprawiedliwe należy, zdaniem naszem, uważać np. przepisy niem. ustawy waloryzacyjnej, że zapłaty, przyjęte nawet bez zastrzeżenia przez wierzyciela w czasie, gdy marka niem. już bardzo nisko stała, nie pozbawiają go możności waloryzacji, lub że w razie cesji wierzytelności nie jest wykluczoną waloryzacja po części i na rzecz cedenta.

W miarę jak nowoczesny bandytyzm walutowy obejmuje coraz szersze kręgi, kwestja waloryzacji staje się coraz bardziej doniosłą. Pająk dewaluacyjny, który od dłuższego czasu stara się ogarnąć i walutę francuską, zdaje się, w ostatnich czasach opanował już swoją ofiarę. Sądy cywilne francuskie, broniąc swej waluty, nie uznawały dotychczas waloryzacji. Ale głos sumienia i tam zwycięży, by niski cynizm dłużników nie szydził z łez wierzycieli. W poszukiwaniu za słusznem i sprawiedliwem rozwiązaniem kwestji waloryzacji niemiecka literatura i orzecznictwo sądowe o waloryzacji może być pożądanym drogowskazem. Jednak pragnęlibyśmy, by badanie prawa waloryzacyjnego miało wogóle jedynie wartość teoretyczną. Nastąpi to, skoro ludzie dobrej woli we wszystkich państwach europejskich złączą się do walki z szakalami walutowymi. Jak zwyciężyła zasada słuszności i uczciwości w walce z chorobą dewaluacji, tak musi zwyciężyć idea słuszności i uczciwości w walce ze żmiją, która dewaluację wywołuje. **Dr. Fryderyk Halpern.**

— O więziennictwo i proces karny na podobieństwo człowieka. Pod tym napisem — jak sądzimy, właściwym — pozwalamy sobie przedrukować *z warszawskiej „Palestry“* — z zeszytu Nr. 4—5 za kwiecień i maj b. r. — następujące sprawozdanie z IX Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego w Londynie, które zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę i pamięć naszego sądownictwa i kierowników naszego Zarządu sprawiedliwości:

W dniu 8. kwietnia b. r. dr. Włodzimierz Sokalski sędzia Sądu Najwyższego wygłosił w Tow. Kryminologicznem referat, poświęcony rzeczonemu Kongresowi, który odbył się w Londynie *w sierpniu ubiegłego roku* [1]).

Prace Kongresuześrodkowały się w trzech sekcjach: *ustawodawstwa, administracji więziennej i prewencji,* nosiły atoli wybitne piętno dążenia do podkreślenia doniosłej roli prewencji w walce z przestępczością. Prace w sekcjach toczyły się po południu; w godzinach rannych odbywały się posiedzenia plenarne, na których rozważano zapadłe w sekcjach uchwały, ponadto zaś wybitni prawnicy angielscy wygłaszali odczyty, świadczące o wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa angielskiego sprawami więziennictwa. Rzeczone odczyty wygłosili kolejno: Minister Spraw Wewn. (Home Secretary) William Joynson-Hicks: *„Ewolucja systemów penitencjarnych w Anglji w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu“*, Lord Oxford and Asquith *„Zasady kary“*, Lord Heward *„Środki, zastępujące więzienie“*, Lord Cave *„Wyrok nieokreślony“*, wreszcie wicehrabia Haldan of Cloan *„Znaczenie kary“*.

---

[1]) Członkami Kongresu z pośród Polaków byli pp.: Rappaport E. St. (delegat Rzplitej), Głowacki Fr. i Jamontt J. (delegaci urzędowi-rzeczoznawcy), dr. Sokalski Wł. (delegat Pol. Tow. Ust. Krym.) i Neymark E.

Prace Kongresu Londyńskiego poświęcone były z natury rzeczy kwestji kary i jej wykonania. Ze względu na ewolucję zadań kary, zmieniła się rola więziennictwa; *polega ona nie na samem pozbawieniu wolności, a na poprawie przestępcy.* Kongres zwrócił przedewszystkiem uwagę na kwestję *celowości ścigania* i dążąc do ograniczenia kary do wypadków koniecznych, powziął uchwałę, zalecającą stosowanie zasady celowości ścigania przestępców w szerokim zakresie w tych wszystkich wypadkach, gdy dobro publiczne wymaga pozostawienia faktu przestępstwa bez dalszych następstw. Rzeczona zasada powinnaby znaleźć najszersze zastosowanie wobec nieletnich. O ile zaś kara ma być orzeczona, *Kongres zaleca unikanie kary pozbawienia wolności i dąży do szerokiego zastosowania kary grzywny oraz swoistego w Anglji systemu probacji (probation).* Karę należy *indywidualizować.* Dlatego Kongres powziął uchwałę, wyrażającą zdanie, że procedury karne wszystkich państw powinny przyjąć za główną zasadę, *że sędzia bada przed wydaniem wyroku okoliczności, dotyczące charakteru, dziedziczności, zachowania się i trybu życia oskarżonego,* zarówno jak i wszystkie kwestje, które mu się wydają niezbędne dla sprawiedliwego określenia kary, jaką przestępca ma ponieść. Wobec tego, kodeks karny powinien dać sędziom do rozporządzenia obszerny zakres różnorodnych kar i środków karnych, nie ograniczając zbytnio dyskrecjonalności władzy magistratury. Przepisy o charakterze ogólnym powinny być pomocą, wiodącą sędziego ku indywidualizacji. Studja prawnicze należy uzupełniać w drodze wprowadzenia specjalnych studjów kryminologicznych. *Niezbędne w tym celu wykłady uniwersyteckie i odpowiednie ćwiczenia praktyczne (w szczególności z zakresu psychologji i socjologji kryminalnej, medycyny, psychjatrji sądowej i penologji) powinny obowiązywać każdego, kto pragnie spełniać funkcje sędziego kryminalnego.* Sędzia kryminalny powinien się poświęcić wyłącznie i stale sprawom kryminalnym, mając możność odpowiedniego posuwania się w hierarchji tej magistratury. Należy utworzyć odpowiednie kursy dla uzupełniania wiedzy tych sędziów w zakresie kryminologji; *muszą oni znać gruntownie więzienia i analogiczne zakłady oraz często odwiedzać je.* Sądy powinny w granicach możliwości opierać się na zasadzie specjalizacji z wyodrębnieniem sądów dla nieletnich i decentralizacji. Sędzia przed wymierzeniem kary powinien *zasięgać dostatecznych informacji o stanie fizycznym i psychicznym, warunkach egzystencji społecznej sprawcy oraz przyczynach przystępstwa. W tym celu przed rozprawą należy zbadać okoliczności przestępstwa.* Badania te *nie mogą w żadnym razie być dokonywane w drodze anonimowych wywiadów policyjnych,* natomiast powinny być uskuteczniane przez samego sędziego lub inne właściwe organy, pozostające do dyspozycji sądu. Procedura karna powinna upoważniać sędziego w granicach możliwości do wzywania i badania *w charakterze świadków osób, któreby mogły udzielić informacji o osobie oskarżonego i warunkach jego życia w społeczeństwie.* Gdyby rzeczone środki nie wystarczyły sądowi do ustalenia jasnego wyobrażenia o stanie psychicznym i fizycznym oskarżonego, należałoby upoważnić sąd do poddania go badaniu specjalistów lekarzy i psychologów. Należałoby *podzielić debaty sądowe na dwa stadja.* W pierwszem omawiałoby się i decydowało *o winie*, w drugiem zaś — *o karze.* W czasie dyskusji w drugiem stadjum rozprawy

należałoby wykluczyć od udziału w niej publiczność i powoda cywilnego. (Kiedyż doczekamy się tego wszystkiego u nas?! — *Przyp. Red.*).

Indywidualizacja kary wymaga odpowiedniej *klasyfikacji więźniów*. Kongres zaleca ją tedy w szerokim zakresie, podkreślając, że klasyfikację więźniów należałoby przeprowadzić przedewszystkiem według wieku i płci, biorąc równocześnie pod uwagę stan ich umysłu.

Klasyfikacja powinna być oparta na uwzględnianiu charakteru indywidualnego każdego przestępcy i możności jego poprawy. Skazanych na krótkoterminowe pozbawienie wolności należy poddać odmiennemu regulaminowi, niż skazanych na długoterminowe więzienie.

Na tle indywidualizacji kary i klasyfikacji więźniów rozwija się system warunkowego skazania (zawieszenia wykonania kary) i przedterminowego uwolnienia, przyczem Kongres kładzie nacisk na odpowiednią kontrolę i opiekę nad zwolnionymi przestępcami.

W stosunku do przestępców zawodowych i z nawyknienia zaleca się zamknięcie specjalne *o charakterze nie represyjnym, lecz prewencyjnym*. Wiąże się to poniekąd z kwestją wyroków nieokreślonych.

Dla należytego zagwarantowania właściwego wymiaru kary, Kongres uważa za konieczne *badanie cech psychicznych i fizycznych więźniów, nietylko karnych, lecz również śledczych*.

Do zakresu celowych środków prewencyjnych, zdaniem Kongresu, należałoby przedewszystkiem *oddawanie nieletnich odpowiednim rodzinom na wychowanie*. Rodziny te musiałyby być przygotowane właściwie do swych zadań i odpowiednio kontrolowane. Dalej, należałoby zwrócić *szczególną uwagę na filmy o charakterze demoralizującym* i przeciwdziałać ich wpływom na społeczeństwo. Kongres podkreślił również konieczność energicznej walki *z przestępcami o charakterze międzynarodowym*, zaznaczając potrzebę wyznaczenia w tym celu przez poszczególne państwa odpowiednich funkcjonarjuszów.

Sędzia Sokalski zaznaczył, że poza treścią uchwał Kongresu, zasługuje na uwagę *polityka kryminalna Anglji*, będąca wymownym dowodem, jak błogosławione wyniki daje zastosowanie praktyczne rzeczonych wskazań. Anglja od lat pięćdziesięciu realizuje stopniowo najnowsze zdobycze polityki kryminalnej. Dzięki temu, liczba więźniów wynosi około $^1/_3$ pro mille, gdy we Francji — około $^2/_3$, w Czechosłowacji — 1, a w Polsce przeszło 1 pro mille ludności. Polityka kryminalna Anglji opiera się na dobrem ustawodawstwie, dobrem sądownictwie i dobrem wykonaniu kary. *W więzieniach nie poniża się, lecz przeciwnie, podnosi godność człowieka, wpajając mu odpowiednie zasady religijno-moralne, ucząc go i wdrażając do pracy*. (Kiedyż to spełni się u nas?! — *Przyp. Red.*). Państwo popiera wszelkie dążenia społeczeństwa do współpracy nad poprawą więźniów, społeczeństwo zaś umie owo zadanie ocenić i nie szczędzi w tym celu wszelkich wysiłków.

Po interesującym referacie wywiązała się dyskusja.

Wobec wyrażonego przez kilku uczestników zebrania życzenia zapoznania się bliżej ze stanem więziennictwa polskiego, p. Głowacki, Dyrektor Depart. Karnego Min. Sprawiedl., oświadczył gotowość udostępnienia członkom Towarzystwa zwiedzenia więzień warszawskich oraz prowincjonalnych, a zwłaszcza więzienia Ś-to Krzyskiego (o którem nieścisłe informacje obiegają wśród społeczeństwa polskiego) dla bliższego za-

poznania się z ich stanem i warunkami życia więźniów, podkreślając gorące życzenie Rządu współpracowania ze społeczeństwem w dziedzinie więziennictwa.

Adw. Rodys podniósł konieczność nawiązania kontaktu między administracją więzienną a społeczeństwem i stworzenia instytucji poświęconej więziennictwu, na wzór Ligi Hovarda, istniejącej w Anglji.

P. Neymark oświadczył, że jako członek Ligi Hovarda usilnie popiera rzeczony wniosek i zauważył, że odpowiedni projekt utworzenia Komitetów więziennych, w skład których wchodziliby przedstawiciele społeczeństwa, jest opracowany i ogłoszony drukiem. Próbą realizacji jest utworzony Komitet opiekuńczy przy oddziałach dla nieletnich w więzieniach warszawskich. Wniosek adw. Rodysa przyjęto.

Z orzecznictwa cywilnego.

69) Gminy parafialne nie są osobami prawnemi i nie mogą być przed sąd pozywane.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 13. kwietnia 1926 R. 252/26.

Sąd okręgowy w Rzeszowie wyrokiem z 4. września 1925 Cg. I. 48/25/14 oddalił powoda z żądaniem skargi by orzeczono, że pozwana gmina parafialna winna zapłacić powodowi 12.990 Zł. 96 gr. zpn.

Uzasadnienie: Zarzut braku legitymacji biernej po stronie katolickiej gminy parafialnej w B. uznano za słuszny, ponieważ gmina parafialna nie jest osobą prawniczą i jako nie mająca osobowości prawnej, nie może mieć zdolności procesowej. Komitet parafialny jest organem nadzorującym i zarządzającym funduszem konkurencyjnym, lecz gmina parafialna nie ma jeszcze korporatywnej organizacji, gdyż przepisy o ukonstytuowaniu gminy parafialnej i jej zastępstwie zastrzeżone dla odrębnej ustawy, nie zostały dotąd wydane. Powód ze swem roszczeniem z tytułów wydatków poniesionych przez swego spadkodawcę śp. Ks. J. S. na budowę budynków plebańskich, które to wydatki Komitet parafialny zobowiązał się zwrócić temu ostatniemu z dodatkowej konkurencji, winien wystąpić przeciw funduszowi religijnemu, zastąpionemu przez Generalną Prokuratorję Rzeczypospolitej.

Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwałą z 25. stycznia 1926 Bc. IV. 344/25/4, uwzględniając odwołanie powoda zniósł zaskarżony wyrok i polecił Sądowi okręgowemu, by po prawomocności tej uchwały, przeprowadził ponowną rozprawę i wydał ponowny wyrok.

Uzasadnienie. Sąd pierwszy zupełnie mylnie identyfikował brak legitymacji do sporu z brakiem zdolności procesowej spowodowanej brakiem osobowości prawnej. Brak legitymacji sporu zachodzi jeżeli istnieje osoba prawna lub fizyczna, lecz brak jej tytułu z prawa materjalnego do sporu. W danym razie po stronie katolickiej gminy parafialnej, istnieje osobowość prawna, skoro gmina ta ma majątek i jest zastąpioną przez komitet parafialny zarządzający tym majątkiem (§§ 35 i 36 ust. z 7. maja 1874 Nr. 50 dz. p. p.). Gdy zatem gmina jako taka posiada zdolność procesową, skarga przeciw niej nadaje się do rozpatrzenia w rzeczy samej.

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny pozwanej, zniósł zaskarżoną uchwałę Sądu Apelacyjnego, wyrok Sądu okręgowego oraz całe postępowanie i skargę odrzucił.

Uzasadnienie: Sąd Apelacyjny zupełnie słusznie wyjaśnił różnicę, zachodzącą między brakiem osobości prawnej, a brakiem zdolności procesowej. Sąd Najw. miałby przytem tylko do zauważenia, że używanie wyrazów „legitymacja czynna i bierna“ do sporu nie znajduje żadnej podstawy ani w postępowaniu sądowem, ani w prawie cywilnem;

wyrazy te powinny stanowczo zniknąć z polskiego słownictwa prawniczego. Są one bowiem tylko przeżytkiem starej procedury austrjackiej z 18 wieku, w której te zarzuty były odrębnemi zarzutami procesowemi, nad któremi rozprawiano się także odrębnie. Dziś zarzuty, że powód „niema uprawnienia“ do skargi, lub, że pozwany „nie odpowiada“ za dochodzone roszczenie, są zarzutami prawa materjalnego, które Sądy rozstrzygają wyrokiem ostatecznym podobnie jak setki innych zarzutów. Niema zatem żadnej podstawy, aby z tych dwóch zarzutów tworzyć odrębną grupę pod nazwą łacińską zwłaszcza, że każdy z tych zarzutów może się materjalnie opierać na bardzo różnych przepisach. Mylnym jest jednak dalszy wywód Sądu II. co do osobowości prawnej gminy parafialnej katolickiej. Ustawa z d. 7. maja 1874 L. 50 Dz. P. P. o urządzeniu stosunków prawnych kościoła katolickiego przewidziała w §§ 35 i 36 utworzenie gmin parafialnych, ale zastrzegła wydanie bliższych postanowień wykonawczych (§ 37). Postanowień takich nie wydano, a zatem i gminy parafialne, nie mające ani urządzenia wewnętrznego, ani zastępstwa nie mogą prawnie istnieć (por. § 26 u. c.). Zresztą ustawa następna z d. 31. grudnia 1894 L. 7/95 Dz. P. P. wyjaśniła w § 1, że gmina parafialna jest tylko oznaczeniem ogółu katolików tego samego obrządku, mieszkających w okręgu parafialnym.

Gminy parafialne jako takie nie posiadają żadnego majątku, bo majątek kościołów i zakładów kościelnych należy do tych kościołów, a majątek beneficjów do odnośnych probostw (§ 39 ust. z r. 1874). Gminy parafialne jako takie nie ponoszą także żadnych ciężarów kościelnych, ale ponoszą je gminy administracyjne lub parafjanie mieszkający w tych gminach (§§ 8 i 8 *a* ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 L. 25 Dz. kraj.). Komitet parafjalny jest w § 13 ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, L. 28 Dz. kraj.) w brzmieniu ustawy z dnia 20. sierpnia 1905, L. 10 Dz. kraj.) powołanym tylko „dla spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych, jakoteż do załatwiania spraw konkurencyjnych“. Komitet parafialny, ani jego organ wykonawczy (przewodniczący § 20/1) nie są zatem zastępcami gminy parafjalnej i nie mogą za gminę zaciągać zobowiązań. W myśl § 15 powołanej ustawy wolno im tylko w razie potrzeby zebrania funduszów w drodze konkurencji odnieść się do władzy politycznej o zarządzenie rozprawy konkurencyjnej.

Nie jest rzeczą Sądu Najwyższego rozpoznawanie w tym sporze pytania, czy do dochodzenia spornego roszczenia byłaby właściwą droga administracyjna (§ 57 ustawy z r. 1875), czy droga skargi z § 1036 u. c. przeciw podmiotom w §§ 39 i 40 ustawy z r. 1874 wymienionym, oraz rozpoznawanie pytania, poruszonego przez Sąd I, czy za sporne roszczenie odpowiadać ma fundusz religijny (który zresztą i w b. Austrji istniał przeważnie tylko na papierze). Dla załatwienia tego sporu wystarczy wywód powyżej podany wykazujący, że gminy parafjalne w 4 południowych województwach jako osoby prawne nie istnieją, a tem samem nie mogą być przed Sąd pozywane. Skutki braku osobowości prawnej określa § 7/1 proc. cyw.

---

70) Za podstawę obliczenia zachowku należy przyjąć wartość masy spadkowej wedle stanu w czasie rzeczywistego przydziału zachowku.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 31. marca 1926 Rw. 1621/25.

Sąd Najwyższy rewizję pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2. czerwca 1925 Bc. V. 113/25, którym na odwołanie obu stron zmieniono częściowo wyrok Sądu okręgowego w Wadowicach z 23. grudnia 1924 Cg. I. 481/23 odrzucił, o ile ją skierowano przeciw orzeczeniu o kosztach sporu, pozatem zaś nie uwzględnił rewizji.

Uzasadnienie. Rewizję swą oparł pozwany na przyczynie rewizyjnej z l. 4, § 505 p. c., którą uzasadnia tem, że wyrok zaskarżony przyjął za podstawę obliczenia zachowku wartość masy spadkowej nie wedle czasu zdziałania rozporządzenia ostatniej woli lub też śmierci spadkodawcy, ale wedle czasu rzeczywistego przydziału zachowku. Ta ocena prawna w za-

skarżonym wyroku jest jednak trafna, jak to wynika przedewszystkiem z brzmienia § 786 u. c. Przepis ten głosi, że do czasu rzeczywistego przydzielenia zachowku należy uważać spuściznę, co do zysków i strat za wspólny stosunkowo majątek dziedzica głównego i dziedziców koniecznych. Wynika z tego, że dziedzic konieczny uczestniczy stosunkowo aż do chwili przydzielenia mu zachowku w przyroście lub ubytku wartości majątku spadkowego, że więc wszelkie zmiany, jakieby zaszły w majątku spadkodawczyni do czasu rzeczywistego przydziału części obowiązkowej idą także na rachunek dziedzica koniecznego tak, jak gdyby był współwłaścicielem majątku spadkowego. A skoro tak, to nie może być miarodajnym dla obliczenia zachowku dzień śmierci spadkodawcy, lub — jak chce rewizja — dzień zdziałania rozporządzenia ostatniej woli, ale dzień, w którym zachowek zostaje rzeczywiście przydzielony. Przemawia zatem także przepis § 167 pat. niesp., wedle którego przy ustaleniu wartości spadku ma być uwzględniony późniejszy przyrost, względnie ubytek majątku. Że zaś pojęcie zysku i strat, wedle przepisu § 786 u. c. obejmuje nietylko dochody i naturalny przyrost majątku, ale i zmiany zaszłe w jego wartości, a więc i zmiany spowodowane obniżeniem lub podwyższeniem wartości waluty pieniężnej, wynika tak z brzmienia cytowanego § 786 u. c. jak i z postanowienia dekretu nadw. z 27. marca 1847 Nr. 105 Zb. u. s., który odróżnia wyraźnie od zysków i strat owoce dziedzictwa głosząc, że i w tych ostatnich uczestniczy stosunkowo dziedzic konieczny aż do rzeczywistego przydzielenia mu zachowku.

Za taką wreszcie wykładnią przepisu § 786 u. c., jaką zgodnie z tem co powiedziano, przyjął zaskarżony wyrok, przemawia i ta okoliczność, że dziedzic konieczny wedle brzmienia § 784 u. c. i dekretu nadw. z 31. stycznia 1844 Nr. 781 Zb. u. s. nie ma prawa do stosunkowego udziału w poszczególnych rzeczach należących do spuścizny, a jedynie do wartości części dziedzicznej, odliczonej w pieniądzach podług oszacowania sądowego; zaczem jeśliby podstawę obliczenia zachowku miała stanowić wartość spadku w chwili śmierci spadkodawcy, to w razie gwałtownego obniżenia się wartości majątku spadkowego w czasie między śmiercią spadkodawcy, a rzeczywistem przydzieleniem zachowku, dziedzic główny musiałby być zniewolony do uiszczenia zachowku w wysokości przenoszącej możliwie wartość całego nawet spadku, co byłoby sprzeczne z ustawowem pojęciem zachowku, którego wartość ma odpowiadać w stosunku ustawowym wartości całego majątku spadkowego przypadającego dziedzicowi koniecznemu.

Jeśli więc wyrok zaskarżony przyjął za podstawę obliczenia zachowku wartość majątku spadkowego ocenioną przez znawców dnia 29. września 1924, a więc z czasu bezpośrednio przed zapadnięciem wyroku, a nie z czasu śmierci spadkodawcy (1. czerwca 1915) lub sporządzenia przezeń rozporządzenia ostatniej woli (z października 1914), ani też z czasu poprzedzającego oszacowanie z 7. października 1919, to ocenił sprawę trafnie i zgodnie z ustawą.

---

71) Celem zapobiegnięcia milczącemu przedłużeniu umowy najmu lub dzierżawy, wydzierżawiającemu (wynajmującemu) służy prawo wyboru między postąpieniem w myśl § 1114 żd. ost. u. c. (wyraźne niezgodzenie się na dalsze wykonywanie prawa przez dzierżawcę lub najemcę), a wniesieniem skargi z § 569 p. c.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 27. stycznia 1926 Rw. 2211/25.

Sąd Najwyższy na rewizję powoda od wyroku Sądu okręgowego w Jaśle jako odwoławczego z 10. marca 1925 Bc. III. 64/25 którym zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Jaśle z 27. października 1924 C. II. 220/24, przywrócił do mocy prawnej ten ostatni wyrok.

Uzasadnienie: Rewizji powoda, powołującej przyczyny rewizyjne z l. 3 i 4 § 503 p, c. nie można odmówić słuszności.

Zgodne ze stanem aktów i wynikiem rozprawy jest ustalenie Sądu I. instancji, że powód nie zgodził się na przedłużenie spornej umowy z pozwanym poza rok 1922, czy zaś powód umowę tę pojął jako najem czy jako dzierżawę, jest to obojętne ze względu na jednakie w tej mierze przepisy ustawowe. Ponieważ jednak ze stanowiska prawnego umowa ta jest dzierżawą, bo istotą jej było użytkowanie, zaznaczyć trzeba, jż trafnie orzekły Sądy niższe, że przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców nie mają

tu zastosowania, bo przedmiotem dzierżawy nie był grunt orny, lecz łąka.

Spór nie toczy się wcale o wcześniejsze rozwiązanie umowy, zaczem nie są tu miarodajne wypadki z § 1118 u. c. Powód żąda uznania umowy za rozwiązaną z końcem roku 1922, w szczególności już po upływie czasu dzierżawy, dotąd z roku na rok odnawianej.

Przepis § 1114 zdanie ostatnie u. c. wymaga dla zapobiegnięcia dorozumianemu odnowieniu umowy dzierżawy wyraźnego niezgodzenia się ze strony wydzierżawiającego na dalsze wykonywanie prawa przez dzierżawcę. zaś przepis § 569 p. c. postanawia, że wydzierżawiający może nawet biernie zachowywać się wobec dzierżawcy aż do samego końca czasu dzierżawy, byle tylko wniósł skargę o zwrot przedmiotu dzierżawy w ciągu dni 14 po upływie czasu tejże. Z zestawienia dwóch powyższych przepisów wynika, że jeżeli wydzierżawiający nie wniósł skargi z § 569 p. c. w takim razie musi udowodnić, że na przedłużenie dzierżawy wyraźnie się nie zgodził. Taki dowód powód przeprowadził i na tej podstawie Sąd I. instancji ustalił, że po ostatnim okresie dzierżawy, który upłynął z końcem 1922 roku, nie przyszło już na następne lata pomiędzy stronami do porozumienia. A zatem mimo niewniesienia skargi z § 569 p. c., umowa dzierżawy zgasła.

---

72) Kancelarja adwokacka może być po śmierci adwokata odstąpioną innemu adwokatowi.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. marca 1926 Rw. 425/26.

Sąd powiatowwy w Żywcu wyrokiem z 29. września 1925 C. III. 253/25 uchylił wypowiedzenie K. 50/25.

Uzasadnienie: Powodowie nie wykazali podniesionej przyczyny wypowiedzenia, jakoby w danym razie istniał podnajem mieszkania za wygórowanym czynszem. Ustalono bowiem że przedmiotem umowy pozwanych było odstąpienie kancelarji adwokackiej oraz dotyczącego lokalu przez pierwpozwaną jako wdowę po adwokacie Drze J. wtórpozwanemu, który tytułem wzajemnych świadczeń zobowiązał się opłacać wpierwpozwanej miesięcznie 300 Zł. przez pierwsze 2 lata, zaś w trzecim roku 400 Zł., przy dochodach przewyższających 1500 Zł. miesięcznie, po 500 Zł. miesięcznie, nadto po upływie lat trzech zobowiązał się tytułem jednorazowej odpłaty zapłacić pierwpozwanej 500 dolarów amer. Tytułem podnajmu 2 pokoji na kancelarję miał wtórpozwany opłacać $^{2}/_{5}$ całego opłacanego przez pozwaną komornego za 5-cio pokojowe mieszkanie. Istnieją tu zatem dwie oddzielne umowy z których pierwsza jest dopuszczalnem odstąpieniem praw majątkowych, do jakich należy kancelarja adwokacka, druga zaś umową podnajmu odpowiadającą ustawie.

Sąd okręgowy w Wadowicach jako odwoławczy wyrokiem z 29. grudnia 1925 Bc. III. 387/25 na apelację powodów zmienił wyrok S. I. inst. i utrzymał w mocy wypowiedzenie.

Uzasadnienie. Wedle umowy zawartej między pozwanymi, pozwany Dr. K. miał prowadzić sprawy kancelaryjne aż do ich ukończenia na wyłączny rachunek pierwpozwanej, zatem umowa ta przedstawia się jedynie jako odstąpienie lokalu kancelaryjnego, składającego się z dwuch ubikacji, opłaty zatem, które Dr. K. miał uiszczać pierwpozwanej, przedstawiają się jako wygórowany czynsz podnajmu (art. 11, l. *d* ust. o ochr. lok.). Ponadto Sąd odwoławczy wyraża zapatrywanie, że kancelarja adwokacka po błp. Drze J. nie mogła być przedmiotem umowy jako niezawartej między adwokatami.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanych.

Uzasadnienie: Sąd Najwyższy nie podziela zdania Sądu odwoł., że kancelarja adwokacka po śmierci adwokata nie może już być odstąpiona innemu adwokatowi. Jeżeli takie przejęcie kancelarji jest dopuszczalne za życia adwokata, co w orzecznictwie jest uznawane, to nie ma żadnej słusznej przyczyny, któraby je wykluczała po śmierci adwokata. Wszak nie chodzi tu o odstąpienie czysto osobistego prawa do wykonywania adwokatury. Cieszącą się zaufaniem kancelarja adwokacka o wyrobionej klienteli przedstawia, — jak doświadczenie uczy, — znaczną wartość majątkową, jako gotowy warstat pracy dla innego adwokata i ta wartość majątkowa nie ginie ze śmiercią

adwokata. Taka umowa obowiązuje pozbywającego do różnych czynności, których celem jest ułatwienie nowemu adwokatowi zetknięcie się z klientelą i pozyskania jej, jak np. staranie o to, by substytucja po ustępującym czy zmarłym adwokacie była poruczona przejemcy, oddawanie mu korespondencji nadchodzącej do kancelarji, a przedewszystkiem odstąpienie lokalu, w którym kancelarja się mieści. Zachowanie tego lokalu odgrywa tu oczywiście nadzwyczaj ważną rolę, która jeszcze się wzmogła przy obecnych stosunkach mieszkaniowych.

Wobec tego słusznie Sąd odwoławczy uznał (§ 914 i 916 u. c.), że w kwotach miesięcznych, które Dr. K. według umowy z 5. grudnia 1924 ma opłacać pozwanej J. mieści się wynagrodzenie za odstąpienie lokalu kancelaryjnego drogą podnajmu. Wniosek, jakoby ta umowa była tylko umową podnajmu, a całe wynagrodzenie wyłącznie komornem za lokal kancelaryjny, — idzie wprawdzie za daleko; atoli nie ulega wątpliwości, że bardzo znaczna, przynajmniej połowę wynosząca część tych opłat przedstawia wynagrodzenie za sam lokal kancelaryjny.

Gdy Dr. K. pozatem według ustnej umowy ma jeszcze opłacać $^2/_5$ części komornego, które pozwana J. opłaca za cały swój lokal, oczywistem jest, że ona część tego lokalu odstąpiła za wynagrodzeniem nadmiernie wysokiem, w porównaniu z komornem, które sama płaci (podstawowe komorne 1000 K. rocznie) wypowiedzenie jest zatem uzasadnione na podstawie art. 11, ust. 2, lit. *d* ust. o ochr. lok.

---

73) **Umowa podnajmu nie gaśnie automatycznie wskutek śmierci głównego lokatora lub wskutek braku dziedziców i spuścizny po zmarłym lokatorze. (§ 1116 a) u. c. i art. 13 ust. o ochr. lok.).**

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. marca 1926 Rw. 300/26.

Sąd powiatowy S. I. we Lwowie wyrokiem z 6. maja 1923 C. XX. 319/24 orzekł, iż pozwana ma ustąpić do 3 miesięcy z mieszkania w realności powoda. Uzasadnienie: ponieważ pozwana jako podnajemczyni zmarłej dnia 4. września 1924 lokatorki Marji P. nie posiada żadnego tytułu prawnego do używania spornego mieszkania, skoro nie należy do osób wymienionych w art. 12 ust. o ochr. lok.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako odwoławczy wyrokiem z 15. października 1925 Bc. V. 811/25 na apelację pozwanej zmienił wyrok S. I. inst. i oddalił powódkę z żądaniem skargi.

Uzasadnienie: Skoro w myśl § 1116 *a* u. c. śmierć jednej strony kontraktowej nie znosi umowy najmu, a powódki nie twierdzą, ażeby umowa najmu między niemi a śp. Marją P. lub jej masą spadkową została rozwiązana, należy przyjąć, że umowa ta dalej istnieje, a dotyczy to także umowy podnajmu zawartej między pozwaną a zmarłą lokatorką.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki.

Uzasadnienie: Wywód rewizji, że umowa najmu zgasła, ponieważ w braku dziedziców i spuścizny po zmarłej lokatorce nie mogła być odnowiona, nie jest uzasadniony, albowiem po zmarłej pozostały w braku czego innego conajmniej prawa z umowy najmu, przedstawiające bądź co bądź pewien przedmiot majątkowy. Skoro pozostał czy to spadkobierca, czy też podnajemca, który prawa swoje na tamtej umowie opiera, nie może być mowy o automatycznem zgaśnięciu umowy najmu (§ 1116 *a* u. c. art. 13 ust. o ochr. lok.).

Czy pozwana broniła się twierdzeniem, że główna umowa najmu nie zgasła, czy też tego nie przytoczyła, jest obojętne. Powołała się ona na swoją umowę podnajmu i na umowę najmu między powódkami i zmarłą lokatorką. To wystarczy. Konstrukcja i wnioski prawne należą do Sądu.

---

46) **O stosowaniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych rozstrzyga łączny wydzierżawiony obszar bez względu na to, że dzierżawiony grunt składa się z więcej części wydzierżawionych oddzielnie i bez różnicy, czy kontrakty dzierżawy zawarto z innym właścicielem, czy też z administracją państwową (przy niezagospodarowanych użytkach rolnych).** (Teza ogłoszona w zeszycie Nr. 4 Gł. Pr. pod Nr. 46).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 27. października 1925 Rw. 1658/25.

Sąd powiatowy w Jaśle wyrokiem z 11. grudnia 1924 C. II. 404/24/4 uchylił wypowiedzenie dzierżawy z 10. października 1924 K. 220/24. Uzasadnienie. Pozwany dzierżawi od powódki dwa tereny gruntowe, a to jeden o obszarze 3 hektarów na zasadzie dobrowolnej umowy, a drugi w obszarze 5½ morgów na podstawie przymusowej dzierżawy, a to w myśl ustawy o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych z 18. lipca 1920 Dzp. Nr. 28 poz. 65. Ponieważ w niniejszym sporze ma się do czynienia z dwoma różnemi i odrębnemi umowami dzierżawnemi, a każda taka umowa stanowi jednolitą całość i to tak co do przedmiotu, jak i innych warunków, musi być zatem traktowana indywidualnie, przeto niedopuszczalnem jest łączenie 2 różnych obszarów w jedną całość i podporządkowanie tej całości ze względu na obszar, pod art. 3 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców z 31. lipca 1924. Zresztą gdyby nawet do niniejszego sporu miał zastosowanie powołany art. ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, to w najgorszym razie powódka mogłaby wypowiedzieć dzierżawę na takim obszarze dzierżawionym, aby pozwany pozostał przy użytkowaniu 5 *ha*, tzn. wypowiedzieć nadwyżkę ponad 5 *ha*.

Sąd okręgowy w Jaśle jako odwoławczy wyrokiem z 26. marca 1925 Bc. III. 97/25/3 uwzględniając odwołanie powódki zmienił zaskarżony wyrok I inst., że wypowiedzenie utrzymał w mocy.

Uzasadnienie: Apelacja słusznie zarzuca wyrokowi I instancji, błędną ocenę sprawy pod względem prawnym. Według ustawy z dnia 31. lipca 1924 poz. 741 Dz. U. przysługuje ochrona tym drobnym dzierżawcom, którzy dzierżawią obszar do 5 *ha* gruntów rolnych przyczem ustawa nie robi różnicy, czy grunta wydzierżawiono jedną lub więcej umowami. Wypuszczenie gruntu w dzierżawę w myśl ustawy z 8. marca 1919 poz. 735 Dz. U. i 18. marca 1920 poz. 165 Dz. U. nie zmienia charakteru umowy o dzierżawę, albowiem władza polityczna w wypadkach tych była jedynie przymusową pełnomocniczką właściciela i działała imieniem właściciela. Umowa dzierżawna zawarta przez władzę polityczną imieniem właściciela wiąże równomiernie obie strony. Skoro więc nie jest sporne, że pozwany dzierżawi od powódki 3 *ha* i 5½ morga, zatem razem powyżej 5 *ha*, przeto nie może korzystać z ustawowej ochrony.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego z powodów: Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z dnia 31. sierpnia 1924 poz. 741 Dz. U Nr. 75 uważa za drobnego dzierżawcę takiego rolnika, który dzierżawi użytki rolne do 5 *ha* obszaru (art. 3) — przyczem ustawa nie czyni różnicy, czy obszar ten wzięto w dzierżawę jednym czy więcej kontraktami, oraz czy kontrakty dzierżawy zawarto z samym właścicielem, czy też także z administracją państwową (przy niezagospodarowanych użytkach rolnych). Maximum gruntu dzierżawnego podlegającego ochronie z powyższej ustawy nie może zatem przekraczać 5 *ha* użytków rolnych. Ponieważ w danym wypadku obszar gruntu dzierżawionego przez pozwanego z kompleksu dóbr S., powódki własnych, wynosi 3 *ha* + 5½ morga, czyli razem 6 *ha* 13 *ar* 50 m^2, przeto dzierżawa ta nie podlega ochronie z ustawy z 31. sierpnia 1924 poz. 741 i dlatego zaskarżony wyrok jest uzasadniony.

---

74) Dzierżawca popada w zwłokę z zapłatą czynszu dzierżawnego umówionego w markach polskich, jeżeli po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego nie uiścił właścicielowi mimo upomnienia zapadłej w tym czasie raty dzierżawnej lub nie postarał się o sądowe jej ustalenie.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 9. grudnia 1925 Rw. 2342/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję powodów od wyroku Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie jako sądu odwoławczego z dnia 27. sierpnia 1925 Bc. V 615/25/3, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu powiatowego S. I we Lwowie z dnia 25. stycznia 1925 C. XII. 414/24/3 i oddalono powodów z żądaniem, by umowę dzierżawy z daty Lwów, 6. kwietnia 1922 zawartą między powodami a pozwanym uznano za bezwłocznie rozwiązaną, — zmienił wyrok Sądu odwoławczego w ten sposób, iż przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu I. instancji zapadły w myśl żądania pozwu.

Uzasadnienie: Powodowie oparli rewizję na przyczynach z l. 2, 3, 4 § 503 z których ostatnia jest uzasadniona.

Umową z daty Lwów, 6. kwietnia 1922 wydzierżawili powodowie pozwanemu młyn wodny w Dubowicy wraz z mieszkaniem, w tymże młynie się znajdującem, dom dla mielnika, stajnię, piwnicę i magazyn ziemny, tudzież działki gruntowe na dwa lata od faktycznego oddania im młyna w dzierżawę, co nastąpiło 1. czerwca 1923. Pozwany miał uiszczać czynsz dzierżawny w ratach półrocznych po 750.000 Mk. 1. czerwca i 1. grudnla każdego roku dzierżawy. W skardze powodowie domagają się uznania tej umowy za rozwiązaną na tej podstawie, iż pozwany mimo upomnienia nie chce płacić rat dzierżawnych odpowiednio przerachowanych. Ustalono, że pozwany posłał powodom w czerwcu i grudniu 1923 oraz w czerwcu 1924 raty dzierżawne po 750.000 Mk., bez uwzględnienia zniżki marki polskiej, ale powodowie żadnej z tych rat nie przyjęli.

Sąd I instancji orzekł zgodnie z żądaniem skargi, natomiast Sąd odwoławczy oddalił powodów z tem żądaniem, wyrażając zapatrywanie, że jakkolwiek pozwany ofiarował zapłatę rat dzierżawnych jedynie w nominalnej wysokości, to jednak dopełnił formalnie obowiązku z umowy, nie działał więc wbrew dobrym obyczajom i dlatego nie można go uznać winnym zwłoki w zapłacie.

Ta ocena sprawy przez Sąd odwoławczy nie jest trafna. Skargę wytoczono w sierpniu 1924 W tym czasie obowiązywało już rozporządzenie Prez. R. P. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych z 14. maja 1924 Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 4211. Skoro zatem pozwany musiał wiedzieć ile miał płacić z tytułu rat dzierżawnych, a mimo upomnień ze strony powodów przerachowanego czynszu dzierżawnego do dnia skargi nie uiścił, ani też nie postarał się o odnośne ustalenie sądowe, tem samem z własnej winy popadł w zwłokę w zapłacie czynszu wskutek ofiarowania nienależytej zapłaty tj. w markach polskich. Wobec zalegania w zapłacie rat dzierżawnych żądanie skargi o uznanie umowy dzierżawnej za rozwiązaną jest uzasadnione. Tem samem trafną i słuszną jest ocena sprawy przez Sąd I instancji i dlatego uwzględniając rewizję, wyrok ten przywrócono do mocy prawnej.

---

75) Przerachowania można dochodzić w drodze postępowania spornego mimo, że zapis dłużny będący tytułem przerachować się mającego roszczenia, posiada już moc wykonalności z § 3 ust. not.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. marca 1926 R. 225/26.

Sąd okręgowy w Stanisławowie uchwałą z 14. października 1925 Cg. I. 164/25/10 odrzucił skargę powódki o zapłatę kwoty 29.400 zł. zpn.

Uzasadnienie. Powódka ma już dla roszczenia skargi tytuł egzekucyjny w myśl § 1, ust. 17 ord. egz. gdyż skrypt dłużny stanowiący podstawę żądania skargowego został ujęty we formę aktu notarjalnego z mocą bezzwłocznej egzekucji. W niniejszym sporze dochodzi powódka tego samego roszczenia, zmierza więc do uzyskania dla tej samej pretensji drugiego tytułu egzekucyjnego, wobec czego należało uwzględnić podniesiony przez pozwanego zarzut niedopuszczalności drogi sądowej i pozew odrzucić (§ 240 ust. 3 i 261 p. c.)

Sąd Apelacjny we Lwowie jako rekursowy uchwałą z 20. stycznia 1926 R. IV. 16/26, na rekurs powódki zmienił zaskarżoną uchwałę i polecił Sądowi I. inst. by z pominięciem zarzutu niedopuszczalności drogi procesowej sprawę merytorycznie rozstrzygnął.

Uzasadnienie. Z użytego w ustępie 2, § 47 rozp. walor. słowa „może" wynika niedwuznacznie, że przerachowanie może nastąpić nietylko w drodze postępowania niespornego, ale także zapomocą skargi bez względu na to, czy przerachować się mające roszczenie zostało już ustalone wyrokiem lub ugodą sądową. W tej mierze służy żądającemu przerachowania wybór, a kwestja, że tenże w sprawach ustalonych już wyrokiem lub ugodą sądową obrał drogę procesową zamiast spornej, mimo, że strona przeciwna do wytoczenia sporu nie dała powodu, może mieć tylko znaczenie dla ocenienia, czy i komu należy przyznać koszta sporu. W danym więc razie okoliczność, że powódka opiera swe żądanie na notarjalnym skrypcie dłużnym zaopatrzonym już w moc wykonalności z § 3 ust. not. nie uzasadnia odrzu-

cenia skargi z powodu niedopuszczalności drogi procesowej i to tem bardziej, iż jak to wynika z odpowiedzi wniesionych przez pozwanych, sporną jest nietylko wysokość zastosować się mającej stawki waloryzacyjnej, ale także należność pretensji powódki, przyczem pozwani na uzasadnienie swoich wniosków przytoczyli szereg faktów, które jak świadczy protokół rozprawy z 13. października 1925 są między stronami sporne. W tym stanie rzeczy sędzia niesporny musiałby w myśl § 2, ust. 7 pat. niesp. niniejszą sprawę odstąpić do postępowania procesowego, gdyż sam o wymienionych kwestjach bez przeprowadzenia formalnego postępowania dowodowego rozstrzygać by nie mógł.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozwanych, z powodów:

Wyrażenie § 47 l. 2 rozp. o przerach. Poz. 213/25 D. U., że „przerachowanie może się odbyć w trybie postępowania niespornego", wskazuje na to, że wnioskodawca ma wybór między postępowaniem niespornem lub spornem. Że rozporządzenie nie przepomniało tu wypadku, gdy należność jest ustalona prawomocnym wyrokiem lub ugodą, wskazuje następne zdanie tego przepisu, które w innym b. zaborze podaje stanowczo odrębne drogi postępowania dla należności ustalonych wyrokiem lub ugodą.

Chociaż roszczenie pożyczkowe 20.000 kor. zpn. posiada według zapisu dłużnego z dn. 9. września 1913 r. moc natychmiastowej wykonalności z § 3 ust. notar., to jednak żądaniu obecnemu 29.400 zł. nie może być przeciwstawiony zarzut niedopuszczalności drogi sporu (por. § 39 rozp. o przerach. zdanie środk.) zwłaszcza, że dłużnicy mogą żądać wyraźnego zaznaczenia w wyroku, iż chodzi tu tylko o przerachowanie powyższej koronowej wierzytelności. (Por. Gł. Prawa z marca b. r. pod Nr. 37 i z maja b. r. pod Nr. 58. — *Red.*).

---

76) Złożenie dwu odrębnych roszczeń pieniężnych dochodzonych jedną skargą przeciw dwu pozwanym na zasadzie § 11/2 p. c. nie uzasadnia dopuszczalności rewizji, jeżeli suma każdego z tych roszczeń osobno wzięta nie wystarcza do uzasadnienia dopuszczalności tego środka prawnego.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 2. grudnia 1925 Rw. 2122/25.

Sąd Najwyższy odrzucił rewizję powoda od wyroku Sądu okręgowego w Złoczowie z 12. sierpnia 1925 Bc. 308/25/3 którym na odwołanie pozwanych zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Zborowie z dnia 18. maja 1925 C. VIII. 903/24/7 w ten sposób, iż oddalono powoda z żądaniem pozwu o orzeczenie, że pierwpozwany ma zapłacić powodowi 45 dolarów lub 234 Zł. zpn. a wtórpozwany 50 dolarów lub 260 Zł. zpn.

Uzasadnienie: W myśl § 502 ust. 2 l. 1 p. c. w brzmieniu Rozp. Rady Min. z dnia 18. lutego 1924 poz. 156 Dz. u. jest rewizja wogóle niedopuszczalna, jeżeli wartość przedmiotu sporu, o którym rozstrzygał Sąd odwoławczy, nie przekracza kwoty 300 Zł. W danym wypadku powód, korzystając z przepisu § 11 l. 2 p. c., dochodzi jedną skargą 2 odrębnych roszczeń przeciw obu pozwanym, a mianowicie pretensji w kwocie 45 dolarów lub 234 Zł. zpn. przeciw pierwpozwanemu oraz pretensji w kwocie 50 dol. am. lub 260 Zł. zpn. przeciw wtórpozwanemu na podstawie odrębnych i w różnym czasie zawartych umów, co wynika niewątpliwie z przytoczeń skargi. Chociaż więc, o ile chodzi o kwestję właściwości Sądu, roszczenia te ulegają zliczeniu w myśl § 55 n. j., i o roszczeniach tych orzeczono jednym wyrokiem w konsekwencji przepisu § 11 l. 2 p. c. to jednak nie utraciły one swej odrębności prawnej, i co do każdego z nich mógł był zapaść odmienny wyrok w miarę wyników rozprawy i różnych ustaleń faktycznych. Dlatego też przy ocenie kwestji dopuszczalności rewizji należy oba roszczenia skargą dochodzone traktować samoistnie, gdyż zakres dopuszczalności środka prawnego rewizji nie może być zależnym jedynie od uznania powoda, a mianowicie od faktu, czy tenże zdecydował się dochodzić jedną skargą obu roszczeń pieniężnych, czy też odrębnemi skargami. Gdyby bowiem stać na stanowisku, że zliczenie obu roszczeń pieniężnych, miarodajne dla uzasadniania właściwości Sądu w myśl § 55 N. J., ma decydować także o zakresie dopuszczalności rewizji, to w pierwszym wypadku, t. j. w razie dochodzenia jedną skargą obu roszczeń wynoszących łącznie 414 Zł. byłaby rewizja dopuszczalna w razie rozbieżności wyroków I i II instancji

w myśl § 505 ust. 2 l. 2 p. c., w drugim zaś wypadku t. j. w razie dochodzenia z osobna każdego z roszczeń w których żadna nie przekracza kwoty 300 Zł., byłaby rewizja wogóle niedopuszczalna w myśl § 502 ust. 2 l. 1 p. c. Tego rodzaju konsekwencje prawne nie dałyby się oczywiście pogodzić z celem przepisu § 505 ust. 2 p. c. jako wyraźnej i ścisłej normy ustawowej. Ponieważ więc tak sporne roszczenie skierowane przeciw pierwpozwanemu, jak również roszczenie skierowane przeciw wtórpozwanemu nie przekracza kwoty 300 Zł., przeto w myśl powyższych rozważań należało odrzucić rewizję jako niedopuszczalną na podstawie przepisów §§ 502 ust. 2 l. 1, 471 l. 2, 474 ust. 2 i 513 p. c.

---

77) Wzajemnego świadczenia można dochodzić ponownie skargą mimo orzeczonego już prawomocnym wyrokiem zastrzeżenia, którem wykonalność przyznanego powodowi tym wyrokiem roszczenia uczyniono zawisłą od dokonania przez powoda tegoż właśnie świadczenia.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 13. kwietnia 1926 R. 200/26.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako odwoławczy uchwałą z 11. grudnia 1925 Bc. IV. 674/25/3 na apelację strony pozwanej od wyroku Sądu okręgowego w Kołomyji z 29. września 1925 Cg. I. 112/25/5, uchylił ten wyrok wraz z całem postępowaniem i skargę powoda odrzucił.

Uzasadnienie. Prawomocnym wyrokiem Sądu okręgowego w Kołomyji z 28. maja 1924 Cg. I. 278/22/23 orzeczono, że Iwan F. (obecny powód) winien oddać Michałowi Z. (obecnemu pozwanemu) sporną realność, za równoczesną zapłatą przez Michała Z. kwoty 954 dol. kanad. Skargą niniejszą domaga się Iwan F. zasądzenia Michała Z. na zapłacenie mu 905 dol. kanad, potrąciwszy z pierwotnej kwoty 954 dol. kanad. koszta sporu przyznane Michałowi Z. w poprzednim sporze. Sąd I. instancji zaskarżonym wyrokiem dał miejsce żądaniu skargi, jednak niesłusznie, skoro w niniejszej sprawie zaszedł stan rzeczy osądzonej prawomocnie. Powołany na wstępie wyrok z 28. maja 1924 przysądził już obecnemu powodowi zaskarżoną obecnie kwotę, a stosunek prawny, o którym wyrokiem tym orzeczono, jest tak co do swej treści jak i zasady powstania zupełnie identyczny ze stosunkiem prawnym dochodzonym obecnie.

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny powoda uchylił zaskarżoną uchwałę i polecił Sądowi odwoławczemu załatwić odwołanie pozwanego z pominięciem przyjętej przyczyny nieważności.

Uzasadnienie. W wyroku z dnia 28. maja 1924 Cg I. 278/22/23 nie orzeczono wcale o roszczeniu Iwana F. przeciw Michałowi Z. o zwrot ceny kupna w kwocie 954 dol. kanad. w taki sposób, iżby stosunek sporny między stronami co do tego roszczenia istniejący unormowany został w myśl postanowień § 914 p. c. Okoliczność, iż wykonalność zaskarżonego w owym sporze roszczenia, a mianowicie uznania powoda za właściciela spornego gruntu zawisłą była od wzajemnego świadczenia powoda na rzecz pozwanego, a mianowicie od zapłacenia pozwanemu kwoty 954 dol., nie czyni rzeczonego wyroku wcale tytułem egzekucyjnym (§ 1 o. e.) dla tego roszczenia pozwanego. Sąd odwoławczy bezpodstawnie zatem przyjął, nawet bez podniesionego przez strony zarzutu, iż w danym sporze sprawa została już osądzona co do zaskarżonego roszczenia i bezpodstawnie zniósł przeprowadzenie postępowania i wyrok I. sędziego.

---

78) W zapisie na sąd polubowny składający się z więcej osób dopuszczalną jest klauzula, że w razie uchylania się jednego ze sędziów od udziału w postępowaniu lub od podpisania wyroku, wydać i podpisać go mają sędziowie pozostali. a wyrok zgodnie z tą klauzulą wydany i podpisany nie sprzeciwia się przepisowi § 592 ust. 2 p. c.

Orzeczenie Izby III S. N. z dn. 5. maja 1926 Rw. 398/26.

Sąd Najwyższy zmienił wyrok Sądu apelacyjnego we Lwowie z 15. paźdz. 1925 Bc. III. 490/25 i przywrócił do prawnej mocy wyrok Sądu okręgowego w Przemyślu z 23. kwietnia 1925 Cg. I. 19/25 oddalający powoda z żądaniem uznania bezskuteczności zapisu na sąd polubowny.

Z powodów rozstrzygnięcia. Z zapisu na sąd polubowny wynika, że strony ustanowiły na wypadek ustąpienia jednego sędziego polubownego, sąd polubowny z dwu sędziów polubownych, co jest zgodne z § 577 p. c., wedle którego strony mogą umówić się, że rozstrzygnięcie sporu ma nastąpić przez jednego lub więcej sędziów polubownych. Nie ma w ustawie wcale przepisu, któryby zabraniał stronom umieszczenia ważnego w zapisie na sąd polubowny postanowienia, że w razie uchylenia się jednego ze sędziów polubownych od wzięcia udziału w postępowaniu lub podpisania wyroku, pozostały inny lub inni sędziowie wraz ze superarbitrem stanowią komplet sądu polubownego, ustanowiony wedle przepisu § 577 p. c.

Skoro zatem po ustąpieniu sędziego polubownego A. M., drugi sędzia polubowny E. F. i superarbiter S. B. zgodnie sprawę rozstrzygnęli i wydali wyrok jako sędziowie polubowni w tym składzie t. j. w składzie z dwu ustanowieni, to bez znaczenia jest okoliczność, że pierwotnie także ustanowiony sędzia M. wyroku nie podpisał, gdyż on nie należał już po ustąpieniu do prawnie ustanowionego sądu polubownego i jego podpis nie był do ważności wyroku w myśl § 592 p. c. potrzebny.

Uwaga. Orzeczenie to odbiegające od praktyki dawn. austr. najw. tryb. jest słuszne i trafnie uzasadnione. (g)

---

50) Do dozwolenia egzekucji na podstawie listy opłat wystawionej przez Kasę chorych i mającej stanowić tytuł egzekucyjny wymagane jest potwierdzenie wykonalności listy przez władzę nadzorczą Kasy. (Teza ogłoszona w zeszycie 4 b. r. Gł. Pr. str. 172 Nr. 50).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 24. listopada 1925 R. 508/25/3.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzycielki Powiatowej Kasy chorych w B. od uchwały Sądu okręgowego w Sanoku jako rekursowego z 23. maja 1925 R. 303/25 którą uchwałę Sądu powiatowego w Brzozowie z 1. kwietnia 1925 E. 318/25 dozwalającą na rzecz wierzycielki egzekucji mobilarnej w ten sposób zmieniono, że żądanej egzekucji odmówiono.

Uzasadnienie: W myśl § 54 ust. 2 o. e. do wniosku egzekucyjnego opartego na jednym z tytułów egzekucyjnych wymienionych w § 1 l. 8, 9, 10, 11, 12 i 14 o. e. musi być dołączone poświadczenie władzy orzekającej lub wydającej zarządzenie, że rozstrzygnienie lub zarządzenie nie podlega środkom prawnym wstrzymującym jego wykonalność. W tych więc wypadkach poświadczenie ponadto prawomocności nie jest wymagane. Powyższy przepis § 54 ust. 2 o. e. stosować jednak należy także do wniosków egzekucyjnych opartych na tytule egzekucyjnym wymienionym w § 1 l. 13 o. e., który dlatego tylko tutaj w wyliczeniu tytułów egzekucyjnych został pominięty, że art. III. ust. wprow. o. e. utrzymuje w mocy przepisy ustawowe o zabezpieczeniu i ściąganiu podatków i świadczeń na publiczne cele oraz innych ustawowo na równi z podatkami co do ściągania postawionych należytości. A że w danym wypadku żądano egzekucji mobilarnej na podstawie wykazu zaległości (listy) opłat na rzecz Powiatowej Kasy chorych, przeto ma się tu do czynienia z tytułem egzekucyjnym wymienionym w § 1 l. 13 o. e. oraz w art. III. ust. wprow. o. e. Ten tytuł egzekucyjny wymaga zatem potwierdzenia, że jego wykonalności nie stoi na przeszkodzie żaden w toku instancji dopuszczalny środek prawny, t. zn. że przeciw niemu nie zawisł środek prawny, skutkujący ustawowo wstrzymanie wykonania. Takiego poświadczenia rekurentka nie dostarczyła i dlatego zaskarżona uchwała odmawiająca dozwolenia egzekucji jest prawnie zupełnie uzasadniona.

Okoliczność, że Zarząd Kasy chorych potwierdził sam na tytule egzekucyjnym prawomocność listy opłat jest bez znaczenia prawnego, albowiem potwierdzenie prawomocności listy opłat wogóle nie jest wymagane, konieczne natomiast było potwierdzenie wykonalności w sposób w § 54 ustęp 2 o. e. przepisany, do czego powołana jest wedle przepisów dzielnicowych władza nadzorcza rekurenta, ileże powiatowe Kasy chorych, aczkolwiek służą dobru publicznemu, przecież nie mają same w sobie charakteru władz publicznych. (Art. 107 ustawy z 19. maja 1920 poz. 272 Dz. U. Nr. 44; §§ 19, 70 ustawy z 30. marca 1888 Nr. austr. dz. u., zobacz judykaty wied. Sądu Najw. Nr. 144 i Nr. 251).